

RADCA PRAWNY



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

ISSN 1230-1426

WESOŁYCH ŚWIĄT I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
ŻYCZY REDAKCJA „RADCY PRAWNEGO”

FONDÉ  EN 1743

MOËT & CHANDON

CHAMPAGNE



„Zwycięzcy zasługują
na szampana!”

Napoleon Bonaparte



Pija się go w czasie filmowych premier, w antrakcie opery, przy wodowaniu okrętu; wieczorem, w czasie lunchu i do śniadania; w trakcie, po i przed.

Pasuje do niemal każdej potrawy, choć jest też świetny sam w sobie.

To trunek towarzyski, ale z drugiej strony co smakuje lepiej w samotności?

I oczywiście trudno wyobrazić sobie bez niego powitanie Nowego Roku.

Szampan jest winem wyjątkowym, ale też winem wyjątków – powstaje w regionie, w którym z trudem dojrzewają winogrona. Jest punktem odniesienia dla wszystkich win musujących świata, ale tylko on może być legalnie nazywany szampanem. I choć w wielu regionach winiarskich uczyniono w ostatnich wiele, by poprawić jakość tamtejszych bąbelków, król, a właściwie cesarz jest tylko jeden.

Czym wyróżnia się szampan na tle innych win musujących? Zacznijmy od bąbelków: dzięki długiemu procesowi dojrzewania dobry szampan ma obfitą pianę, jednak bąbelki są drobne, nieagresywne, sprawiają pijącemu autentyczną, fizyczną przyjemność, a jednocześnie dodają winu animuszu. Nienaganna struktura sprawia, że potrafi się pięknie starzeć i jest uniwersalny w kuchni.



OD REDAKCJI

*Drodzy Czytelnicy,
nasza przygoda z miesięcznikiem „Radca Prawny” dobiegła końca. Mogłoby się wydawać, że była to chwila, jednak trwała ona trzy i pół roku. Dziękujemy wszystkim radcom, którzy zechcieli zagościć na naszych łamach, a także tym, którzy nas czytali, dzwonili do nas, mailowali i w ogóle czegoś od nas chcieli. To dzięki Państwu miesięcznik się zmieniał i piękniał. Dziękujemy także naszym dziennikarzom, dzięki którym „Radca Prawny” zyskał uznanie nie tylko w naszym środowisku. Żegnamy się, aby na początku przyszłego roku... znów zawitać w Państwa domach. „Radca” przyjął formułę dwumiesięcznika, ale jakie to będzie pismo – nadal zależy od naszych Czytelników. Zapraszamy do współpracy i na łamy.
Do zobaczenia*

Redakcja miesięcznika „Radca Prawny”

SPIS TREŚCI

4 **INFORMACJE KIRP I OIRP****NADZWYCAJNY KRAJOWY ZJAZD
RADCÓW PRAWNYCH**

- 8 **Mamy nowy kodeks etyki**
– Grażyna J. Leśniak, Marcin Zawisliński
- 14 **Zjazd zmienił ordynację wyborczą**
– G.J.L

**CCBE**

- 16 **Maria Ślęzak prezydentem Rady
Adwokatury i Stowarzyszeń
Prawniczych Europy (CCBE)**
– Rafał Ciesielski

PRAKTYKA

- 18 **I Ogólnopolskie Warsztaty
Rzeczników Prasowych**
– Ewa Urbanowicz-Jakubiak



- 20 **„Kryształowe serce radcy prawnego”**
– G.F.
- 21 **Prawa człowieka a prawa pacjenta**
– Jolanta Budzowska

35 **Nieuczciwe praktyki rynkowe**

– Adam Sroga

PASJE

- 22 **Polskie góry są wspaniałe**
– z Ewą i Krzysztofem Załuckimi
rozmawia Marcin Zawisliński

**WYWIAD**

- 24 **O osobie publicznej można wiedzieć
więcej** – z Iwoną Mirosz, radcą prawnym,
partnerem w Kancelarii Prawnej Mirosz
Jankowski i Partnerzy, rozmawia
Jerzy Mosoń

POLEMIKA

- 26 **Radca prawny a klauzula sumienia**
– Tomasz Scheffler
- 28 **Moralność nie dla prawników?**
– Edward A. Koziarzewski, Maciej Pichlak

FORUM

- 30 **Opowieść wigilijna**
– Tomasz Działyński
- 31 **Cisza** – (mer)
- 32 **Kowal w kancelarii**
– Henryk Leliwa
- 33 **Radcowski Doing Business**
– Jarosław Beldowski

34 **Co z tą deregulacją?** – Jacek Świeca**NOWE TECHNOLOGIE**

- 36 **Co się stanie w 2015 r.?**
– Grzegorz Furgal

**NA WOKANDZIE ETPCz**

- 39 **Wolność wyrażania opinii**
– Adam Sroga

NA WOKANDZIE EUROPEJSKIEJ

- 40 **Kurator nie może wdać się
w spór transgraniczny**
– Maciej Taborowski

TRYBUNAŁ KONSTITUCYJNY

- 42 **Ograniczenia niezgodne z konstytucją**
– Grażyna J. Leśniak

NA WOKANDZIE

- 44 **Poradnik pozywającego**
– Wojciech Tumidalski
- 46 **Superproces za superprzemyt** – W.T.

SENIORZY

- 48 **Lex Gallery** – Elżbieta Kozikowska
- 49 **Seniorzy w Bieszczadach**
– Zofia Piotrowska

SZOPKA NOWOROCZNA

- 52 **NOWOŚCI WYDAWNICZE** – J.C.

FELIETON

- 54 **Pamiętnik pasażera**
– Maciej Bobrowicz

Ogólnopolska konferencja we Wrocławiu

9-12 października 2014 r. we Wrocławiu odbyła się III Ogólnopolska Konferencja Sędziów i Rzeczników Dyscyplinarnych. Wzięło w niej udział ok. 220 osób – rzeczników i sędziów sądów dyscyplinarnych z całej Polski (obecni byli przedstawiciele każdej izby), sędziowie Wyższego Sądu Dyscyplinarnego oraz zastępcy Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego. Gośćmi byli: prezes Dariusz Sałajewski, Zbigniew Pawlak i Włodzimierz Chróścik, wiceprezisi Krajowej Izby Radców Prawnych, Barbara Kras, sekretarz Krajowej Rady Radców Prawnych, Beata Sawicka-Felczak, naczelnik Wydziału Adwokatury i Radców Prawnych w Ministerstwie Sprawiedliwości, Dariusz Szyperski, Prokurator Apelacyjny, Barbara Krameris, wiceprezes Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu, Katarzyna Boć-Orzechowska, prokurator okręgowy, oraz Jan Łoziński, były dziekan OIRP we Wrocławiu, członek KRRP, a także dziekani okręgowych izb radców prawnych: Ryszard Ostrowski, Grzegorz Wyszogrodzki, Barbara Bieluszewska, Alicja Kujawa, Zbigniew Pawlak, Danuta Koszyk-Ciałowicz, Marek Skierczyński, Marek Pawłowski, Zbigniew Tur, Sławomir Majka, Jowita Pilarska-Korczak, Leszek Korczak.

Celem konferencji było przede wszystkim przybliżenie zagadnień związanych z postępowaniami dyscyplinarnymi, zarówno prowadzonymi przez rzeczników dyscyplinarnych, jak i sądy dyscyplinarne, wypracowanie rozwiązań problemów pojawiających się w tych postępowaniach oraz przedstawienie uczestnikom zmian wynikających z nowelizacji Kodeksu postępowania karnego oraz ustawy o radcach prawnych. Przedmiotem dyskusji był również projekt nowego Kodeksu etyki radcy prawnego.

Uchwalona ustawa

7 listopada 2014 r., podczas 79. posiedzenia Sejmu, po rozpatrzeniu poprawek Senatu, uchwalona została ustawa o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw. Przyjęta ustawa dotyczy szeroko omawianych w środowisku radcowskim zmian, między innymi w dotychczasowym modelu postępowania dyscyplinarnego oraz w katalogu organów samorządu.

Treść przyjętej ustawy oraz przebieg procesu legislacyjnego (druk sejmowy nr 2415) dostępne są na stronie internetowej Sejmu RP.

26 listopada br. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej podpisał ustawę. Wejdzie ona w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

Niebieski Parasol w...

...Poznaniu

Podczas tegorocznej akcji Niebieski Parasol, zorganizowanej przez OIRP w Poznaniu, 141 radców prawnych i 47 aplikantów radcowskich udzieliło porad prawnych prawie 1200 osobom. W tym roku do akcji przyłączyli się także radcy prawni z Wielkopolski, prowadzący kancelarie poza Poznaniem. Dzięki współpracy ze starostwami powiatowymi udzielali oni porad prawnych w ponad 40 miejscach regionu – między innymi w Lesznie, Koninie, Środzie Wielkopolskiej, Kaliszu czy Gnieźnie. Po raz pierwszy można było też skorzystać z internetowej platformy Specprawnik.pl. Największym zainteresowaniem cieszyły się zagadnienia z zakresu prawa cywilnego, rodzinnego, bankowego oraz spadkowego – *Tegoroczna edycja akcji po raz kolejny wzbudziła ogromne zainteresowanie, co przekonuje, iż taka forma aktywności samorządu radców prawnych jest odpowiedzią na ważne oczekiwania społeczne i jest niezwykle potrzebna. Dziękuję radcom prawnym i aplikantom radcowskim oraz wszystkim partnerom za tak aktywne zaangażowanie się w inicjatywę* – mówi Zbigniew Tur, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Poznaniu.

...i w Gdańsku

O przebiegu, zasięgu i potrzebie akcji w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Gdańsku najlepiej świadczy liczba udzielonych porad. To ponad 500 osób, którym pomogliśmy w ich ważnych życiowych sprawach. Z moich obserwacji wynika, że spotkania z korzystającymi z porad były nace-

chowane życzliwością i dążeniem do znalezienia rozwiązań zgłaszanych problemów.

Dziękuję Koleżankom i Kolegom radcom prawnym i aplikantom, którzy, poświęcając swój czas, wzięli udział w akcji. Dziękuję za zaangażowanie i działanie na rzecz ludzi, których nie stać na korzystanie z usług prawnych, a także za działanie na rzecz kształtowania wizerunku radcy prawnego jako prawnika gotowego nieść bezinteresowną pomoc. Koordynatorami lokalnymi akcji (jednocześnie udzielającymi porad) byli: Wejherowo – Łukasz Gilewicz, Starogard Gdański – Katarzyna Karpińska, Kościerzyna – Katarzyna Klimczyk, Kwidzyn – Monika Ośmiałowska, Tczew – Edyta Kubiak-Lipowska.

Porad udzielali: Adriana Hewelt, Grzegorz Hasse, Anna Piwnicka-Czerkawska, Jarosław Niesiołowski, Andrzej Jednoralski, Grzegorz Julke, Marta Łasowska, Krzysztof Czupreta, Zuzanna Piwnicka-Nadolska, Kinga Hinc, Anna Filipka, Karolina Moska-Nikrant, Katarzyna Różańska, Janusz Guść, Dariusz Schar, Adam Incastoy, Grażyna Felska, Michał Benka, Katarzyna Klimczyk, apl. Aleksandra Andryk, Paweł Grochal, Michał Benka, Katarzyna Klimczyk, Edyta Kubiak-Lipowska, Anna Szarmach, Krystyna Gryniewicz-Trzeszczyńska, Zbigniew Posert, apl. Leszek Kłobukowski, apl. Mariusz Zbrzeźny, Katarzyna Karpińska, Monika Ośmiałowska, Hanna Kleina-Rokicka, apl. Michał Budek, Magdalena Witkowska, Agnieszka Siwy, Zbigniew Wojciechowski, Łukasz Walter apl., Agnieszka Jarmużek, Mikołaj Skajewski, Romualda Łaniecka-Talaśka, Aleksander Skrzypiński, Andrzej Stankiewicz, Katarzyna

Michałowska, Maciej Górtowski, Marcin Muza, Sebastian Wojdył, Dalia Skutecka, Bartosz Sambożuk, Klaudia Albercka apl., Marcin Mykowski, Jakub Wysocki apl., Magdalena Stachal, Maciej Bernecki, Jakub Puszkarski apl., Szymon Dejk apl., Tomasz Sądowski apl., Jakub Turski apl., Paweł Czerniewski, Jerzy Mosek, Wojciech Zasadowski apl., Marcin Skalski, Alicja Swinarska-Poraj, Kamil Komorowski apl., Tomasz Grumowicz, Bartosz Szolc-Nartowski, Elżbieta Czarnicka, Rafał Tołwiński, Grzegorz Wroński apl., Anna Palicka apl., Michał Porębski apl., Kamila Kosiak-Pawtel, Adam Boltruczyk, Anna Żółtańska-Figiel, Michał Plewiński apl., Zbigniew Jaś, Jakub Kubiak apl., Paweł Pułka, Jarosław Lenarczyk, Wojciech Łukasiewicz.

Dziękuję zespołowi pracowników administracyjnych naszej izby za pomoc w organizacji akcji. Słowa podziękowania kieruję do władz samorządowych, szczególnie w Wejherowie i Kościerzynie, za współdziałanie w akcji, w tym udostępnienie miejsc, w których mogliśmy udzielać porad, oraz za wsparcie organizacyjne.

Jerzy Mosek

dziekan Rady OIRP w Gdańsku

Wycieczka do Wiednia

2-5 października 2014 r. radcowie prawni Okręgowej Izby Radców Prawnych we Wrocławiu wzięli udział w wyjeździe szkoleniowym do Wiednia. Już sama podróż do Wiednia okazała się dla uczestników atrakcją, o co zadbał pilot wycieczki – Lubomir Wędzicha, prezes Towarzystwa

ZAMIESZKAJ PRZY PLAŻY

APARTAMENTY
HOTELOWE
NA SPRZEDAŻ



dune

PORT OF DESTINATION



Unikalna lokalizacja
Bezpośredni widok na morze
Prywatna strefa relaksu
Restauracja z kawiarnią przy
promenadzie
Gotowe apartamenty
Program zarządzania wynajmem

www.dune-resort.pl

Biuro sprzedaży:
ul. Piastów 1A/E
76-032 Mielno

tel. 94 342 22 22

Posiedzenie zespołu do opracowania zbiorów pytań na kolokwia ustne w 2015 r.

6 listopada 2014 r. odbyło się I posiedzenie zespołu do opracowania zbiorów pytań na kolokwia ustne w 2015 r., powołanego uchwałą Prezydium KRRP nr 94/IX/2014 z 22 października 2014 r.

Zespół opracowuje pytania z zakresu: prawa pracy i prawa ubezpieczeń społecznych, prawa spółek handlowych, prawa gospodarczego, prawa upadłościowego i naprawczego oraz zasad wykonywania zawodu radcy prawnego, etyki radcy prawnego oraz organizacji i funkcjonowania samorządu radców prawnych. Pytania, zgodnie z regulaminem odbywania aplikacji, zostaną ogłoszone najpóźniej do 31 marca 2015 r.

Kolegium redakcyjne dwumiesięcznika „Radca Prawny”

6 listopada 2014 r. odbyło się kolegium redakcyjne powstającego dwumiesięcznika „Radca Prawny”. Wzięli w nim udział członkowie kolegium: Janina Cymer, sekretarz redakcji, Krzysztof Mering, redaktor naczelny, Stefan Mucha, zastępca redaktora naczelnego, oraz Tomasz Osiński, Anna Sobczak i Ewa Urbanowicz-Jakubiak.

W spotkaniu wzięli także udział Arkadiusz Bereza, wiceprezes KRRP oraz mec. Albert Stawiszyński. W trakcie posiedzenia dyskutowano nad profilem, zawartością merytoryczną, a także koncepcjami graficznymi nowego periodyku.

Pierwszy numer dwumiesięcznika, zastępujący dotychczas wydawany miesięcznik, ma ukazać się na przełomie stycznia i lutego 2015 roku.

Polsko-Austriackiego we Wrocławiu, dzieląc się w trakcie podróży swoją wiedzą na temat historii, architektury, muzyki oraz parków Wiednia.

Część szkoleniowa rozpoczęła się wykładem prokurator Małgorzaty Klaus na temat roli radcy prawnego jako pełnomocnika w procesie karnym oraz zmian wprowadzonych do Kodeksu karnego. Wykład zakończył się ożywioną dyskusją na temat problemów, jakie mogą pojawić się z związku z umożliwieniem radcom prawnym występowania w roli obrońców w sprawach karnych.

Pod koniec dnia odbyło się bardzo ważne spotkanie z Kazimierzem Fordonem, konsulem RP w Wiedniu, oraz Alix Frank-Thomasser, przedstawicielką adwokatury wiedeńskiej, adwokat z Wiednia, a także Wiesławą i Ryszardem Hawrylak, przedstawicielami Wspólnoty Polskich Organizacji w Austrii Forum Polonii.

Kolejny dzień rozpoczął się wykładem Leszka Korczaka, dziekana OIRP we Wrocławiu, mającym na celu przybliżenie projektowanych zmian do Kodeksu etyki radcy prawnego. Po wykładzie odbyła się burzliwa dyskusja dotycząca kodeksu.

Inkubator pozytywnych relacji – mediacje szkolne w Toruniu

OIRP w Toruniu w Zespole Szkół Nr 1 w Łysomicach, w partnerstwie z Fundacją Rozwoju SYNERGIA, prowadzi innowacyjny projekt „Inkubator pozytywnych relacji – mediacje szkolne”. Ma on na celu kreowanie bezpiecznego i przyjaznego środowiska w szkole poprzez podnoszenie poziomu komunikacji interpersonalnej, wykorzystanie mediacji jako metody rozwiązy-

wania trudnych sytuacji w codzienności szkolnej oraz podnoszenie świadomości prawnej wśród nauczycieli, pedagogów, rodziców oraz uczniów. Projekt dofinansowany jest ze środków rządowego programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła” na lata 2014–2016. Uczestnikami projektu są trzy grupy odbiorców: uczniowie klas IV–VI szkoły podstawowej oraz uczniowie klas I–III gimnazjum, nauczyciele i pedagodzy oraz rodzice uczniów.

Tworzenie szkolnego inkubatora mediacji oraz przygotowanie osób mogących pełnić rolę mediatorów w warunkach szkolnych jest odpowiedzią na potrzebę podniesienia efektywnego porozumiewania się wśród rówieśników oraz w relacjach nauczyciel–uczeń, rodzice–dziecko i rodzice–nauczyciele. Celem projektu jest kreowanie zdrowego, bezpiecznego i przyjaznego środowiska szkoły, zapobieganie zachowaniom problemowym uczniów, promowanie zdrowego stylu życia wśród dzieci i młodzieży. Dodatkowym efektem projektu jest preorientacja zawodowa dzieci i młodzieży, zafascynowanych pracą osób skupionych w naszym samorządzie.

Projekt realizowany jest w dwóch etapach, pozwalających pojąć wiedzę teoretyczną oraz nabyć umiejętności praktyczne. Zajęcia z dziećmi i młodzieżą prowadzone są w przeważającej mierze przez radców prawnych, w tym także praktykujących jako mediatorzy.

Akcja Świąteczna Paczka

Fundacja Radców Prawnych przy OIRP w Bydgoszczy rozpoczęła tegoroczną akcję mającą na celu uzyskanie wsparcia finansowego i charytatywnego zaangażowania osobistego, w celu przygotowania i przekazania świątecznych paczek

dla radców prawnych, potrzebujących takiego wsparcia. Celem fundacji jest niesienie pomocy na rzecz osób środowiska radców prawnych, osób starszych, schorowanych, którzy pozostają w niedostatku lub w trudnej sytuacji życiowej. Akcje tego typu prowadzone są rokrocznie w związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia.

Szósta „Debata przy kawie” w Warszawie

29 października w Klubie Radcy Prawnego przy pl. Konstytucji 5 odbyło się kolejne, szóste już spotkanie w ramach cyklu „Debat przy kawie”. O specjalizacji jako drodze kariery zawodowej z naszym gościem, Jolantą Budzowską, rozmawiał Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych w latach 2007–2013.

Jolanta Budzowska jest radcą prawnym, partnerem w kancelarii radców prawnych Budzowska, Fiutowski i Partnerzy. Wykonuje zawód od 1997 roku. Od 2009 roku, z ramienia Polski, jest członkiem zarządu międzynarodowej organizacji prawników specjalizujących się w sprawach dotyczących uszkodzeń ciała lub rozstroju zdrowia: POEPIL – *Pan-European Organisation of Personal Injury Lawyers* z siedzibą w Birmingham w Anglii. Od lat zajmuje się sprawami cywilnymi w zakresie problematyki praw pacjenta i dochodzenia roszczeń odszkodowawczych z tytułu błędów medycznych. Autorka wielu komentarzy na temat praw pacjentów i roszczeń odszkodowawczych związanych z procesem leczenia, które ukazały się w mediach.

Przewaga dzięki technice



Nowe Audi A7 Sportback

już od 2 731 zł netto/m-c w Nowym Audi Leasing*

Lata świetlne przed innymi

Fascynująca, muskularna sylwetka o charakterystycznej, dynamicznej linii. Sportowe osiągi dzięki mocniejszym silnikom. Zaawansowane rozwiązania techniczne, m.in. inteligentne światła Audi Matrix LED®, które zapewniają optymalne oświetlenie drogi, oraz innowacyjny system Audi connect gwarantujący pełen dostęp do usług online (dostępne w wyposażeniu dodatkowym).

* W ofercie Nowy Audi Leasing wpłata wynosi jedynie 10% wartości samochodu, a okres użytkowania to 3 lata (limit 30 tys. km rocznie) przy bardzo korzystnej racie miesięcznej. Po tym czasie można zmienić Audi na nowy model. Miesięczna rata netto w ofercie Nowego Audi Leasing dla Audi A7 Sportback w cenie 273 140 zł brutto.

W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa w cyklu mieszanym: od 4,7 do 7,6 l/100 km, emisja CO₂: od 122 do 176 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji znajdują się na stronie www.audi.pl.



Grażyna J. Leśniak
Marcin Zawiśliński

GŁÓWNYM CELEM NADZWYCZAJNEGO ZJAZDU KRAJOWEJ RADY RADCÓW PRAWNYCH, KTÓRY 21–22 LISTOPADA BR. ODBYŁ SIĘ W STOŁECZNYM HOTELU VICTORIA, BYŁO UCHWALENIE NOWEGO KODEKSU ETYKI.

Mamy

nowy kodeks etyki

– Decydując się na kierowanie zespołem, który przygotował zmiany do Kodeksu etyki radcy prawnego, od początku zakładałem, że ograniczę się do sprawnego procedowania, po to, aby nikomu nie odebrano prawa do wyrażenia swojej opinii czy zgłoszenia poprawek, których w minionym roku spłynęło ponad dwieście. Za nimi kryje się ponad siedemset wypowiedzi prawników z całego kraju. Są wśród nich również stanowiska poszczególnych izb radcowskich – powiedział Dariusz Sałajewski, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, inaugurując Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Radców Prawnych, którego zasadniczym celem było uchwalenie nowego Kodeksu etyki radcy prawnego. Zadaniem delegatów było ich przeanalizowanie i rozpatrzenie, a następnie przegłosowanie całego dokumentu w nowej wersji.

Prezes Dariusz Sałajewski podkreślił: – nie należałem do inicjatorów uchwalenia tego kodeksu. Tym bardziej że pamiętam jeszcze trudną debatę nad obecnie obowiązującym, która odbyła się w 2007 roku. Nie mogę jednak nie wychodzić naprzeciw postulatowi za wprowadzeniem dużej liczby zmian do tego dokumentu.

Zanim uczestnicy zjazdu zajęli się szczegółowym procedowaniem wspomnianych poprawek, głos zabrali zaproszeni goście. Jako pierwszy – Wojciech Węgrzyn, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości. – Jestem przekonany, że w atmosferze dialogu i kompromisu będziemy mogli wypracować wspólne, kompleksowe rozwiązania prawne, służące umacnianiu demokratycznego państwa prawnego. Przykładem takiego współdziałania jest zbiór przepisów do

ustawy o radcach prawnych w zakresie postępowań dyscyplinarnych. (...) Zawody zaufania publicznego odzwierciedlają na płaszczyźnie normatywnej wypracowanie właściwych i dobrych postępowań wobec klienta, a także wobec innych osób wykonujących ten zawód. Wypracowane przez lata kodeksy etyki stanowią swoisty kanon poszukiwanych zachowań zawodowych – podkreślił wiceszef resortu sprawiedliwości, zwracając równocześnie uwagę na to, że na-



Dariusz Sałajewski, prezes KRPP.

Zdjęcia: Jacek Barcz



Wojciech Węgrzyn, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

leży je rozsądnie dopasowywać do wymagań współczesności, zachowując ich fundamentalne wartości.

Wtórował mu Andrzej Kalwas, były minister sprawiedliwości oraz były prezes KRRP. – Projekt nowego kodeksu etycznego trzeba koniecznie uchwalić, pamiętając, na co również wskazywał mój przedmówca, o imponderabiliach, o wartościach, które decydują o tym, czy dany zawód prawniczy posiada atrybuty zawodu zaufania publicznego czy ich nie posiada. Do takich atrybutów należy tajemnica zawodowa. To jest świętość, której nie wolno naruszać ani ograniczać. Tym bardziej że od 1 lipca 2015 roku będziemy również obrońcami w rozumieniu Kodeksu postępowania karnego. Można ją tylko porównać z tajemnicą spowiedzi, której nikt, może z wyjątkiem Boga, nie może uchylić – podkreślił Andrzej Kalwas. W swoim wystąpieniu zwrócił również uwagę, jak ważną rolę może już teraz odegrać nowy kodeks. – Znajdujemy się bowiem

w momencie, w którym mamy do czynienia z coraz większą pauperyzacją naszego zawodu. Jeżeli w tak dużym jak obecnie tempie będzie w Polsce przybywać radców prawnych, to w roku 2025 będziemy mieli już ok. 100 tys. prawników (radców i adwokatów razem). Dla porównania: we Francji, gdzie mieszka prawie o 20 mln osób więcej niż u nas, są „tylko” 42 tys. adwokatów. Te liczby mówią same za siebie. Jeśli dołożymy do tego prawie zerową świadomość prawną naszych obywateli oraz brak wykształconego nawyku do korzystania z pomocy prawnej przez naszych przedsiębior-



Andrzej Kalwas, były prezes KRRP.

ców, to robi się naprawdę smutno – konstatował były minister resortu sprawiedliwości. Ostrzegając też przed „wzrastającą armią bezrobotnych radców prawnych”. – Antidotum na tę przypadłość nie jest jednak obniżenie poziomu kształcenia zawodowego – dodał stanowczo.

Następnie swoje stanowisko w sprawie etyki zawodowej wyraził również Maciej Bobrowicz,



Maciej Bobrowicz, były prezes KRRP.

wicz, były prezes KRRP. Zwrócił uwagę na trzy pytania, które powinni sobie zadać delegaci. – Czym jest etyka? To jest pierwsze pytanie. Czy jest zapisem myśli, a może zbiorem zasad? Czy jest wskazówką, według której mamy postępować? Czy jest kompasem, wedle którego mamy działać, kiedy mamy jakieś wątpliwości? Czy jest naszą samorządową konstytucją? Czymś dla nas najważniejszym – pytał mecenas Bobrowicz. Drugie pytanie, z którym radcy prawni powinni się zmierzyć, jest proste i trudne zarazem, a brzmi następująco: co jest dziś dla nas najważniejsze? – Pracujemy w kancelariach dużych, małych, średnich. Pracujemy w urzędach, jednostkach administracji publicznej. Jesteśmy radcami w przedsiębiorstwach. Korzystamy z różnych możliwości wykonywania naszego zawodu. Nasze myślenie na różne sprawy, nie tylko dotyczące etyki, też bywa różne, co jest czymś naturalnym. Ważne jest tylko to, w jaki sposób będziemy te różnice rozwiązywać. Co dzisiaj jest najważniejsze dla tych 40 tys. rad-

Zdjęcia: Jacek Barcz

Windykacja dla wierzycieli, firm windykacyjnych i kancelarii prawnych

Waldemar Podel

Twarda oprawa, stron 1098, cena 299 zł

Kompendium wiedzy o regułach prawnych rządzących dochodzeniem należności.

Autorskie ujęcie poruszanej problematyki skoncentrowane na tym, co w praktyce jest najistotniejsze.

Niespotykane w dotychczasowej literaturze liczne skany rzeczywistych dokumentów pokazujące prawdziwe oblicze windykacji, prawo w działaniu, a nie w teoretycznych zawiłościach.

Złóż zamówienie przez księgarnię internetową wydawnictwa Difin.

Wpisz kod: Radca122014, a otrzymasz 20% rabatu

www.ksiegarnia.difin.pl

Difin





ców i aplikantów radcowskich? Wreszcie, co będzie dla nas ważne jutro? Dlatego tak ważne – jak podkreślił mec. Bobrowicz – wydaje się stworzenie spójnego zbioru fundamentalnych wartości, które pozwolą członkom samorządu radcowskiego na profesjonalne wykonywanie zawodu, utrzymanie niezależności i przestrzeganie tajemnicy zawodowej.

Po oficjalnym rozpoczęciu zjazdu prowadzący obrady mec. Ryszard Ostrowski poddał pod głosowanie wersję projektu kodeksu etyki, nad którą ostatecznie mieli pracować delegaci. Ogłoszono przerwę, w trakcie której delegaci mogli zgłaszać poprawki do projektu kodeksu etyki.

– Komisja Uchwał i Wniosków, powołana przez Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Radców Prawnych, odbywający się w Warszawie 21 i 22 listopada 2014 r., w składzie: przewodniczący – **Zbigniew Pawlak** (Bydgoszcz), członkowie: **Barbara Kruszewska** (Białystok), **Jacek Marczak** (Bydgoszcz), **Marek Kumiński** (Gdańsk), **Maciej Krzyżaniak** (Katowice), **Bogusława Boyen** (Kielce), **Sabina Lutomska** (Koszalin), **Alicja Juszczyk** (Kraków), **Arkadiusz Bereza** (Lublin), **Magdalena Śniegula** (Łódź), **Lech Ciarkowski** (Olsztyn), **Maciej Łapka** (Opole), **Sergiusz Foltynowicz** (Poznań), **Włodzimierz Sarnowski** (Rzeszów), **Stefan Mazurkiewicz** (Szczecin), **Stefan Mucha** (Toruń), **Jolanta Karpińska** (Warszawa), **Gabriela Bar** (Wrocław), **Wojciech Bujko** (Zielona Góra) stwierdza, co następuje. Po pierwsze, do przedłożenia zostało 46 wniosków, z czego 43 to poprawki merytoryczne,



2 dotyczące opowiedzenia się za wskazanym rozwiązaniem wariantowym, 1 poprawka językowo-stylistyczna. Po drugie, komisja zaproponowała 8 poprawek językowych. Po trzecie, łącznie do rozpoznania przez Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Radców Prawnych pozostają zatem 52 poprawki, a ponadto rozstrzygnięcia o rozwiązaniach wariantowych. Po czwarte, poprawki podlegające rozpoznaniu stanowią załącznik do niniejszego protokołu – powiedział Zbigniew Pawlak, odczytując protokół Komisji Uchwał i Wniosków, której przewodniczył.

Przechodząc do zestawienia poprawek, mec. Pawlak zaproponował otwarcie książeczki z materiałami zjazdowymi na str. 128, czyli w miejscu, w którym opublikowany został projekt kodeksu etyki, by w trakcie głosowania łatwiej móc śledzić kolejne poprawki.

Poprawka pierwsza sprowadzała się do nadania nowego brzmienia preambule kodeksu. Mec. Danuta Koszyk-Ciałowicz zaproponowała,

by brzmiała ona: „Radca prawny wykonujący w sposób samodzielny i niezależny wolny zawód służy interesom wymiaru sprawiedliwości, jak również tym, których prawa i wolności zostały mu powierzone dla ochrony. Zawód radcy prawnego podlegający ochronie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej stanowi jedną z gwarancji poszanowania prawa. Jest to zawód zaufania publicznego, respektujący ideały i obowiązki etyczne ukształtowane w toku jego wykonywania. Zdefiniowanie reguł postępowania w życiu zawodowym i korporacyjnym przyczynia się do godnego i uczciwego wykonywania zawodu radcy prawnego”.

– Jest to pierwsza okazja przedstawienia państwu pięciu fundamentalnych zasad, które prezentuję w imieniu Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie, a których nie pisaliśmy dzisiaj na kolanie, wbrew temu, co w kularach się mówi, lecz zgłosiliśmy w stosownym czasie zgłaszania poprawek



Zdjęcia: Jacek Barcz

do Kodeksu etyki radcy prawnego w kwietniu 2014 r. i które konsekwentnie – jako reprezentant OIRP w Krakowie – przedstawiałam na posiedzeniu Krajowej Rady Radców Prawnych 12 września – powiedziała mec. Danuta Koszyk-Ciałowicz. – Preambuła powinna być zwięzła, ogólnie określać najważniejsze wartości, jakie w wykonywaniu wolnego zawodu radca powinien reprezentować, i służyć przede wszystkim wymiarowi sprawiedliwości. Dlatego proszę o głosowanie za preambułą, jak została zaproponowana – dodała.

Ponieważ nikt nie zgłosił sprzeciwu, przewodniczący zjazdu poddał pod głosowanie brzmienie zgłoszone w poprawce pierwszej preambuły. W głosowaniu za poprawką opowiedziało się 128 delegatów, 101 było przeciw, a 5 wstrzymało się od głosu. Dlatego bezprzedmiotowe stały się poprawki nr 2 i 3, które – jak powiedział mec. Zbigniew Pawlak – odnosiły się do sformułowań, zawartych

w dotychczasowym brzmieniu preambuły. – Ponieważ dotychczasowe brzmienie preambuły w związku z wynikiem głosowania przestało nas interesować, poprawki te stały się zbędne.

Także piąta poprawka, zmierzająca do skreślenia art. 5, została przegłosowana zdecydowaną większością głosów. – Zgłaszając tę poprawkę, kierowaliśmy się tym, że wyłącznymi organami, które decydują o tym, jak interpretować zasady etyki i powinni występować w tej sprawie są sędziowie i rzecznicy dyscyplinarni. Chcieliśmy uniknąć sprzeczności na przykład pomiędzy stanowiskiem Krajowej Rady Radców Prawnych i wykorzystaniem jej w procesie, który mógłby wpłynąć na niezależność sądu – powiedział jeden z wnioskodawców. Poprawkę poparły 194 osoby, 42 były przeciw, a 1 wstrzymała się od głosu.

Bezdiskusyjna była również poprawka nr 6, polegająca na nadaniu brzmienia tytułowi działu II: „Podstawowe zasady wykonywania

zawodu oraz wartości i obowiązki etyczne radcy prawnego”. – To jest poprawka zaproponowana przez komisję. Będą jeszcze następne tego typu poprawki, które wynikają z faktu, iż w technice prawodawczej w tytułach działów i rozdziałów nie powinno być kropek ani przecinków – stwierdził mec. Zbigniew Pawlak. Wobec powyższego opowiedziało się za nią 214 głosujących delegatów, 11 było przeciw, a 9 wstrzymało się od głosu.

Akceptacji delegatów na nadzwyczajny zjazd nie uzyskała natomiast poprawka nr 9, by w art. 13 dodać ust. 4 w brzmieniu: „Radca prawny jest obowiązany wykonywać wszystkie czynności zawodowe w interesie klienta, w sposób odważny i honorowo, nie bacząc na możliwe dla siebie konsekwencje”. – Nasze poprawki dzielimy na 4 zasadnicze grupy. Pierwsza dostosowuje naszą regulację etyczną do realiów związanych z wykonywaniem obron karnych. Staraliśmy się, by każda z tych poprawek w sposób najbardziej zbliżony korespondowała z rozwiązaniami obowiązującymi u naszych kolegów adwokatów, i nie tylko w naszej krajowej adwokaturze, ale również na arenie europejskiej, w innych krajach. Druga grupa to poprawki, które dotyczą istotnej dla naszego samorządu wartości, czyli tych kwestii, które są najbardziej kontrowersyjne i zarazem najbardziej niebezpieczne, a mianowicie odpłatne pośrednictwo, samo zwalnianie się z obowiązku dochowania tajemnicy zawodowej i success fee. Trzecia grupa poprawek ma na celu eliminację istotnych ograniczeń w wykonywaniu naszego

zawodu. Tytułem przykładu chcemy eliminacji regulacji, która zobowiązuje każdego radcę prawnego do informowania klienta o tym, że używany przez niego środek porozumiewania się na odległość nie jest środkiem bezpiecznym, gwarantującym zachowanie poufności. W obecnych realiach nie znajdujemy takiego środka, który by to gwarantował. To znaczy, że wykonując telefon do klienta, mamy mówić: panie prezesie niech pan uważa, bo możemy być nagrywani. Wydaje mi się, że autorzy tych regulacji ustalali je w oderwaniu od realiów. Ta poprawka,

Krajowego Zjazdu Radców Prawnych, zatem jeżeli krajowy zjazd, czyli koleżanki i koledzy dzisiaj chcieliby ten obowiązek zdefiniować, zachować w kodeksie etycznym, to zjazd powinien dokonać precyzyjnego, kompleksowego i zupełnego uregulowania tego obowiązku, wymuszającego oznaczenie jego treścią działania radcy prawnego. W rzeczywistości zapis art. 15 ust. 2 projektu nie spełnia tego wymogu, czyniąc niemożliwym ustalenie, jakie konkretnie czynności radcy prawnego, kiedy zrealizowane, w jakich formach, w jakim czasie, są konieczne

że mamy „powtórkę z rozrywki”. Zgłaszam zastrzeżenia zarówno co do dopuszczalności delegowania przez Krajowy Zjazd Radców Prawnych swoich wyłącznych kompetencji w zakresie definiowania, określania treści normy etycznej, na inne organy samorządu, w tym na Krajową Radę Radców Prawnych. Wyrażam stanowisko, że regulowanie przez Krajową Radę Radców Prawnych tej kwestii nie należy do jej kompetencji i przyjęcie tego rozwiązania czy kontynuowanie tego rozwiązania w rzeczywistości narusza standardy demokratycznego państwa prawnego.



która ma być teraz przedmiotem głosowania, dotyczy istotnych dla nas wartości, mianowicie odwagi, honoru i tego, że te wartości są istotne bez względu na możliwe dla nas konsekwencje i jest związana z obronami karnymi – powiedział w imieniu wnioskodawców mec. Arkadiusz Koper.

Za przyjęciem poprawki nr 9 było 60 osób, 170 było przeciwnych, a 9 wstrzymało się od głosu. Poprawka nie uzyskała zatem akceptacji zjazdu.

W głosowaniu przepadła również poprawka nr 10, która zmierzała do skreślenia art. 15 ust. 2. – Wniosek jest wnioskiem o skreśleniu zapisu, że radca prawny zobowiązany jest brać udział w szkoleniach zawodowych za zasadach określonych przez właściwe organy samorządu. Chcę powiedzieć, że ten zapis zakłada kontynuację, moim zdaniem wadliwej, praktyki, jaka ma miejsce – powiedział mec. Marian Wachowiak, autor poprawki. Jak tłumaczył, po pierwsze, ustawowe uprawnienie do uchwalenia zasad etyki zawodowej, czyli norm etycznych, zostało przypisane z art. 57 pkt 7 ustawy o radcach prawnych do kompetencji wyłącznie

do uznania, że radca prawny wypełnia tę ogólnikowo zapisaną normę etyczną. – Po drugie – kontynuował – w rzeczywistości zdefiniowanie normy etycznej, o której mówimy, jest dokonane w uchwale nr 30/B/7/2008 Krajowej Rady Radców Prawnych, która tę kompetencję do zdefiniowania normy etycznej wywodzi właśnie z art. 23 ust. 2, czyli art. 15 ust. 2, jeżeli przyjęlibyśmy,



Zbigniew Pawlak, wiceprezes KRRP

Mimo tych argumentów poprawka mec. Wachowiaka nie uzyskała aprobaty zjazdu. „Za” opowiedziało się bowiem 86 delegatów na zjazd, 146 było „przeciw”, a 6 wstrzymało się od głosu.

W głosowaniach przepadły również poprawki nr 11 i 12, dotyczące skreślenia art. 16. Nie przeszła również propozycja nadania nowego brzmienia art. 16. Chodziło o zapis, w myśl którego tajemnica zawodowa obejmuje wszystkie informacje ujawnione radcy prawnemu przez klienta bądź uzyskane w inny sposób w związku z wykonywaniem przez niego jakichkolwiek czynności zawodowych, niezależnie od źródła tych informacji oraz formy i sposobu ich utrwalenia. Zjazd nie zaaprobował również poprawki nr 13, dodającej art. 17a w brzmieniu: „Radca prawny jest obowiązany dołożyć starań o zachowanie poufności i powagi podczas widzenia z klientem pozbawionym wolności.

Zdecydowaną większością głosów przeszły natomiast głosowane łącznie poprawki nr 14, 15 i 16, sprowadzające się do skreślenia proponowanego art. 18, który miał znacząco poluzować tajemnicę zawodową. Ich autorzy

SKIM&L CUP

II NARCIARSKI PUCHAR LEKARZY, FARMACEUTÓW I PRAWNIKÓW

KONFERENCJA NAUKOWA
SPORT-MEDYCYNA-PRAWO

Termin zgłaszania uczestnictwa
w zawodach -15.12.2014 r.
na adres mailowy: repcja@meta-hotel.pl

Hotel Meta, ul. Skośna 4, 43-370 Szczyrk
tel. 33/817-88-74 do 76
www.meta-hotel.pl

Dodatkowe informacje kierować mailowo:
Farmaceuci - piotr.brulikiewicz@wp.pl
Lekarze - manuszmolik@gmail.com, piotrzagorski@yahoo.com
Prawnicy - pzarzecki@kancelanazarzecki.pl

Komunikat szczegółowy o opłacie, koncie i regulaminie
zawodów na stronach śląskich izb samorządowych.

30.01-01.02.2015

Szczyrk

ORGANIZATORZY:





Iwona Kujawa, dyrektor departamentu zawodów prawniczych i dostępu do pomocy prawnej, oraz Barbara Kras, sekretarz KRRP.



Włodzimierz Chróścik (w środku), wiceprezes KRRP.

Zdjęcia: Jacek Barcz

chcieli, by radca prawny, przeciwko któremu prowadzone jest postępowanie grożące zastosowaniem sankcji karnych, administracyjnych lub dyscyplinarnych, mógł ujawnić organom prowadzącym postępowanie informacje i dokumenty objęte tajemnicą zawodową tylko

w zakresie, w jakim jest to niezbędne dla ochrony jego praw. Za skreśleniem proponowanego art. 18 opowiedziało się 195 osób, 35 było przeciw, a 5 wstrzymało się od głosu.

W głosowaniu przepadł również proponowany nowy art. 19 kodeksu, w myśl

którego radca prawny nie może ujawnić okoliczności związanych ze świadczeniem pomocy prawnej na rzecz klienta, chyba że przepis prawa nakazuje mu ujawnienie takich okoliczności. Poprawkę nr 17, skreślającą art. 19, poparło ją 180 delegatów, 40 było



Fot.: Jacek Barcz

Arkadiusz Bereza, wiceprezes KRRP.

Zjazd zmienił

ordynację wyborczą...

Jak zaznaczył Arkadiusz Bereza, wiceprezes KRRP, zmiana ordynacji wyborczej podyktowana jest zmianą ustawy Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw.

– W świetle tej ustawy rzecznik dyscyplinarny oraz Główny Rzecznik Dyscyplinarny stają się organami samorządu. Jednocześnie wprowadzono przepis, iż Główny Rzecznik Dyscyplinarny oraz rzecznik dyscyplinarny mogą wykonywać swoje czynności przy pomocy zastępców. Kolejne zmiany, które znalazły się w tej ustawie i które determinują treść zmian (w ordynacji wyborczej – przyp. red.) wynikają ze zmiany właściwości okręgowej izby radców prawnych. W art. 52 ust. 4 pkt 4 ograniczono bowiem uprawnienia do wyboru jedynie rzecznika dyscyplinarnego, a nie także do jego zastępców. Podobnie zostały ograniczone uprawnienia

Krajowego Zjazdu Radców Prawnych do wyboru Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego, a nie także jego zastępców – podkreślił mec. Bereza. Jak tłumaczył, bez zmiany ordynacji wyborczej po wejściu tej nowelizacji w życie doszłoby do tego, że ordynacja ta byłaby sprzeczna z ustawą i konieczne byłoby jej stosowanie poprzez dokonywanie modyfikacji o treść prawa obowiązującego. – Tryb i zasady wyboru zastępców rzeczników ma, według tej noweli, uchwalić Krajowa Rada Radców Prawnych. Zastępcy rzecznika nie mają, oczywiście, statusu organów – dodał Arkadiusz Bereza.

Według niego, zmiany te są zmianami, o które samorząd radcowski od wielu lat zabiegał. Dzięki temu, w tej ordynacji wyborczej powinny się znaleźć tylko zasady wyboru Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego i rzecznika dyscypli-

narne organu samorządu radców prawnych. Taki jest zresztą tytuł uchwały. – Dotychczas umieszczenie zasad wyboru rzeczników i ich zastępców w tej ordynacji wyborczej było poniekąd niewielkim przekroczeniem delegacji ustawowej. Obecnie mamy możliwość wprowadzenia dobrego porządku w zakresie naszego prawa wewnętrznego – zauważył mec. Bereza. I dodał: – Zmiana ordynacji wyborczej jest konieczna także po to, aby Krajowa Rada Radców Prawnych wykonała delegację ustawową, upoważniającą ją do określenia trybu i zasad wyboru rzecznika dyscyplinarnego.

Dlatego pierwszych dziewięć proponowanych zmian w ordynacji wyborczej, ujętych w § 1, to zmiany dostosowujące wszelkiego rodzaju postanowienia dotyczące zastępców rzeczników dyscyplinarnych i zastępców Głównego Rzecznika

przeciwnych, a 13 wstrzymało się od głosu. Zjazd opowiedział się ponadto za poprawką nr 17, skreślającą art. 19 (poprało ją 180 delegatów, 40 było przeciwnych, a 13 wstrzymało się od głosu), poprawką nr 20, skreślającą art. 27 („za” głosowało 191, 39 było „przeciw”, a 3 wstrzymały się od głosu) i poprawką nr 23. Ta ostatnia zmiana polegała na nadaniu nowego brzmienia art. 32 ust. 1. Odtąd na jego podstawie radca prawny nie będzie mógł być obrońcą lub pełnomocnikiem klienta, jeżeli ich interesy są sprzeczne w tej samej sprawie lub sprawie z nią związanej. Za takim brzmieniem art. 32 ust. 1 głosowały 222 osoby, a 13 było przeciwko. Nikt nie wstrzymał się od głosu.

Ponadto, zjazd zgodził się na skreślenie art. 35 (poprawka nr 27), ust. 3 w art. 39 (poprawki nr 30, 31 i 32) i ust. 3 w art. 51 (poprawka nr 45). Delegaci nie zaakceptowali również poprawki nr 34, która miała zmienić brzmienie dotychczasowego art. 41 ust. 4 kodeksu etyki. Na jego podstawie radca prawny mógłby – jeżeli przepisy nie stanowią inaczej

– zawrzeć z klientem umowę, na mocy której klient zobowiązuje się zapłacić honorarium za prowadzenie sprawy w razie osiągnięcia wyniku uzgodnionego z klientem. Przeciw takiemu rozwiązaniu opowiedziało się 150 osób, „za” było 69, a 8 wstrzymało się od głosu.

Akceptację delegatów uzyskała natomiast poprawka nr 41, nadająca nowe brzmienie art. 45. Chodzi o zapis, w myśl którego radca prawny wykonujący zawód w jednostce organizacyjnej, w której regulacje wewnętrzne (procedury, regulaminy) są sprzeczne z kodeksem, jest obowiązany do postępowania zgodnie z kodeksem. Tę propozycję przyjęto 188 głosami, przy 26 głosach przeciwnych i 17 wstrzymujących się.

– *Uchwała, którą podjął zjazd, jest rozwiązaniem systemowo spójnym, pozbawionym tych instytucji, które budziły wątpliwości w tych wypowiedziach różnych komentatorów, również w prasie i środowisku radców prawnych. Doceniam to, że opinie prezentowane publicznie są*

naturalne w demokratycznym państwie i one docierały również do naszego środowiska. To nie znaczy, że myślny zmienili zdanie. Zjazd zajął stanowisko, bo dopiero zjazd mógł je zająć. Wszystko, co było wcześniej, było najwyższym roboczym przygotowaniem – powiedział dziennikarzom po uchwaleniu kodeksu etyki i zakończeniu zjazdu Dariusz Sałajewski, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych. Dodał, że nie ma żadnych rozluźnień tajemnicy zawodowej ani dla własnej obrony, ani za zgodą klienta. Nie ma też płatnego pośrednictwa, nie ma wynagrodzenia wyłącznie za sukces. – Kodeks różni się zasadniczą spójnością, przejrzystością, wyższym poziomem legislacyjnym, wieloma przepisami, które są z punktu widzenia praktyki orzeczniczej bardzo istotne, bo mają funkcję taką sensu stricto rozstrzygającą co do wartości i zasad etyki, ale również mają pewną funkcję edukacyjną, a także w pewnym sensie służącą postępowaniom dyscyplinarnym – dodał prezes KRPP.

nika Dyscyplinarnego. – *Sprawy te zostaną, oczywiście, później uregulowane w uchwale Krajowej Rady Radców Prawnych w momencie, kiedy ustawa wejdzie w życie – zaznaczył mec. Bereza.*

Cała uchwała zmieniająca ordynację wyborczą ma bowiem zacząć obowiązywać z dniem wejścia w życie nowelizacji ustawy z 7 listopada 2014 roku, z wyjątkiem przepisu § 1 pkt 10 i 11, które wejdą w życie z dniem podjęcia uchwały.

Jak tłumaczył mec. Arkadiusz Bereza, punkt 10, czyli zmiana w § 33 ust. 4 ordynacji wyborczej, została wprowadzona dlatego, że na poprzednim zjeździe dość pośpiesznie zmieniona została ordynacja wyborcza. W efekcie zmieniony został § 33 ust. 2, który mówił, że z wnioskiem o odwołanie członka organu oraz osoby pełniącej funkcję prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych, Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego i dziekana okręgowej izby radców prawnych może wystąpić jedna trzecia członków podmiotu właściwego do odwołania osoby, której wniosek dotyczy. Zmiana polegała na tym, że w miejsce jednej osoby wprowadzono jedną trzecią członków podmiotu. Za tą zmianą powinna pójść zmiana ust. 4 jako zmiana powiązana. Tymczasem ust. 4 w § 33 pozostał w brzmieniu dotychczasowym. Ostatnia zmiana, czyli pkt 11, dotyczy rozbudowania § 35. Dotychczas w przypadku wygaśnięcia mandatu członka organu, z przyczyn określonych w uchwale, mandat obejmowała osoba, która w wyborach uzyskała największą liczbę głosów spośród kandydatów, którzy nie zostali wybrani. Od tego przewidzianych było wiele

zastrzeżeń, które dotyczyły tylko Krajowej Rady Radców Prawnych. Zaproponowana zmiana w § 35 sprowadza się do utrzymania zasady kooptacji w przypadku wszystkich organów na szczeblu Krajowej Izby Radców Prawnych oraz w przypadku wygaśnięcia mandatu delegata na zgromadzenie okręgowej izby radców prawnych. Wtedy, oczywiście, wejdą do tego organu osoby, które nie zostały wybrane, a uzyskały największą liczbę głosów.

Mec. Arkadiusz Bereza zaznaczył, że zmiana o charakterze merytorycznym przewidziana została w ust. 2a i 2c § 35. Zaproponowano w niej zastąpienie zasady kooptacji wyborami uzupełniającymi, ale tylko w przypadkach, o których mowa w ust. 2b, czyli gdy liczba członków organów spadła poniżej liczby, którą ta ordynacja określa jako minimalną. – *Oczywiście, decyduje o tym rada – podkreślił mec. Bereza. Jak zaznaczył, te wybory uzupełniające będzie można przeprowadzić najpóźniej w ciągu sześciu miesięcy od dnia wygaśnięcia mandatu, co wiąże się z pewną sekwencją zwoływania zgromadzeń okręgowej izby radców prawnych.*

Ostatnia ze zmian, dotycząca § 35, czyli ust. 3 pkt 2, to – jak oznajmił mec. Bereza – zmiana porządkująca. – *Nie wiem jak to się stało, że ust. 3, mówiący o uzupełnieniu składu Wyższej Komisji Rewizyjnej i Wyższego Sądu Dyscyplinarnego, nie był zupełny w swojej treści. Uzupełnienie składu następowało, gdy liczba członków spadała poniżej liczby określającej skład, z brzmienia przepisu można się było domyślić, że chodzi o Wyższy Sąd Dyscyplinarny, a uzupeł-*

nienie następuje, gdy liczba członków jest niższa niż 24 osoby. Pewien pośpiech towarzyszył nam może na poprzednim krajowym zjeździe przy wprowadzaniu zmian w § 35.

– *Wszystkie te przepisy, jak już powiedziałem, zaczną obowiązywać z chwilą wejścia w życie ustawy z 7 listopada 2014 r., z wyjątkiem tych dwóch przepisów, które zaczną obowiązywać z dniem podjęcia uchwały. Czemu ma służyć przepis przejściowy w § 2? Otóż, w dotychczasowej praktyce osoby, które zostały wybrane do organów, nie są członkami tych organów, ale tak naprawdę w tej kadencji mają pewną ekspektatywę objęcia funkcji, gdyby skład organu zmalował. Dlatego mielibyśmy do czynienia z pewnego rodzaju wyłączeniem uprawnień takiej osoby, stąd też § 2, który mówi, że w kadencji, w trakcie której niniejsza uchwała weszła w życie, § 35 uchwały zmienianej w § 1 stosuje się w brzmieniu dotychczasowym – wyjaśnił mec. Arkadiusz Bereza.*

Delegaci na zjazd nie mieli żadnych pytań ani wniosków do projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie przeprowadzania wyborów do organów samorządu radców prawnych, liczby członków tych organów oraz trybu ich powoływania, a także podejmowania uchwał przez organy samorządu. W głosowaniu więc za przyjęciem uchwały w brzmieniu zaproponowanym opowiedziało się 208 delegatów na zjazd, 10 głosowało przeciw, a 3 wstrzymały się od głosu. – *Stwierdzam, że Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Radców Prawnych podjął uchwałę – powiedział Ryszard Ostrowski, przewodniczący prezydium zjazdu.* G.J.L.

Nasz prezydent

Maria Ślżak prezydentem Rady Adwokatur i Stowarzyszeń Prawniczych Europy (CCBE)

W SOBOTĘ, 29 LISTOPADA 2014 ROKU, DELEGACJE 45 KRAJÓW CZŁONKOWSKICH, STOWARZYSZONYCH I OBSERWATORÓW JEDNOMYŚLNIE WYBRAŁY MARIĘ ŚLŻAK, WICEPREZES KRAJOWEJ RADY RADCÓW PRAWNYCH, NA STANOWISKO PREZYDENTA CCBE. JEST TO WYDARZENIE BEZ PRECEDENSU W HISTORII POLSKICH ZAWODÓW PRAWNICZYCH I DOWODZI ICH RANGI NA FORUM WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ, JAKIM JEST CCBE. MARIA ŚLŻAK OD 2011 ROKU BYŁA CZŁONKIEM PREZYDENCJI CCBE, A WCZEŚNIEJ, OD 1999 ROKU, BYŁA NIEPRZERWANIE CZŁONKIEM POLSKIEJ DELEGACJI W CCBE I WIELOKROTNI PEŁNIŁA FUNKCJĘ JEJ PRZEWODNICZĄCEJ.



Maria Ślżak, prezydent CCBE

Od 1 stycznia 2012 roku była wiceprezydentem Rady Adwokatur i Stowarzyszeń Prawniczych Europy (CCBE), największej i najważniejszej europejskiej organizacji zrzeszającej samorządy prawnicze ze wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej i krajów sąsiadujących. Pełni również funkcję wiceprezesa Krajowej Rady Radców Prawnych. Przewodnicząca, ekspert i członek specjalnych misji CCBE w Gruzji. Aktywnie promuje kontakty między prawnikami z krajów Unii Europejskiej i Ukrainy. Pomysłodawczyni projektu Partnerstwa Wschodniego, mającego na celu nawiązanie współpracy i udzielenie wsparcia przez Krajową Izbę Radców Prawnych samorządom prawniczym i prawnikom z Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji, Mołdawii i Ukrainy, a zwłaszcza pomoc adwokatom białoruskim, represjonowanym za rzetelne wykonywanie zawodu prawnika. Od 2007 roku jest wiceprezydentem Europejskiego Stowarzyszenia Prawników AEA-EAL, a także członkiem Credentials Committee – Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników (IBA).

Kadencja prezydenta CCBE trwa rok kalendarzowy, co oznacza, że Maria Ślżak obejmie swoje obowiązki 1 stycznia 2015 roku. W ciągu trzech lat przed tym wyborem Maria Ślżak była członkiem Prezydencji CCBE i piastowała kolejno stanowiska trzeciego, drugiego i pierwszego wiceprezydenta tej organizacji. Wcześniej przez wiele lat współprzewodniczyła komitetowi PECO, który zajmuje się stosunkami z zagranicznymi samorządami prawniczymi, które mają status członka stowarzyszonego lub członka obserwatora. Ponadto, brała aktywny udział w pracach innych komitetów i grup roboczych CCBE, w tym przede wszystkim w komisji ds. deontologii, komisji ds. kształcenia oraz komisji ds. międzynarodowych usług prawniczych. To przede wszystkim dzięki jej staraniom nasz sa-

morząd został członkiem CCBE jako pierwsza i, jak dotąd, jedyna organizacja skupiająca radców prawnych.

Podczas pierwszego wystąpienia wygłoszonego po wyborze Maria Ślżak podkreśliła, że pochodzi z Gdańska, miasta będącego kolebką Solidarności. Podziękowała za wspólne wspieranie jej kandydatury przez Krajową Radę Radców Prawnych oraz przez Naczelną Radę Adwokacką. Podkreśliła także szczególną rolę byłego ministra sprawiedliwości i byłego prezesa KRRP, Andrzeja Kalwasa, w doprowadzeniu do członkostwa samorządu radców prawnych w CCBE. Maria Ślżak stwierdziła, że motyw wzajemnej solidarności samorządów prawniczych będzie hasłem przewodnim jej prezydentury. Stwierdziła też między innymi, że tak jak Polska odzyskiwała wolność dwa-

dzieścia pięć lat temu pod hasłem „*Nie ma wolności bez Solidarności*”, tak samo nie ma *niezależności zawodu prawnika bez wzajemnej solidarności jej członków*”. Nowo wybrana prezydent zwróciła uwagę na zadania stojące przed CCBE, w tym zainicjowaną w tym roku strategiczną debatę nad jego przyszłością w związku ze zmianami, jakie zaszły w ostatnich latach w otoczeniu społecznym

i gospodarczym oraz w sposobach świadczenia usług prawnych, prace nad nową strukturą regulacji deontologicznych, wspólny plan działania w zakresie kształcenia prawników europejskich, wyzwania związane z masową

nie kontaktów zagranicznych jest postrzegane jako margines działalności samorządów, a aktywność CCBE jest szerzej nieznaną. Tymczasem warto przytoczyć znany powszechnie fakt, że zdecydowana większość prawa uchwa-



migracją czy kontynuowanie projektów w obszarze e-sprawiedliwości.

Zwróciła także uwagę, że po dziesięciu latach od uzyskania pełnego członkostwa CCBE przez samorzady prawnicze krajów Europy Środkowej i Wschodniej nadal konieczna jest praca nad pełną integracją „nowych członków”. Dysproporcje organizacyjne i finansowe powodują, że nie biorą one pełnego udziału w pracach CCBE. Dlatego – jej zdaniem – konieczne jest praktyczne zastosowanie mechanizmu solidarności między delegacjami ze starych i nowych krajów członkowskich, by umożliwić pełny udział wszystkim krajów w działalności CCBE. Zdaniem Marii Ślęzak, podobne mechanizmy należy zastosować wobec obecnych członków stowarzyszonych i obserwatorów, by mogli uczestniczyć w pracach organów organizacji. Kolejnym zadaniem stojącym przed CCBE i jego członkami jest przezwyciężenie bardzo niskiej znajomości działalności organizacji przez prawników europejskich. Zarówno w starych, jak i nowych krajach członkowskich utrzymywa-

lanego przez parlamenty krajowe to implementacja prawa europejskiego. Dlatego konieczne jest wspólne zabieganie o interesy wymiaru sprawiedliwości i właściwe zasady wykonywania zawodu prawnika w Brukseli. I taką właśnie działalność prowadzi CCBE.

Maria Ślęzak opowiedziała się również za udziałem CCBE w kreowaniu wspólnej przestrzeni sprawiedliwości w Unii Europejskiej. Jej powstanie będzie możliwe – zdaniem polskiej prezydent – tylko wtedy, gdy zostaną usunięte bariery w prowadzeniu transgranicznych postępowań, a także zostaną wprowadzone wspólne ułatwienia i gwarancje proceduralne dla obywateli i przedsiębiorców uczestniczących w tych postępowaniach. Nowa prezydent zwróciła się z apelem do wszystkich delegacji członkowskich o wspólną pracę we wzajemnym zaufaniu i solidarności, ponieważ, jak stwierdziła, tylko wtedy CCBE będzie w stanie realizować postawione przed nim cele. Podziękowała za dotychczasową pracę swoim poprzednikom – Marcelli Prunbrauer-Glaser z Austrii, Ewangeloso-



Zdjęcia Rafał Ciesielski

CCBE

Rada Adwokatów i Stowarzyszeń Prawniczych Europy jest największą europejską organizacją prawniczą, **skupiającą ponad milion prawników**. Jest to jedyna organizacja międzynarodowa w Europie, do której należą **samorządy prawnicze ze wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej**, Europejskiego Obszaru Gospodarczego, krajów Europy Wschodniej, Bałkanów i Kaukazu. Od ponad pięćdziesięciu lat CCBE reprezentuje organizacje członkowskie wobec instytucji europejskich. Jest **oficjalnie uznanym reprezentantem prawników** przez Komisję Europejską, Parlament Europejski i Radę Europy. Posiada **stałą delegację przy Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej** oraz przy Europejskim Trybunale Praw Człowieka. Każdy kraj tworzy jedną delegację, nawet jeżeli na jego obszarze funkcjonuje kilka samorządów prawniczych, które należą do tej organizacji. **Polska delegacja składa się z reprezentantów delegowanych przez polską adwokatwę oraz Krajową Izbę Radców Prawnych**. CCBE działa poprzez sesje plenarne, odbywające się dwa razy w roku i podejmujące decyzje w najważniejszych sprawach, Komitet Stały, który obraduje pięć razy w roku i uchwała stanowiska oraz wytyczne w sprawach istotnych dla zawodów prawniczych, Prezydencję składającą się z prezydenta oraz trzech wiceprezydentów, 19 komisji i 8 grup roboczych, które opracowują projekty stanowisk, wytycznych, rekomendacji i zaleceń, oraz Sekretariat, zapewniającego obsługę organów CCBE. Od 1 stycznia 2015 roku **po raz pierwszy w historii** prezydentem CCBE będzie polska prawniczka – **Maria Ślęzak z OIRP w Gdańsku**.

sowi Tsouroulisowi z Grecji i Aldo Bulgarellemu z Włoch, a także obecnym kolegom z Prezydencji – Michelowi Benichou z Francji i Ruthvenowi Gemmel ze Zjednoczonego Królestwa. Powitała też w gronie wiceprezydentów nowo wybranego Antonina Mokrego z Czech.

W tym bezprecedensowym wydarzeniu uczestniczyły kierownictwa obydwu polskich samorządów prawniczych. W skład delegacji KRRP weszli: Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, wiceprezes Arkadiusz Bereza, wiceprezes Zbigniew Pawlak, wiceprezes Ewa Stompor-Nowicka, sekretarz Barbara Kras, byli prezesi – Maciej Bobrowicz i Andrzej Kalwas – oraz Zbigniew Szychowski, były dziekan OIRP w Gdańsku. Naczelną Radę Adwokacką reprezentowali: skarbnik Mirosława Pietkiewicz, rzecznik dyscyplinarny Ewa Krasowska, zastępca sekretarza Bartosz Grohman, Anisa Gnacikowska, przewodnicząca Zespołu Sekretarzy Prawnych, oraz członek prezydium Jerzy Zięba.

Rafał Ciesielski

I Ogólnopolskie Warsztaty Rzeczników Prasowych

WIELE SIĘ OSTATNIO MÓWI I PISZE O PROMOCJI ZAWODU RADCY PRAWNEGO. PRZEDSTAWIAMY RADCĘ PRAWNEGO JAKO WYSOKIEJ KLASY PRAWNIKA, PROFESJONALISTĘ, PRZEDSTAWICIELA ZAWODU ZAUFANIA PUBLICZNEGO. NIEWĄTPLIWIE ISTOTNYM ELEMENTEM W STRUKTURZE SAMORZĄDU RADCOWSKIEGO JEST FUNKCJA RZECZNIKA PRASOWEGO, OSOBY ODPOWIEDZIALNEJ ZA KONTAKTY Z MEDIAMI. RZECZNIK PRASOWY TO PROFESJA Z POGRANICZA *PUBLIC RELATIONS* ORAZ DZIENNIKARSTWA. OSOBA WYKONUJĄCA TĘ FUNKCJĘ POWINNA DOBRZE WIEDZIEĆ, JAK DZIAŁAJĄ MEDIA I JAKICH INFORMACJI POTRZEBUJĄ DZIENNIKARZE.

13-15 listopada 2014 roku w Lublinie odbyło się zorganizowane przez dziekana Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Lublinie wraz z sekretarzem Krajowej Rady Radców Prawnych spotkanie i szkolenie rzeczników prasowych okręgowych izb radców prawnych pod nazwą I Ogólnopolskie Warsztaty Rzeczników Prasowych. Tematem przewodnim warsztatów było „Doskonalenie umiejętności kontaktu rzeczników prasowych z mediami oraz wymiana doświadczeń rzeczników prasowych”. W spotkaniu

i szkoleniu udział wzięli: Barbara Kras, sekretarz KRRP, Grzegorz Furgał, rzecznik prasowy KRRP, Marek Pawłowski, dziekan Rady OIRP w Lublinie, oraz rzecznicy prasowi lub wydelegowani przedstawiciele czternastu okręgowych izb radców prawnych.

Uczestnicy warsztatów zawitali do Lublina w godzinach popołudniowych pierwszego dnia szkolenia. Po zakwaterowaniu w hotelu pierwszym punktem programu było wspólne zwiedzanie Lubelskiej Trasy Podziemnej na Starym Mieście. Lubelskie podziemia to ok. 280-metro-

wa trasa turystyczna, biegnąca pod rynkiem i kamienicami lubelskiej starówki. Pełen wrzeń dzień zakończył się kolacją w hotelu i zapoczątkowaną wymianą doświadczeń z pełnienia funkcji rzecznika prasowego.

Po śniadaniu, drugiego dnia pobytu w Lublinie, zgromadziliśmy się w sali konferencyjnej hotelu w oczekiwaniu na naszego trenera, specjalistę ds. kontaktów z mediami. Organizatorom warsztatów zależało na tym, aby szkolenie poświęcone było praktycznym aspektom prezentowania przekazu w mediach przez rzeczni-



ków prasowych. Na zaproszenie Krajowej Rady Radców Prawnych szkolenie poprowadził Jacek Pochłopień, publicysta radiowy i telewizyjny, zastępca redaktora naczelnego miesięcznika „Forbes” – właściwy człowiek na właściwym miejscu.

Spotkanie oficjalnie rozpoczął Marek Pawłowski, dziekan Rady OIRP w Lublinie, który dziękując uczestnikom za przybycie, zaprosił jednocześnie do brania czynnego udziału w szkoleniu i dzieleniu się własnymi doświadczeniami z pełnienia funkcji rzecznika prasowego. Dziekan podkreślił, jak ważna jest rola rzeczników prasowych w świetle promowania zawodu radcy prawnego i kształtowania jego wizerunku jako zawodu zaufania publicz-



Zdjęcia: Grzegorz Furgal

nego. W trakcie szkolenia uczestnicy mieli okazję dowiedzieć się, jak funkcjonują media i jak z nimi współpracować oraz jakie cechy powinien mieć dobry tekst i jak poradzić sobie z problematyką autoryzacji wypowiedzi.

Istotnym zagadnieniem było, w jaki sposób skuteczny rzecznik prasowy może zainteresować dziennikarza promowaniem zawodu radcy prawnego, wydarzeniami z życia samorządu radcowskiego czy organizowanymi akcjami – „Z radcą prawnym bezpiecznie” oraz Niebieski Parasol. Szeroko dyskutowanym wątkiem był również temat konferencji prasowych, publikowanych zdjęć czy kwestia sposobu porażenia sobie z sytuacją kryzysową w lokalnym samorządzie radcowskim. Praktycznie wszystkie wypowiedzi trenera przeplatane były spostrze-

żeniami i dyskusją uczestników. Zadawaliśmy wiele trudnych pytań i na wszystkie otrzymaliśmy zadowalające odpowiedzi.

Po obiedzie w hotelu uczestnicy warsztatów udali się do nowego Ośrodka Szkoleniowo-Dydaktycznego Okręgowej Izby Radców Prawnych w Lublinie, gdzie rozpoczął się zaplanowany w harmonogramie warsztatów panel dyskusyjny. Jego celem było podzielenie się doświadczeniami z wykonywania funkcji rzecznika prasowego w kontekście bieżącej pracy oraz podejmowanych akcji, zwłaszcza na przykładzie akcji Niebieski Parasol.

Z wypowiedzi uczestników wynikało, że akcja Niebieski Parasol zakończyła się ogromnym sukcesem. W prasie, radiu i telewizji każdej okręgowej izby radców prawnych ukazało się

wiele pozytywnych materiałów promujących akcję i zawód radcy prawnego. Dzięki tej akcji udało nam się poszerzyć lub na nowo zorganizować kontakty z mediami, które w wielu miastach zaowocowały stałą współpracą.

Po powrocie do hotelu i obejrzeniu meczu Polska–Gruzja, uczestnicy warsztatów ponownie pojawili się na Starym Mieście w Lublinie. W jednej z najbardziej znanych restauracji uczestników warsztatów powitał Arkadiusz Bereza, wiceprezes KRRP. Rzecznicy prasowi dzielili się wrażeniami ze szkolenia w Lublinie i obiecali, że na pewno przyjadą na kolejne w przyszłym roku.

Ewa Urbanowicz-Jakubiak

Prawa człowieka a prawa pacjenta

PRAWA PACJENTA STANOWIĄ INTEGRALNĄ CZĘŚĆ SZEROKO ROZUMIANYCH PRAW CZŁOWIEKA, ZABEZPIECZAJĄ BOWIEM DODATKOWE POTRZEBY I INTERESY CZŁOWIEKA WYNIKAJĄCE Z KORZYSTANIA ZE ŚWIADCZEŃ ZDROWOTNYCH.

Ochrony praw pacjenta na gruncie prawa międzynarodowego można zatem skutecznie upatrywać m.in. w Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (dalej: konwencja) z 4 listopada 1950 roku (Dz.U. 1993, Nr 61, poz. 284), co znajduje potwierdzenie także w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu (dalej: ETPCz).

Najczęściej łamanym prawem pacjenta jest prawo do informacji, zagwarantowane w art. 9 ustawy o prawach pacjenta i rzeczniku praw pacjenta z 6 listopada 2008 roku (Dz.U. 2009, Nr 52, poz. 417 z późn. zm.). Przepis ten stanowi, że pacjent ma prawo do uzyskania od lekarza przystępnej informacji o stanie zdrowia, rozpoznaniu, proponowanych oraz możliwych metodach diagnostycznych i leczniczych, dających się przewidzieć następstwach ich zastosowania albo zaniechania, wynikach leczenia oraz rokowaniu. Spośród wszystkich praw pacjenta naruszenie prawa do informacji stanowi jedno z najdotkliwszych, o ile nie najdotkliwsze, w skutkach naruszenie. Brak informacji czy informacja niepełna uniemożliwia pacjentowi powzięcie właściwej, zgodnej z jego wolą i w pełni świadomej decyzji co do przebiegu leczenia. Z prawem tym ściśle wiąże się prawo pacjenta do wyrażenia zgody na udzielenie świadczeń zdrowotnych. Zgoda powinna być bowiem poprzedzona przystępną informacją, która pozwoli pacjentowi podjąć decyzję o leczeniu z pełną świadomością tego, na co się godzi i czego może oczekiwać.

Także ETPCz uznał naruszenie prawa pacjenta do informacji za szczególnie dotkliwe, a jako takie podlegające ochronie z art. 3 konwencji. Zgodnie z art. 3 konwencji, nikt nie może być poddany torturom ani nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu.

Istotnym orzeczeniem w tym zakresie jest wyrok ETPCz z 26 maja 2011 roku w sprawie R.R. przeciwko Polsce (skarga nr 27617/04). Wskutek działań i zaniechań personelu medycznego skarżąca nie mogła uzyskać odpowiednio wcześniej należytej informacji o stanie zdrowia płodu i podjąć świadomej decyzji, czy kontynuować ciążę, czy dokonać legalnej aborcji wobec stwierdzonych wad ge-



Rys. Olgiera Zbychorski

netycznych płodu. Trybunał uznał, że wskutek postępowania personelu medycznego skarżąca była „niecnie” traktowana i poniżana, a cierpienie, na jakie została narażona, osiągnęło minimalny poziom dotkliwości, który pozwala stwierdzić naruszenie art. 3 konwencji. Ocenę minimalnego poziomu dotkliwości ETPCz uzależnia od wszystkich okoliczności sprawy, zwłaszcza takich, jak długość trwania leczenia, jego skutki fizyczne i psychiczne, a czasami także wiek, płeć oraz stan zdrowia skarżącego. Za nieludzkie traktowanie ETPCz uznaje działania celowe, stosowane przez wiele godzin bez przerwy, powodujące rzeczywisty uraz fizyczny lub intensywne cierpienie fizyczne i umysłowe, natomiast za traktowanie poniżające – dzia-

łanie wywołujące uczucie strachu, cierpienia i niższości, powodujące poniżenie i upokorzenie.

Z kolei w wyroku z 8 listopada 2011 roku w sprawie V.C. przeciwko Słowacji (skarga nr 18968/07) ETPCz uznał, że naruszenie art. 3 konwencji stanowi także wykonywanie świadczeń medycznych bez zgody umysłowo sprawnego dorosłego pacjenta, wyrażonej na podstawie przystępnej informacji i w warunkach umożliwiających swobodne podjęcie decyzji.

Obecnie w ETPCz oczekuje na rozstrzygnięcie sprawa Jacka Stanisława Wygody i Katarzyny Wygody przeciwko Polsce (skarga nr 6738/12), w której skarżący zarzucili, że śledztwo w sprawie odpowiedzialności za niedostateczną opiekę medyczną nad ich córką po jej urodzeniu trwa nadmiernie długo i jest w związku z tym nieskuteczne. Trybunał zwrócił się z pytaniem do stron, czy, uwzględniając ochronę procesową od nieludzkiego lub poniżającego traktowania, w zakresie, w jakim dotyczy to również zarzutów o błąd w sztuce lekarskiej, powodujący poważne zagrożenie dla zdrowia, było prowadzone przez władze krajowe dochodzenie w sprawie naruszenia art. 3 konwencji. Z powyższego wynika, że – nie przesądzając rozstrzygnięcia – ETPCz będzie dążył i w tej sprawie do oparcia orzeczenia na art. 3 konwencji. Przepis ten znajduje zatem szerokie zastosowanie dla ochrony praw pacjentów, a ETPCz coraz częściej, oceniając jego naruszenie, wykracza poza ramy prawa pacjenta do informacji.

Linia orzecznictwa ETPCz zmienia się zatem na korzyść poszkodowanych pacjentów. Trybunał odchodzi bowiem od tradycyjnego uznawania naruszenia art. 3 konwencji przede wszystkim w sprawach dotyczących fizycznego lub psychicznego znęcania się przez funkcjonariuszy państwowych lub poniżających warunków aresztu. Również poszkodowany pacjent w najbardziej kategoriicznych sprawach naruszeń praw pacjenta i po wyczerpaniu drogi krajowej może skorzystać z ostatecznego środka prawnego, jakim jest skarga do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Jolanta Budzowska
radca prawny, członkini KPCz przy KIRP

Rozmowa z
EWA i KRZYSZTOFEM
ZAŁUCKIMI, radcami prawnymi
z Wrocławia

Polskie góry są wspaniałe



Co skłoniło państwa do zorganizowania wyprawy wzdłuż górskiej granicy naszego kraju? Jakie motywy i cele za tym stały?

Ewa Załucka: Wyprawa południową, górską granicą Polski była od dawna naszym cichym marzeniem. Oboje kochamy polskie góry i spędzamy w nich każde wakacje, zaś zimą jeździmy na nartach biegowych. Jednakże przemierzenie na piechotę – za jednym razem, bez dzielenia na etapy – wszystkich granicznych gór wydawało się nam przedsięwzięciem wręcz niemożliwym do zrealizowania. Nie mieliśmy żadnych wytoczonych celów, nie kierowała też nami chęć pobicia jakiegos rekordu czy zyskania rozgłosu. To miała być nasza, wspólna, niezwykle osobista wyprawa.

Ktoś kiedyś powiedział: „możesz mieć najwznioślejsze cele, najszlachetniejsze ideały, najwspanialsze marzenia, lecz pamiętaj, że nic się nie uda, jeśli sam nic nie zrobisz”. Zatem musieliśmy sobie szczerze powiedzieć, że jeśli chcemy coś osiągnąć, to musimy zacząć w tym kierunku działać. Na szczęście, poznaliśmy osoby, które – podobnie jak my – są pasjonatami gór i które pomogły nam urzeczywistnić nasze marzenie.

Pierwszą z nich był Kazimierz Borek, przewodnik i znakarz beskidzki, poznany na wakacjach spędzanych przez nas w 2011 r. w Beskidzie Niskim. Uświadomił nam, że planowana wyprawa jest, co prawda, bardzo ambitna, ale możliwa do zrealizowania, o ile właściwie się do niej przygotowujemy. Niewątpliwie bardzo motywujące były dla nas rozmowy z Jerzym Pokojem, wówczas przewodniczącym Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, poznany przy okazji kontaktów zawodowych, który – co dla nas stało się ważniejsze – był członkiem GOPR i wielkim miłośnikiem gór. Dodatkowym impulsem była także bardzo przychylna postawa i otwartość Zarządu Głównego GOPR, do którego zwróciliśmy się w kwietniu 2013 r. z naszym pomysłem. Niezwykle cenne okazało się również spotkanie z Andrzejem Kretowiczem, który przed 26 laty także przeszedł górską granicę Polski i podzielił się z nami swoim doświadczeniem i przeżyciami z tej wyprawy, jak również udzielił wielu bezcennych rad. Nasze rodziny też nas w tym pomysle od samego początku wspierały. Wszystko zależało już tylko od nas, czyli od naszej silnej motywacji do zrealizowania naszego planu, przygotowania kondycyjnego i ekwipunkowego, zaplanowania trasy i noclegów.

O tej wyprawie myśleliście podobno aż dwa lata. Dlaczego tak długo?

Ewa Załucka: Trochę krócej. Od pomysłu o wyprawie do momentu podjęcia pierwszych działań minął rok. Planowaliśmy rozpocząć naszą wędrówkę 29 czerwca 2013 r., ale – jak to w życiu bywa – nie udało nam się to z różnych powodów – zawodowych i osobistych. Fakt, iż ostatecznie udało się nam wyruszyć dopiero 19 lipca wskazuje jednak dobitnie, że na tak niezwykle przedsięwzięcia nie ma „idealnego” czasu. Na szczęście, byliśmy na tyle zdeterminowani, że nie pozwoliliśmy, by różnorakie przeszkody zniweczyły nasz plan.

Wyruszyliście z Wrocławia, gdzie mieszkanie na co dzień. Dojechaliście pociągiem do Ustrzyk i stamtąd ruszyliście już pieszo. Jak – w skrócie – przebiegała wasza trasa?

Krzysztof Załucki: Wyprawę zaczęliśmy 19 lipca w Ustrzykach Górnych, a zakończyliśmy 15 września 2013 r. w Świeradowie-Zdroju. Krótko tylko wyjaśnię, iż przygotowując się pod koniec kwietnia do wyprawy, zaczęliśmy działać dwutorowo. Połączyliśmy teorię z praktyką. Czytaliśmy fachową literaturę z zakresu „plecakowych wędrówek” (np. Zygmunt Skibicki „Szkoła turystyki pieszej”) oraz fora poświęcone tematyce górskiej, a jednocześnie zadbaliliśmy o naszą kondycję fizyczną (Ewa prawie codziennie chodziła na spacer z kijkami do nordic walking, a ja pływałem na basenie). Rezygnacja z namiotu i kuchenki turystycznej spowodowała, iż musieliśmy zaplanować szczegółowo trasę wędrówki, wraz z długością dziennych przejść, potencjalnymi miejscami noclegowymi (schronisko czy agroturystyka) i numerami kontaktowymi oraz określeniem tzw. punktów przeładunkowych (tzn. miejsc, do których nasi rodzice mieli dostarczyć przesyłką kurierską niezbędne nam rzeczy, w tym mapy na dalszą wędrówkę czy nowe skarpety, koszulki w miejsce zużytych). Zaplanowaliśmy całą trasę wędrówki w Beskidach, tj. od Ustrzyk Górnych do Ustronia, i w Sudetach, tj. od Prudnika do Świeradowa-Zdroju. Odcinek około 120 km, wypadający na Śląsku, gdzie nie

ma gór, przejechaliśmy pociągiem, tj. z Ustronia do Prudnika. Zatem nasza wędrówka przebiegała finalnie przez następujące pasma górskie: Bieszczady, Beskid Niski, Beskid Sądecki, Gorce, Beskid Żywiecki, Beskid Śląski, Góry Opawskie, Góry Złote, Masyw Śnieżnika, Góry Bystrzyckie, Góry Stołowe, Góry Kamienne, Karkonosze i Góry Izerskie. Świadomie zrezygnowaliśmy z Tatr. Chcieliśmy uniknąć tłumów na szlakach z Tatrz. Chcieliśmy uniknąć tłumów na szlakach i jednocześnie drożyzny w schroniskach (sierpień to szczyt sezonu), ale chyba głównym powodem było to, że Tatry są bardziej wymagające, a nawet niebezpieczne dla takich wędrowców jak my, czyli turystów z dużymi plecakami.

Które odcinki trasy były dla was najtrudniejsze i z jakich powodów?

Krzysztof Załucki: Trudność niektórych odcinków trasy nie wynikała z długości szlaku, który w danym dniu przeszliśmy, czy wysokości szczytów, które danego dnia zdobyliśmy, lecz z panujących warunków pogodowych lub akurat słabszej kondycji psychofizycznej. Na przykład dzień naszej wędrówki z Krościenka nad Dunajcem przez szczyty Marszałek i Lubań (Lubań w Gorcach) do Ochotnicy Dolnej był najgorętszym dniem, w jaki przyszło nam maszerować, który zakończył się intensywnym deszczem i paskudną burzą, która dopadła nas na szlaku. W trakcie wej-

Co w polskich górach jest tak fascynującego, że postanowiliście spędzić w nich czy poświęcić im aż 59 dni?

Ewa Załucka: Polskie góry są wspaniałe, obfitują w niezliczoną liczbę pięknych miejsc i krajobrazów, zachwycają kształtem, kolorami, zapachami. W nich człowiek może

generować siły, jakie rzeczy ze sobą niesiemy, a jakie ewentualnie mogą nam, w razie potrzeby, przesłać czy dostarczyć do wybranego miejsca na trasie nasi najbliżsi. W trakcie tak długiej pieszej wędrówki musieliśmy szczególnie dbać o swoje organizmy, tj. jeść regularnie, w tym przynajmniej jeden ciepły posiłek



Zdjęcia: Ewa i Krzysztof Załucki

ścia na szczyt Marszałek pot dosłownie łał się z nas i prawie mdleliśmy, poruszaliśmy się bardzo powoli. Natomiast około 16.00, w trakcie zejścia ze szczytu Lubań, rozpoczęła się burza z ogłuszającymi grzmotami i ścianą deszczu. W godzinę szlak, którym wędrowaliśmy, zamienił się w bystry potoczek, a w lesie zapadła taka ciemność, że musieliśmy użyć latarek. W przemoczonych butach, zziębnięci dotarliśmy jednak bezpiecznie na nasze miejsce noclegowe w Ochotnicy Dolnej.

wyciszyć się, poznać samego siebie, poczuć się wolny.

Nasza wyprawa trwała aż (a może tylko) 59 dni, bo nie spieszyliśmy się, nie ustanawialiśmy żadnego rekordu, cieszyliśmy się każdym dniem pobytu w górach. Wiedząc, iż zajmie nam tyle czasu (nasz poprzednik Andrzej Kretowicz przeszedł górską, południową granicę Polski w 60 dni) rozsądnie zaplanowaliśmyienne trasy przejść, noclegi, posiłki, jak często będziemy robić dłuższe odpoczynki, pozwalające zre-

dzienne, pić odpowiednią ilość wody i napojów w tym izotonicznych), codziennie przed udaniem się na spoczynek brać ciepły prysznic i spać w łóżku co najmniej 6–7 godzin. Bardzo ważne było także to, aby po kilku dniach marszu robić sobie dłuższy, trwający więcej niż jedną dobę, odpoczynek w danym miejscu. Zachowanie tych zasad, zresztą wyraźnie przekazanych nam przez GOPR-owców, pozwoliło na ukończenie wyprawy bez większego uszczerbku na zdrowiu. Oczywiście, przytrafiły nam się pęcherze na stopach lub niegroźne naciągnięcia mięśni, ale to nie skłoniło nas do rezygnacji z dalszej wędrówki.

Czy, wędrując po górach, myśleliście też czasami o jakichś ciekawych czy też nierozwiązanych przez was sprawach prawniczych? Czy wręcz przeciwnie – odcięliście się od spraw zawodowych?

Ewa Załucka: Rzeczywiście, przez pierwsze dwa tygodnie trudno nam było zapomnieć o sprawach zawodowych czy problemach, które towarzyszyły nam na co dzień we Wrocławiu. Tę zależność zauważaliśmy wcześniej, w trakcie corocznych, zwykłych urlopów. Nieważne, gdzie byliśmy, przez pierwszy ty-

dokończenie na str. 38

LISTOPADOWY TEMAT POŚWIĘCONY PRZEJRZYŚCI POSTĘPOWANIA SĄDOWEGO, A ZWŁASZCZA KWESTIA UJAWNIANIA DANYCH JEGO UCZESTNIKÓW WZBUDZIŁY ZAINTERESOWANIE ŚRODOWISKA PRAWNICZEGO. W UBIEGŁYM MIESIĄCU NIE ROZSTRZYGNĘLIŚMY, CZY OBECNE PRZEPISY GWARANTUJĄ TRANSPARENTNOŚĆ PRZY ZACHOWANIU PRAWA JEDNOSTKI DO OCHRONY JEJ DANYCH. BYĆ MOŻE, TRUDNO NAWET O OPTYMALNE ROZWIĄZANIE. W TYM MIESIĄCU WYWIAD JERZEGO MOSONIA Z RADCĄ PRAWNYM IWONĄ MIROSZ ROZSZERZA ROZPOCZĘTY TEMAT. RZUCA TEŻ NOWE ŚWIATŁO NA OBECNY STAN PRAWNY. BYĆ MOŻE, OKAŻE SIĘ, ŻE AKTUALNE ROZWIĄZANIA PRAWNE, PRZY ODPOWIEDNIM ROZEZNANIU EKSPERCKIM, POZWOLĄ ZADOWOLIĆ KLIENTÓW ŻYJĄCYCH W PRZEKONANIU NIEWYSTARCZAJĄCEJ OCHRONY PRZYSŁUGUJĄCYCH IM PRAW, A PONADTO DADZĄ ZADOŚĆ TYM, KTÓRZY SĄDZĄ, ŻE SPOŁECZNA KONTROLA OSÓB PUBLICZNYCH WYMAGA INNYCH ROZWIĄZAŃ.

O osobie publicznej

można wiedzieć więcej

Czy personalia wszystkich uczestników postępowania sądowego powinny być udostępniane i upubliczniane?

Odpowiedź na to pytanie wymaga analizy wielu przepisów, orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego i sądowego oraz decyzji administracyjnych. Zagadnienia związane z udostępnianiem lub upublicznianiem danych osobowych uregulowane są w Konstytucji RP, kilku ustawach, a także w rozporządzeniach wykonawczych. Zupełnie inaczej wygląda dostęp do danych funkcjonariuszy publicznych, takich jak sędzia, ławnik, prokurator, a inaczej – biegłego sądowego, oskarżonego czy strony procesu cywilnego lub pełnomocnika, którzy nie posiadają statusu funkcjonariusza publicznego. Jeszcze inaczej wygląda sprawa upublicznienia danych, czyli publikacji w mediach. Do zagadnień związanych z udostępnianiem i upublicznianiem danych osobowych zastosowanie mają przede wszystkim przepisy konstytucji, zawarte w rozdziale drugim, dotyczącym wolności, praw i obowiązków obywateli – art. 47, zgodnie z którym każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym, oraz art. 51, który statuuje jeden z elementów prawa do prywatności, a mianowicie prawo każdego do ochrony informacji o sobie. Każdy ma też prawo do żądania sprostowania oraz usunięcia informacji nieprawdziwych, niepełnych lub

zebranych w sposób sprzeczny z ustawą. W odniesieniu do jawności postępowania sądowego zastosowanie ma art. 45, stanowiący o prawie każdego do jawnego rozpatrzenia sprawy i który umożliwia wyłączenie jawności rozprawy m.in. ze względu na ochronę życia prywatnego stron lub inny ważny interes prywatny. Wyrok ogłaszany jest publicznie.

Interesującym nas zagadnieniem udostępniania danych zajmuje się ustawa o ochronie danych osobowych, stanowiąca o prawie każdego do ochrony dotyczących go danych osobowych. Jednak przetwarzanie danych osobowych może się odbywać bez zgody osoby, której dotyczą, m.in. ze względu na dobro publiczne, gdy przetwarzanie nie narusza praw i wolności tej osoby. W odniesieniu do publikacji danych uczestników postępowania sądowego zastosowanie ma ustawa Prawo prasowe.

Gdy jednak osoba fizyczna pełni funkcje publiczne, sprawa przedstawia się inaczej.

Tak, ograniczenia wynikające z prawa do prywatności osoby fizycznej nie dotyczą informacji o osobach pełniących funkcje publiczne, lecz tylko w zakresie, w jakim informacje te związane są z pełnieniem tej funkcji.

Zastosowanie ma tu ustawa z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej, stanowiąca o udostępnieniu informacji publicznej, m.in. o organach publicznych i osobach sprawujących w nich funkcje oraz

o ograniczeniach prawa do informacji ze względu na prywatność osoby fizycznej.

Zgodnie z powołaną ustawą, nie można ograniczać dostępu do informacji o sprawach rozstrzyganych w postępowaniu przed organami państwa, zwłaszcza w postępowaniu administracyjnym, karnym lub cywilnym, ze względu na ochronę interesu strony, jeżeli postępowanie dotyczy władz publicznych lub innych podmiotów wykonujących zadania publiczne albo osób pełniących funkcje publiczne – w zakresie tych zadań lub funkcji.

Pojawia się tu zagadnienie pojęcia „osoby pełniące funkcje publiczne”. O ile jest oczywiste, że sędzia pełni funkcję publiczną, z uwagi na posiadany status funkcjonariusza publicznego, to kwestia objęcia radców prawnych statusem „osoby pełniące funkcję publiczną” wywołuje rozbieżności interpretacyjne w orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego i sądów.

Dziennikarze, a także osoby publiczne lub powszechnie znane bardzo często powołują się na prawo prasowe. W jakim stopniu reguluje ono kwestie ujawniania danych uczestników postępowania sądowego?

Jak wspomniałam, w odniesieniu do publikacji danych uczestników postępowania sądowego zastosowanie ma ustawa Prawo prasowe, zgodnie z którą nie wolno publikować w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowaw-



Fot. archiwum

Rozmowa z IWONĄ MIROSZ,
radcą prawnym, partnerem
w Kancelarii Prawnej
Miroso Jankowski i Partnerzy

cze lub sądowe, jak również danych osobowych i wizerunku świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych, chyba że osoby te wyrażą na to zgodę. Jednak prokurator lub sąd może zezwolić, ze względu na ważny interes społeczny, na ujawnienie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe. Ponadto, zgodnie z prawem prasowym, nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz posiadanych przez redakcję danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby. Odpowiedzialność karną za opublikowanie w materiale prasowym danych osobowych wbrew temu zakazowi ponosi redaktor naczelny jako osoba ustawowo obowiązana do ochrony danych.

Wyobrażam sobie, że ktoś mógłby wykorzystać fakt istnienia wrażliwych danych po to, by ograniczyć dystrybucję informacji publicznej. To chyba spora kontrowersja?

W zakresie tzw. danych wrażliwych w art. 27 ust. 1 ustawy o ochronie danych osobowych został ustanowiony zakaz przetwarzania tych danych. Od zasady, że przetwarzanie danych wrażliwych jest zakazane, ustawa wprowadza wyjątki ujęte w zamknięty katalog w ust. 2 tego artykułu. Dane wrażliwe, w tych wyjątkowych przypadkach, mogą być zbierane i udostępniane. Na przykład dopuszczalne jest

udostępnianie danych wrażliwych bez zgody osoby, której dane dotyczą, jeśli jest to niezbędne do dochodzenia praw przed sądem. W takim przypadku uprawniony do przetwarzania danych osobowych jest zarówno organ sądowy, jak i strona występująca w postępowaniu lub jej pełnomocnik.

W żadnym jednak razie dane wrażliwe nie mogą być upubliczniane bez zgody osób, których dotyczą. W razie ich upublicznienia zastosowanie będą miały przepisy karne ustawy o ochronie danych osobowych, a także przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące ochrony dóbr osobistych i dochodzenia roszczeń z tytułu ich naruszenia.

W jakich okolicznościach można zatem przetwarzać dane osobowe sędziów?

Z przepisów wymienionych przez mnie ustaw nie można wyprowadzić generalnego zakazu udostępnienia informacji publicznej, w treści której zawarte są określone dane osobowe. Jednocześnie brakuje regulacji, która byłaby podstawą legalizującą, co do zasady, uzyskanie dostępu do danych osobowych w ramach realizowanego prawa do informacji publicznej. Przepisy o ochronie danych osobowych mogą stanowić w konkretnej sprawie podstawę do ograniczenia dostępu do informacji publicznej.

Jak wspominałam, w zakresie, w jakim informacje związane są z pełnieniem funkcji, ograniczenia wynikające z prawa do prywatności nie dotyczą informacji o osobach pełniących funkcje publiczne.

Sąd Najwyższy w orzeczeniach dotyczących ujawniania danych osobowych funkcjonariuszy publicznych, w tym np. wieku sędziów, uznał, że jeżeli organ władzy publicznej ma w świetle przepisów ustawy o dostępie do informacji publicznej obowiązek udostępnienia informacji publicznej, a jednocześnie w konkretnej sprawie nie zachodzą ograniczenia dotyczące ujawniania np. tajemnicy państwowej, to dopuszczalne jest ujawnianie danych osobowych.

Przeciętnemu Kowalskiemu to może wydać się dość zagmatwane, szczególnie gdy jest żywo zainteresowany kontrolą społeczną wymiaru sprawiedliwości.

W orzecznictwie podkreśla się, że gdy w grę wchodzi udzielenie informacji o osobach pełniących funkcje publiczne i mających związek z pełnieniem tych funkcji, ochrona prawa do prywatności oraz danych osobowych podlega ograniczeniu. Nie oznacza to jednak, że w świetle przepisów można przypisywać prawu do informacji publicznej większą wartość niż prawu do prywatności, statuowanemu w art. 47 Konstytucji RP oraz prawu do ochrony danych osobowych przewidzianemu w art. 51 Konstytucji RP.

Co zatem wydaje się ważniejsze: prywatność funkcjonariusza społecznego czy dobro społeczne?

Dane osobowe osób pełniących funkcje publiczne z natury swej korzystają z ograniczonej ochrony, a prawo dostępu do nich wyprowadzić można bezpośrednio z art. 61 Konstytucji RP, stanowiącego, że obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne.

Do zagadnienia ujawniania danych osobowych sędziów i innych funkcjonariuszy publicznych odnosi się wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 20 marca 2006 r., K 17/05, którego przedmiotem oceny była regulacja art. 5 ust. 2 zdanie 2 ustawy o dostępie do informacji publicznej, normująca dostęp do informacji publicznej i jednocześnie ograniczająca prawo do ochrony prywatności osób pełniących funkcje publiczne w zakresie informacji mających związek z pełnieniem tych funkcji.

W uzasadnieniu wyroku podniesiono, że prywatność osób pełniących funkcje publiczne może podlegać ograniczeniom, które, co do zasady, znajdować mogą usprawiedliwienie ze względu na wartość, jaką jest jawność i dostępność informacji o funkcjonowaniu instytucji publicznych w państwie demokratycznym. Osoby wykonujące takie funkcje z momentem ich podjęcia muszą zaakceptować szerszy zakres ingerencji w sferę ich prywatności niż w wypadku innych osób.

Wskazano również, że w odniesieniu do osób pełniących funkcje publiczne ochrona sfery ich życia prywatnego podlega pewnym ograniczeniom, uzasadnionym tak zwanym usprawiedliwionym zainteresowaniem publicznym.

Czy można zatem informować o wszystkim, co dotyczy sędziego w danej sprawie?

Oczywiście, istnieją takie dane, które również w wypadku osób publicznych nie będą się mieścić w ramach prawa do informacji. Trybunał stwierdził m.in. że w odniesieniu do osób publicznych poszerzenie sfery dostępności nie oznacza wyłączenia ochrony sfery życia prywatnego. Wkroczenie w sferę prywatności tych osób musi być więc zawsze uzasadnione istotnymi racjami interesu publicznego i pozostawać w związku z wykonywaną działalnością publiczną. Muszą to być informacje mające znaczenie dla oceny funkcjonowania instytucji oraz osób pełniących funkcje publiczne. Nie mogą to być informacje, których treść i zakres naruszają ochronę prywatności.

Osoby, których dotyczy postępowanie sądowe często zainteresowane są możliwościami ujawnienia danych

dokończenie na str. 53

Radca prawny a klauzula sumienia

Tomasz Scheffler

W PAŹDZIERNIKOWYM WYDANIU RADCY PRAWNEGO (NR 154 Z 2014 R., S. 28) OPUBLIKOWANY ZOSTAŁ TEKST APL. DARIŁ WIERZBIŃSKIEJ, ZATYTUŁOWANY „KLAUZULA SUMIENIA... PRAWNIKA?”. NA KANWIE GŁOŚNYCH W OSTATNICH MIESIĄCACH PRZYPADKÓW POWOŁYWANIA SIĘ NA TYTUŁOWĄ INSTYTUCJĘ PRZEZ LEKARZY, POŁOŻNE I PIELĘGNIARKI, A TAKŻE PRZEZ FARMACEUTÓW, AUTORKA POSTAWIŁA SOBIE AMBITNY CEL W POSTACI UDZIELENIA ODPOWIEDZI NA WAŻNE PYTANIE: CZY PRAWNIK MA MOŻLIWOŚĆ ODMOWY UDZIELENIA POMOCY PRAWNEJ ZE WZGLĘDU NA WŁASNE SUMIENIE?

Zagadnienie to jest rzeczywiście istotne i to nie tylko w „czasach podłych”, znanych na szczęście wielu z nas jedynie z książek czy filmów, ale także w „czasach normalnych”, w których obecnie żyjemy. Jak bowiem uczy doświadczenie (uzyskane m.in. w toku prowadzonych postępowań dyscyplinarnych) dylematy moralne wywołane okolicznościami związanymi ze świadczeniem pomocy prawnej dotyczą wielu radców prawnych niezależnie od sytuacji politycznej panującej w Polsce, w Europie czy w świecie. Nie jest jednak moim bezpośrednim zamiarem pełne wyłożenie w tym krótkim artykule własnego poglądu na przedmiotową kwestię; chciałbym raczej skupić się na budzących wątpliwości argumentach i konkluzjach zawartych w przywołanym tekście Darii Wierzbińskiej oraz sformułować na ich tle zaledwie wstępne intuicje.

Pierwsza wątpliwość związana jest z tytułem oraz wyżej cytowanym, wyjściowym ujęciem przedmiotu tekstu: obiecują one więcej niż autorka ostatecznie daje. Jak bowiem wynika z dalszej lektury, potencjalna dopuszczalność odwoływania się do klauzuli sumienia rozważana jest przez nią nie tyle w odniesieniu do prawników (a zatem też sędziów, urzędników administracyjnych lub komorników o wykształceniu prawniczym, notariuszy czy adwokatów), co raczej w stosunku do radców prawnych. Samo w sobie nie jest to, oczywiście, niczym nieprawidłowym, zawężenie to jednak wpływa wyraźnie

na rodzące dalsze kontrowersje treść i wnioski wyводу. Przejdźmy jednak do prześledzenia podniesionych w tekście argumentów.

Autorka rozpoczyna wykład od przypomnienia, że – zgodnie z treścią art. 22 ust. 1 ustawy o radcach prawnych – odmowa udzielenia pomocy prawnej możliwa jest „tylko z ważnych powodów”. Po wymienieniu kilku (dokładniej: trzech) zazwyczaj podawanych przykładów (kolizja interesów i przeszkody faktyczne w postaci długotrwałej choroby i braku czasu) zauważa, że w przypadku pomocy prawnej z urzędu o zwolnieniu radcy prawnego od jej dalszego udzielania decyduje organ wyznaczający pełnomocnika. Autorka przywołuje w tym kontekście jedynie regulację zawartą w procedurze cywilnej (art. 118 § 2 k.p.c.) i znajdujący się w niej zwrot „ważna przyczyna”, nie zdobywając się jednak chociażby na próbę jego wyjaśnienia. Za taką nie można przecież uznać ani uwagi, że mamy w tym wypadku do czynienia z pojęciem niedookreślonym, ani przywołania niczego niewnoszącego do sprawy orzeczenia SN, dotyczącego obowiązków pełnomocnika procesowego po zwolnieniu go z obowiązku świadczenia pomocy prawnej. Niestety, autorka nie tylko nie porusza w tym fragmencie głównego zagadnienia swej publikacji, czyli kwestii potencjalnej ustawowej możliwości powoływania się przez radcę prawnego na „klauzulę sumienia” (bądź ustawowej niedopuszczalności takiego postępowania), ale także nie zwraca uwagi na

ważną, jak się wydaje, dla radców prawnych (i dla adwokatów ze względu na podobieństwo odpowiednich regulacji: por. art. 28 ust. 1 zd. 1 *in princ.* ustawy Prawo o adwokaturze) różnicę zapisów normatywnych występujących w naszej ustawie samorządowej i ustawie konstytuującej procedurę cywilną. Nie miejsce tu na szerszą analizę skutków owej odmienności, zaznaczę zatem jedynie, że może ona prowadzić do kontrowersyjnej (ale – moim zdaniem – dającej się obronić) tezy o dwuetapowym charakterze ustanowienia radcy prawnego z urzędu (art. 118 k.p.c. § 1).

Drugą część tekstu autorka poświęca opisaniu zasad i trybu wypowiedzania pełnomocnictwa. Oświadcza najpierw, że „jako przyczyny powyższego wskazuje się przede wszystkim utratę zaufania do klienta” (art. 28 ust. 1 KERP), a ponadto brak zapłaty umówionego wynagrodzenia (art. 29 ust. 7 zd. 2 KERP; dokładniej – na co autorka nie zwraca uwagi – jest to podstawą do wypowiedzenia zlecenia) oraz „odmienne zdanie co do wniesienia środka zaskarżenia” (art. 28 ust. 8 zd. 3 KERP). W kilku kolejnych zdaniach omawia następnie obowiązki ciążące na radcy prawnym po wypowiedzeniu pełnomocnictwa. Podobnie jak w poprzedniej części brak tu jakichkolwiek odniesień do kwestii klauzuli sumienia. Możliwe, że jest to specjalny zamysł konstrukcyjny; jeżeli tak, to nie spełnił roli wyjaśniającej, a wręcz przeciwnie – przyczynił się do cechującego cały tekst rozpadu struktury

argumentacyjnej (brak wyraźnej i koniecznej łączności pomiędzy opisem stanu normatywnego a uogólnieniami cząstkowymi i uogólnieniami końcowymi).

Przejdźmy już jednak do zamykającego tekst fragmentu zawierającego podsumowanie i wnioski. Autorka rozpoczyna go od pytania (będącego specyficzną modyfikacją pytania inicjującego): czy mając na uwadze wcześniej wymienione przepisy „jako «ważny powód» odmowy udzielenia pomocy prawnej czy wypowiedzenia pełnomocnictwa traktować można niezgodność danej sprawy z sumieniem radcy prawnego lub wyznawanymi przez niego zasadami moralnymi”? Odpowiedź, jakiej prawie natychmiast udziela, jest negatywna. Jednak – i to budzi zdziwienie – uzasadnienia dla niej nie znajduje w stosunkowo szeroko omówionym stanie normatywnym (po co był zatem przywoływany?) lecz we wcześniej ani razu niewspomnianej Konstytucji RP. Sama konstytucjonalizacja zagadnienia jest ze wszech miar godna pochwały, przeciw sposobowi jej wykorzystania w tym kontekście ponownie pozostawia duży niedosyt. Linia argumentacyjna przebiega bowiem następująco: ponieważ zawód radcy prawnego jest zawodem zaufania publicznego oraz ponieważ do istoty zawodu radcy prawnego należy „świadczenie pomocy prawnej” w sposób, który ma „na uwadze jak najlepszą ochronę interesów klienta”, to odmowa udzielenia pomocy prawnej ze względu na sumienie jest „nie dopuszczalna z punktu widzenia zasady demokratycznego państwa prawnego”. Można przypuścić, że sama autorka zdaje sobie sprawę ze słabości przedstawionego ciągu myślowego, bo uzupełnia go twierdzeniem (skądinąd możliwym do zaakceptowania), że z zasady demokratycznego państwa prawnego wynika „choćby prawo każdego do reprezentacji i ochrony jego interesów prawnych”. Wszystko to jednak razem wzięte nie stanowi jakiegokolwiek dowodu na to, że polski system prawny, osobliwie na poziomie konstytucyjnym, wyklucza powoływanie się przez radcę prawnego na klauzulę sumienia. Co więcej, argumenty podniesione przez D. Wierzbińską wskazują rzecz przeciwną niż przez nią deklarowana. Jeżeli bowiem z zasady demokratycznego państwa prawa wynika prawo każdego do reprezentacji i ochrony jego prawa, a obowiązkiem radcy prawnego z uwagi na wykonywanie zawodu zaufania publicznego jest świadczenie pomocy prawnej mającej „na uwadze najlepszą ochronę” praw klienta, to świadczenie takiej pomocy przez radcę prawnego, który nosi w sobie poważne wątpliwości moralne co do osoby lub sprawy, którą ma się zajmować, nie gwarantowałoby prowadzenia rzeczzonej pomocy w sposób zapewniający „najlepszą ochronę”, bowiem występujące silne dylematy

moralne mogłyby zaburzyć proces decyzyjny w zakresie najbardziej optymalnej linii obrony lub wpłynąć na sposób zachowania się pełnomocnika na sali sądowej lub na dobór słownictwa w pismach procesowych. Jeżeli zatem – przyjmując argumentację autorki – u radcy prawnego pojawiają się w związku z daną sprawą lub z konkretną osobą (potencjalnego) klienta istotne wątpliwości moralne, to taki członek naszego samorządu nie tylko może, ale nawet powinien odmówić podjęcia się prowadzenia sprawy bądź wypowiedzieć pełnomocnictwo (zlecenie) przy zachowaniu rygorów gwarantujących klientowi prawo do właściwej reprezentacji. Jest to kwestia zaufania i uczciwości, a co za tym idzie, podstawowych zasad naszej etyki zawodowej.

Autorka przedstawiła jeszcze kilka innych rzekomych argumentów na rzecz tezy o niedopuszczalności powoływania się przez prawnika na klauzulę sumienia. Kłopot polega jednak na tym, że owe argumenty są jedynie twierdzeniami niepopartymi jakimikolwiek rzeczywistymi dowodami. Autorka stwierdza na przykład (i traktuje to najwyraźniej jako dowód), że „misją zawodu radcy prawnego jest udzielanie pomocy prawnej bez względu na własną, subiektywną ocenę danej sprawy.” Uzasadnia to jednocześnie tym, że co prawda wspomniane przez nią regulacje prawne pozwalają na odmowę udzielenia pomocy prawnej „z ważnych powodów”, jednak do powodów tych „nie można zaliczyć przekonania moralnych”. Obie tezy, oczywiście, nie są zaopatrzone w żadną argumentację jurystyczną, co je, niestety, dyskwalifikuje. Należy bowiem pamiętać, że zgodnie z Konstytucją RP nikt (w tym także radca prawny) nie może być pozbawiony prawa do wolności sumienia (art. 53 ust. 1 *in princ.*), nikt nie może być zmuszany do czynienia tego, czego prawo mu nie nakazuje (art. 31 ust. 2 zd. 2) oraz że radcowie prawni nie mogą być gorzej traktowani w kwestii wolności sumienia niż na przykład lekarze (art. 32 ust. 1 i ust. 2). Trzeba najpierw wykazać na poziomie prawnym, że zawód radcy prawnego jest tak odmiennie uregulowany i ma tak specyficzną jurystyczną naturę, aby można było przyjąć za przynajmniej usprawiedliwiony kolejny dowód z własnych przekonań autorki, czyli tezę, że „moralność to za mało, aby odmówić pomocy prawnej”. Stosowana przez D. Wierzbińską technika perswazji nakłaniającej i agitującej jest przeciw w tym

zakresie daleko niewystarczająca. Na marginesie jako swoistą ciekawostkę do rozważenia przez czytelników zauważę tu jeszcze tylko, że konsekwencją przyjęcia propozycji autorki byłoby uznanie, że etyka radcy prawnego pozwala na odmowę udzielenia pomocy prawnej ze względu na brak uregulowania należności, nie zezwala jednak na podobne działanie ze względów moralnych. Innymi słowy: pieniądze tak, moralność nie. Możliwe, że jest to prawidłowe podejście, jednak wizerunkowo – jak przypuszczam, bo dowodów na to nie mam – może ono radcom prawnym zaszkodzić.

Przejdźmy wreszcie do konkluzji tekstu; są one następujące: 1. kwestie sumienia nie wchodzi w zakres instytucji ważnych powodów (należy mniemać, że o to autorce chodzi, choć literalnie odwołała się do instytucji z k.p.c. – ważnych przyczyn); 2. „zasady etyki zawodowej zabraniają radcom uchylania się od niesienia pomocy prawnej tylko ze względu na wątpliwości czy przekonania moralne”; 3. wybierając zawód radcy prawnego, należy być świadomym istnienia owego rzekomego zakazu; 4. należy sztywno odseparować życie zawodowe od życia prywatnego. Jak widać, autorka powtarza po raz kolejny to samo swoiste „wyznanie wiary”,

które nie ma wyraźnie wyartykułowanej podstawy normatywnej (pkt 1 i 2). Konsekwencją przyjętych aksjomatów jest punkt 3. i w świecie wykreowanym w omawianym tekście jest on zrozumiały. Inaczej jednak jest z tezą nakazującą „sztywne rozdzielenie” ról: zawodowej i prywatnej. Jest to bowiem postulat z założenia niemożliwy do pełnego osiągnięcia dla osób, które nie mają osobowości dysocjalnej

(w ujęciu Herveya Cleckley'a) lub które nie zostały destrukcyjnie dla swojego sumienia czy psychiki doświadczone przez życie. Ponadto, zakłada on, że można (niczym część bohaterów „Niemców” L. Kruczkowskiego) być kimś innym w pracy i kimś innym w domu; że możliwe jest czasowe wyłączenie sumienia niczym żarówki. Obawiam się, że częste wyłączenie i włączanie oświecenia może prowadzić do szybkiego jego przepalenia.

Podsumowując i uogólniając jednocześnie: mam nadzieję, że wśród członków naszego samorządu istnieje świadomość, że noszenie togi nie może ukryć faktu naszego człowieczeństwa. Albowiem, jak napisała W. Szyborska: „nic bardziej zwierzęcego / niż czyste sumienie / na trzeciej planie Słońca”.

Mam nadzieję, że wśród członków naszego samorządu istnieje świadomość, że noszenie togi nie może ukryć faktu naszego człowieczeństwa.

Edward Antoni
Koziarzewski,
Maciej Pichlak

Moralność nie dla prawników?

W SWOIM ARTYKULE KLAUZULA SUMIENIA... PRAWNIKA?
(„RADCA PRAWNY”, NR 154, S. 28) DARIA WIERZBIŃSKA STAWIA
PYTANIE: CZY NIEZGODNOŚĆ DANEJ SPRAWY
Z PRZEKONANIAMI MORALNYMI MOŻE STANOWIĆ
DLA RADCY PRAWNEGO WYSTARCZAJĄCY POWÓD
DLA ODMOWY UDZIELENIA POMOCY PRAWNEJ?

Warto docenić, że w ten sposób autorka podejmuje się rozważenia bardzo delikatnych i złożonych pytań o miejsce sumienia w pracy prawnika (radcy prawnego) oraz o relacje pomiędzy prawniczą etyką zawodową a bardziej ogólnymi wymogami moralnymi. Kwestie to niezwykle istotne, a przy tym skomplikowane; nic dziwnego więc, że doczekały się uwagi wielu światowej klasy przedstawicieli zarówno nauk prawnych, jak i etyki filozoficznej. Wśród autorów tych spotykamy całą gamę stanowisk, różniących się nieraz zasadniczo, nieraz zaś w niuansach.

Odmowa pomocy a ochrona interesów klienta

Na tym tle argumentacja autorki artykułu odznacza się prostotą. Opiera się na dwóch kluczowych twierdzeniach dotyczących odpowiedzialności zawodowych radców oraz natury moralności. Zgodnie z pierwszym z nich, na radcy prawnym ciąży generalny obowiązek udzielania pomocy prawnej. Dla uzasadnienia tej tezy D. Wierzińska przywołuje zasadę demokratycznego państwa prawnego, z której wynika m.in. prawo każdego do ochrony jego interesów prawnych.

Z argumentem tym, co do zasady, trudno się spierać. W detalach okazuje się jednak zbyt grubo sztyty, bowiem nie uwzględnia dostatecznie faktu, że ewentualna odmowa pomocy prawnej (lub rezygnacja z przyjętego już zlecenia), o ile tylko dokonywana jest w zgodzie z obowiązującymi przepisami, zawsze musi się wiązać z ochroną interesów prawnych klienta, któ-

remu pomocy się odmawia. Inaczej jest więc z odmową pomocy prawnej na etapie sporządzenia pozwu (gdzie odmowa taka, co do zasady, nie powoduje naruszenia interesów prawnych klienta, wyłączając sytuacje np. przedawnienia), a odmiennie na etapie sporządzania środka zaskarżenia (gdzie odmowa skutkować może niewniesieniem środka zaskarżenia w terminie i przegraniem sprawy, co naruszy interesy klienta). Istnieje wiele norm gwarancyjnych w tym zakresie. Takim przepisem jest np. art. 22 ust. 2 ustawy o radcach prawnych (dalej: u.r.p.), zgodnie z którym radca prawny, wypowiadając pełnomocnictwo, umowę-zlecenie lub umowę o pracę, obowiązany jest wykonać wszystkie niezbędne czynności, aby okoliczność ta nie miała negatywnego wpływu na dalszy tok prowadzonych przez niego spraw. Z kolei art. 28 ust. 9 Kodeksu etyki radcy prawnego (dalej: KERP) stanowi, że radcy prawnemu wolno zrezygnować z przyjętego zlecenia w taki sposób, aby klient dla ochrony własnych interesów mógł skorzystać z pomocy prawnej innej osoby. Przepis art. 94 § 2 k.p.c. z kolei nakłada na radcę prawnego, który wypowiedział pełnomocnictwo, obowiązek działania za stronę jeszcze przez dwa tygodnie, chyba że mocodawca zwolni go z tego obowiązku.

Mając powyższe na uwadze, stwierdzić trzeba, że odmowa pomocy prawnej przez radcę prawnego nie prowadzi automatycznie, jak sugeruje autorka, do naruszenia ochrony interesów prawnych klienta i prawa do reprezentacji w sądzie. Odmowa taka nie jest prostym powiedzeniem klientowi „nie”, ale zawsze musi jej towarzyszyć podjęcie odpowiednich kroków w celu zabezpieczenia jego interesów.

Czy moralność bywa ważnym powodem?

Znacznie bardziej kontrowersyjna jest druga teza D. Wierzińskiej, zgodnie z którą obiekcje natury moralnej nie mogą nigdy stanowić podstawy dla odmowy świadczenia pomocy prawnej. Autorka zauważa wprawdzie, że obowiązujące przepisy dopuszczają taką odmowę pod pewnymi warunkami (ustawowe „ważne powody”), stwierdza jednak, że przekonania moralne z definicji nie mogą mieścić się w tym zakresie. W konsekwencji autorka rekomenduje „sztywne odseparowanie życia zawodowego od życia osobistego”.

Warto zwrócić uwagę na kilka koniecznych założeń, stojących za taką argumentacją. Pierwsze z nich nietrudno zauważyć, zresztą autorka formułuje je wprost: według przyjętej optyki, względy moralne z natury nie mogą stanowić „ważnych powodów” dla działania. Takimi mogą być m.in. konflikt interesów czy brak zapłaty wynagrodzenia, jednak nie przekonania moralne. Specyficzna to wizja moralności, w której spycha się tę ostatnią do roli nieistotnego ozdobnika naszych praktyk społecznych. Nie wdając się w szerszą polemikę, zauważmy jedynie, że kluczowy w tej materii art. 22 ust. 1 u.r.p. nie daje podstaw dla takiego stanowiska. Zawarta w nim klauzula generalna „ważnych powodów” nie była dotąd szerzej interpretowana przez doktrynę ani judykaturę. W komentarzu do u.r.p. autorstwa Krystyny Kwapisz (Warszawa 2011) wskazuje się, że odmowa pomocy prawnej jest prawem każdego radcy prawnego, podkreślając jednocześnie: „ustawa nie wskazuje, co należy rozumieć pod pojęciem ważnych powodów. (...) Należą do nich niewątpliwie wszelkie sytuacje powodujące konflikt interesów lub wpływające na niezależność radcy prawnego”.

Treści omawianego pojęcia, jako klauzuli generalnej, nie mogą więc wyczerpywać wyłącznie sytuacje wskazane w u.r.p., ustawach procesowych czy KERP. Istnieją „ważne powody” nieprzewidziane przez te przepisy. Sytuacje takie można i trzeba wywodzić z szerszej pojętych

podstaw prawnych lub pozaprawnych. Podstawą taką może być np. konstytucyjna zasada wolności sumienia (art. 8 Konstytucji RP), ale także pewne obowiązki w zakresie moralności nakładane na radcę prawnego przez KERP, o których mowa będzie dalej.

Ile moralności ma w szafie radca prawny?

Nieco trudniej zrozumieć intencje autorki artykułu, gdy twierdzi, że w kwestiach moralności należy „sztywno odseparować” życie osobiste od zawodowego (w tym drugim przekonania moralne miałyby nie być brane pod uwagę?). Nie sądzimy, aby zamiarem D. Wierzbińskiej było prezentowanie poglądu, że moralność ma znaczenie tylko w życiu osobistym. Stanowisko, zgodnie z którym moralność należy każdorazowo pozostawić za drzwiami własnego mieszkania, byłoby co najmniej karkołomne. Jak pisze Benjamin Freedman, „moralność nie jest w końcu czymś w rodzaju marynarki, którą można by zakładać i zdejmować”.

Prawdopodobnie więc autorce chodzi o pogląd, nazywany niekiedy tezą o odrębności (*separatist thesis*), według którego każda ze sfer życia społecznego posiada swój partykularny zestaw reguł moralnych. Inne byłyby wymogi etyki w życiu zawodowym, a inne np. w rodzinnym czy publicznym. Pogląd ten wydaje się uzasadniony o tyle, że profesje prawnicze rzeczywiście posiadają swoją, w znacznej mierze zaautonomizowaną, etykę zawodową. Nie oznacza to jednak, że poszczególne rodzaje moralności – profesjonalna, publiczna, wreszcie osobiste przekonania moralne – pozostają od siebie ściśle oddzielone. Na taką separację nie pozwalają choćby same przepisy KERP, które obok „zasad etyki zawodowej” (a więc reguł moralnych specyficznych dla profesji radcy prawnego) posługują się także innymi, szerszymi zakresowo pojęciami, odnoszącymi się do pozabranżowych wymogów moralnych, którym także sprostać powinien przedstawiciel tej profesji. Tak np. w preambule tego aktu mowa jest o obowiązku „sumiennego wykonywania zawodu” oraz „przestrzegania zasad moralnych i etycznych”; art. 11 ust. 2 domaga się „rzetelnego i uczciwego wykonywania czynności zawodowych”, a ust. 3 tego artykułu stwierdza, że radca prawny „nie może odstępować od zasad etyki w celu zadowolenia klienta, sądu, lub osób trzecich”. Wreszcie art. 6 ust. 2 wprost ustanawia obowiązek dbania o godność zawodu „przy wykonywaniu czynności zawodowych, a także w działalności publicznej i w życiu prywatnym”. Bardzo zbliżone regulacje przewiduje również

projekt nowego KERP. Kodeks nakazuje więc, aby wysokie standardy moralne przenikały w równym stopniu życie zawodowe, publiczne i prywatne każdego radcy prawnego. Potwierdza to tezę o niemożności ścisłego odseparowania tych sfer. Moralność nie jest marynarką, którą można by swobodnie zmieniać w zależności od sytuacji.

Odpowiedzialność i sumienie prawnika

Wizja prezentowana w KERP znajduje swoje potwierdzenie także w aktualnych poglądach nauki, i to co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, jak się zauważa (ostatnio np. P. Kaczmarek, „Tożsamość prawnika jako wykonawcy roli zawodowej”, Warszawa 2014), mimo że prawnik stosuje normy prawa obowiązującego

własnymi przekonaniem moralnymi i angażując własne sumienie.

Po drugie, większość autorów uznających specyfikę moralności zawodowej zgadza się co do jednego: jej odrębność domaga się uzasadnienia na gruncie bardziej ogólnych przesłanek moralnych, które możemy nazwać – nieco upraszczając, w zgodzie jednak z istniejącą tradycją – etyką ogólną.

Uzasadnienie oznacza jednak równocześnie wyznaczenie granic. Skoro moralność zawodowa jest zależna w swym istnieniu od etyki ogólnej, ta ostatnia ma prawo ustanawiać ograniczenia dla tej pierwszej. Nawet więc jeśli zasady etyki zawodowej jasno rozstrzygają jakąś kwestię, nie wyklucza to możliwości ich konfliktu z wymogami ustanawianymi przez etykę ogólną. Kiedy zaś do takiego konfliktu dochodzi, niemożliwe oka-



Frys. Jacek Frankowski

i etyki zawodowej, nie może zastrzekać się tymi regułami, przyjmując pozycję biernego odtwórcy roli zawodowej. Ostatecznie, za podejmowane decyzje odpowiedzialność – osobistą odpowiedzialność moralną – ponoszą nie przepisy, ale on sam.

Etyka zawodowa nie daje przecież odpowiedzi na każdą możliwą wątpliwość. Czy i na ile reprezentant procesowy ma prawo dyskredytować świadka strony przeciwnej? Czy może w tym celu wydobywać na światło dzienne krępujące informacje na temat życia osobistego świadka? To tylko przykładowe pytania, na które żadne istniejące reguły nie dają jednoznacznej odpowiedzi; ciężar jej znalezienia musi więc wziąć na siebie sam prawnik, kierując się przy tym

zuje się automatyczne jego rozstrzygnięcie na korzyść jednego rodzaju reguł. Konieczne jest wówczas ważenie przeciwstawnych racji przy zastosowaniu zasady proporcjonalności. Odpowiedzialność za wynik takiego ważenia ponownie spada na indywidualnego prawnika i osąd jego sumienia – zadanie, z którego nikt i nic nie może go zwolnić.

Edward Antoni Koziarzewski – radca prawny, członek OIRP we Wrocławiu
Maciej Pichlak – dr nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego

Tomasz
Działyński

Opowieść wigilijna

ZAPADAŁ ZMIERZCH. BYŁ WTOREK, 24 GRUDNIA 2002 R., WIGILIA. W WIELU DOMACH DZIECI Z NIECIERPLIWOŚCIĄ WYGLĄDAŁY ZA OKNEM PIERWSZEJ GWIAZDKI, SYGNAŁU DO ROZPOCZĘCIA NAJPIĘKNIEJSZYCH POLSKICH ŚWIĄT. RUCH NA ULICACH POWOLI ZAMIERAŁ. NIELICZNI PRZECHODNIE DOKONYWALI OSTATNICH ZAKUPÓW I SPIESZYLI DO SWOICH DOMÓW. WŚRÓD NOCNEJ CISZY... ROZCHODZIŁY SIĘ DŹWIĘKI PIERWSZYCH KOŁĘD.

Pani Krystyna J. postanowiła jeszcze odwiedzić grób swoich rodziców na jednym z poznańskich cmentarzy parafialnych. Było zimno, wręcz mroźnie, więc starannie owinęła się futrem, wracając główną aleją cmentarza. Była już blisko bramy wjazdowej, gdy nagle ziemia usunęła się jej spod stóp. Nie zdając sobie sprawy z tego, co się dzieje, pośliznęła się na nieposypanej piaskiem oblodzonej alei wjazdowej i upadła na plecy i prawą rękę. Przez chwilę leżała w omdleniu na lodzie. Z tego stanu wyrwał ją straszliwy, przesywający całe ciało ból prawej ręki. Z trudem wstała, wspierana przez córkę, która tymczasem nadeszła. Za pół godziny miały siadać do kolacji wigilijnej. Tylko pół godziny, a trzeba było jeszcze przygotować parę drobiazgów. Ryby były w piekarniku, grzybowa i barszcz doprawione, kapusta z grzybami dochodziła na małym ogniu, na stole stały już nakrycia.

W szpitalu Wojewódzkim w Poznaniu Izba Przyjęć wystawiła tego dnia kartę informacyjną, z której wynika, iż RTG wykazało złamanie wyrostka łokciowego i złamanie stawu łokciowego. Lekarz stwierdził bardzo silne wylewy, zaznaczające się od dłoni do barku. Rozpoznanie zostało dokonane w czasie ostrego dyżuru 24 grudnia 2004 r. W dolnej części karty lewą ręką pani Krystyna nieporadnie napisała, iż odmawia hospitalizacji ze względu na święta Bożego Narodzenia. Lekarz dyżurny zarządził założenie gipsu na prawą rękę i ustalił termin operacji na 27.12.2002 r.

Pani Krystyna wróciła do domu po 21.00. Prawa ręka była w gipsie od nadgarstka do barku. Pysznej wigilijnej kolacji, w której przygotowanie włożyła tyle pracy, świątecznych nadziei i serca... nie tknęła. Nie miała apetytu.

27 grudnia, zgodnie z ustalonym przez lekarza terminem, udała się do szpitala na operację,

którą przeprowadzono jeszcze tego samego dnia. Pod pełną narkozą założono pani Krystynie na łokciu popręg Webera, tj. specjalną konstrukcję wykonaną z drutu, utrzymującą urwany wyrostek łokciowy w pozycji pozwalającej na jego zrośnięcie.

W następstwie doznanych obrażeń pani Krystyna przebywała 7 dni w szpitalu i prawie 3 miesiące na L-4. Czekala ją jeszcze po następnych dziewięciu miesiącach kolejna operacja, polegająca na wyjęciu drutów z łokcia. Czuła się źle, a co gorsza, nie bardzo wiedziała, co zrobić, by choćby częściowo zrekompensować sobie poniesione szkody. Wtedy właśnie udzieliła mi pełnomocnictwa do dochodzenia odszkodowania od właściciela cmentarza.

Proboszcz parafii rzymskokatolickiej, ksiądz N. początkowo w ogóle nie chciał z nami rozmawiać, ale w końcu ujawnił, że parafia ubezpieczona jest od odpowiedzialności cywilnej. Krótko potem przesłał nam kopię polisy.

Ubezpieczyciel, w odpowiedzi na nasze wystąpienie, przyznał nam zwrot kosztów leczenia oraz utraconych zarobków, a także zadośćuczynienie za doznaną krzywdę w wysokości 9 tys. zł. Nie była to kwota nas satysfakcjonująca, ale po konsultacjach z klientką zgodziliśmy się na nią.

W listopadzie 2003 r. pani Krystyna ponownie spędziła tydzień w szpitalu. Nacierpiała się przy tym niemało, bo wyjmowanie drutów z łokcia jest równie bolesne jak ich zakładanie. Na L-4 przebywała następne dwa miesiące. Pomimo pomyślnego przebiegu rehabilitacji nigdy już prawa ręka p. Krystyny nie będzie tak sprawna, jak przed wypadkiem. Na całe życie zapamiętała ból, którego doznała przy upadku i cierpienia przeżyte w szpitalu. Do końca życia także wypadek ten pozostawił ślad – okropne dwie blizny na prawym ramieniu.

Kiedy ponownie wystąpiliśmy do ubezpieczyciela o odszkodowanie i zadośćuczynienie za drugą operację, ten w pierwszej chwili był zaskoczony, bowiem sądził, że sprawa uległa zakończeniu przy wypłacie pierwszego odszkodowania. Dział likwidacji długo zastanawiał się nad odpowiedzią, by w końcu przyznać nam rację co do 6 tys. zł. Niestety, z przyczyn nam bliżej nieznanych decyzja ta uległa zmianie i ostatecznie ubezpieczyciel określił wartość przyznanego odszkodowania i zadośćuczynienia za drugi etap leczenia na 2 tys. zł.

O pozostałe 4 tys. wystąpiliśmy więc do sądu. Nie mnożyliśmy żądań. Ograniczyliśmy się wyłącznie do tego, co już wstępnie ubezpieczyciel nam przyznał. Okoliczność tę podkreśliliśmy w uzasadnieniu pozwu, podobnie jak fakt ogromnych cierpień fizycznych poszkodowanej oraz odczuwanego dyskomfortu i uczucia wstydu związanego z widocznymi obrażeniami na łokciu powódki. Sprawę prowadziła młoda sędzia w Sądzie Rejonowym w P. Bardzo sprawnie przeprowadziła postępowanie dowodowe, szczegółowo przesłuchując poszkodowaną na okoliczność powstałej szkody i doznanych przez nią cierpień. Krótko potem zapadł wyrok: sąd przyznał powódce połowę dochodzonej kwoty, czyli 2 tys. zł. W uzasadnieniu wyroku sąd przyznał „że orzekanie zadośćuczynienia za doznane cierpienie nie jest rzeczą łatwą. O ile zasądzenie wysokości odszkodowania da się obiektywnie ustalić, o tyle cierpienia fizyczne i psychiczne są odczuwane w różny sposób (...)”.

Sąd zadał sobie wiele trudu, szczegółowo analizując zebrany w sprawie materiał dowodowy i doszedł do wniosku, że jednak powódce należy się nie 6 tys. zł za cierpienia doznane przy drugiej operacji, a 2 tys. zł.

Na szczególną uwagę zasługuje ten fragment uzasadnienia, w którym sąd tłumaczy podstawy swojego rozumowania przy orzekaniu o wysokości zadośćuczynienia za cierpienia psychiczne powódki. Pozwolę sobie zacytować ten fragment.

„Przy ocenie dyskomfortu psychicznego i uczucia wstydu należało wziąć pod uwagę fakt, że powódka jest osobą dojrzałą zarówno pod względem wieku, jak i stażu zawodowego. Dyskomfort taki jest nieporównywalny z tym, jaki powstałby u osoby młodej, wchodzącej w dorosłe życie.”

dokończenie na str. 53



Fot. Alphaspirit - Fotolia.com

TO SZCZEGÓLNY OKRES. TRWA CISZA WYBORCZA I NAGLE OKAZAŁO SIĘ, ŻE GDZIEŚ PRZEPADLI CI WSZYSCY FACECI KRZYCZĄCY O WATAHACH, DZIADKACH Z WEHRMACHTU ORAZ LICZNYCH FAŁSZERSTWACH. NIE MA ICH TU I TERAŻ, CO NIE ZNACZY, ŻE NIE POJAWIĄ SIĘ TAM I JUTRO.

Niestety, pojawią się i zaczną działać ze zdwojoną siłą, by odrobić ten 48 godzinny rozejm wyborczy, który posłużył także – to trzeba przyznać – do uprzątnięcia ciał z pola walki i wynalezienia Wunderwaffe, zaskakującej przeciwnika bardziej niż wyniki ekonomiczne naszych kompanii węglowych. Z pewnością będzie można zatem wejść nowym krokiem na front walki ideologiczno-patriotycznej, co z zadowoleniem przyjmą mieszkańcy miast i wsi. Oraz inteligencja pracująca.

Można sobie wyobrazić, iż kiedyś powstanie inicjatywa ustawodawcza, której celem będzie rozciągnięcie ciszy wyborczej na cały rok z wyjątkiem dni wyborów właśnie. Przykrycie taką mięciutką ustawą, która uniemożliwiałaby bezpośredni kontakt z politycznymi działaniami, łagodziłoby obyczaje i utrzymywało klimat dla normalności. Zapewne miałyby ogromne poparcie, ta inicjatywa znaczy się, i nikt nie mógłby powiedzieć, że białe jest białe. Nie mógłby powiedzieć, gdyż te i inne wypowiedzi rejestrowałyby jedna jedyna telewizja ze słowem „polityka” w tytule. Kto by chciał, to by sobie oglądał. W końcu mamy demokrację.

W trakcie ciszy wyborczej okazało się, że nie jesteśmy jedynymi mieszkańcami globu i oprócz nas, no i jeszcze może Ukraińców, Rosjan i Węgrów, istnieją też inne nacje, które – mimo że nie startują w naszych wyborach – mają się nawet całkiem nieźle. A jeśli nawet nie, ze względu

na chorobę swego ukochanego przywódcy, jak choćby w Korei Północnej, to i tak wiedzą, w którą stronę mają pomaszerować, by był to marsz słuszny i do celu. A my tylko wiemy, że trzeba iść do urn, co jednak ogranicza nasze inicjatywy i powoduje lekki galimatias, który jednak już w dzień po wyborach zostanie wyjaśniony. I też pomaszerujemy do słusznego celu.

W ciszy wyborczej trwa nadal nasz narodowy serial pt. „Pendolino”. Gdy będą Państwo czytać te słowa, już będzie wiadomo, gdzie przeniosła się akcja kolejnego odcinka. Dziś, w całkowitej ciszy – aż dźwięczy w uszach – wydaje się, iż akcja sprowadza się do wyścigu między jadącym już pociągiem, w którym podróżują pasażerowie bez biletów, gdyż tych – ze względu na awarię systemu komputerowego – nie udało się nikomu kupić, a ekipą układającą tory w okolicach Malborka. Jeśli zdążą – pociąg przejedzie, choć przecież nie 200 km na godzinę, a wolniej, stateczniej. Ot tak, jak każdy Polak z Polakiem chciałby jechać. Nie z pieca na łeb, ale powoli, do jedynego słusznego celu. I za to kochamy PKP i ciszę wyborczą, która tym zmaganiom z natrętną naturą i złośliwością przedmiotów martwych pozwala ujrzeć światło medialne w pełnej krasie.

Cisza wyborcza to takie wakacje od polityki. Choć krótkie, to jednak intensywne. No, bo skoczkiwie przegrywają, jeden sąd chce zabrać jedyną pani córkę ze względu na jej niewydolność

wychowawczą, a jeden facet napadł na automaty do gry, zaśnając swoją twarz rękami, co jednak uniemożliwiło mu kradzież większej liczby monet. Te, które ukradł, schował do kieszeni dresów, które wkrótce upodobniły się do kombinezonu narciarskiego i krok zjechał do kolan, a facet do celi. Niech siedzi, bo nawet w ciszy wyborczej ktoś musi siedzieć, by głosić mógł ktoś.

Dzisiaj, a ciągle jest to okres objęty kwarantanną ciszy wyborczej, otrzymałem zawiadomienie o przesyłce sądowej, którą dostarczyła do mojej skrzynki pocztowej zacna firma „In – post”. Wiem, że mają Państwo z tą firmą swoje osobiste porachunki, ale ja też już mam tu coś do powiedzenia. Otóż, mam odebrać przesyłkę między 9.00 rano a 17.00, co wydaje się zabawne, ale do czasu. Myślę, że do 14.00 też by wystarczyło. Nie ma się co śpieszyć. Zdamy. Osobiście uważam, że taką przesyłkę powinno się wydawać tylko w nieparzyste dni, po nieparzystej stronie ulicy w dniach, w których słońce wstaje nie później niż o 6.18. Takie warunki są równie dobre, jak te od 9.00 do 17.00.

Nie narzekajmy jednak, bo nasze państwo zaoszczędziło na doręczycielu i te pieniądze może dobrze spożytkować na Pendolino lub system komputerowy dla jakiegoś urzędu.

(mer)

PS. Już strzelają.

Henryk Leliwa



Frys. Małgorzata Tabaka

Kowal w kancelarii

CO OZNACZA NAZWA „KANCELARIA PRAWNA”?
TAK POSTAWIONE PYTANIE MOGŁOBY SIĘ WYDAWAĆ
DZIWNIE. WYDAWAĆ BY SIĘ MOGŁO, ŻE ODPOWIEDŹ
JEST TU OCZYWISTA. TYLE TYLKO, ŻE NIE JEST...

analizuje kodeksy, komentarze i podręczniki. Dodam, że 25% ogółu badanych stwierdziło, że w razie problemu natury prawnej radzi sobie samodzielnie. Wynik ten, choć wydaje się, że ma on niewiele wspólnego z problemem „Kancelarii Prawnej”, doskonale ilustruje coś, co w nauce i praktyce nazywa się kulturą prawną społeczeństwa. Dodam tylko, że dotyczy to akurat przedsiębiorców, którzy przecież ze względu na przyszłość biznesu powinni chyba bardziej niż osoby fizyczne dbać o te sprawy. Nic bardziej błędnego.

Taka osoba, kiedy już stwierdzi, że nie jest w stanie objąć umysłem skomplikowanej materii (o ile taka w ogóle dla nich istnieje), zmuszona jest udać się po poradę do prawnika. I kogo wybiera? Profesjonalistę? Dobrze by było. Często jednak wstępuje w progi „Kancelarii Prawnej” i tam właśnie zasięga również „profesjonalnej pomocy”, którą świadczy wielce utalentowany kierownik TIR-a, który akurat w tym dniu nie miał kursu na Białoruś...

Co się dzieje potem? Otóż, naciągnięty jego mocą doznaje ogromnej porażki i dowiaduje się, gdzie może sobie włożyć wcześniej uzyskaną poradę. Kogo za to wini? System? Państwo? Po części tak. Głównie jednak prawników, którzy są przecież winni jego losowi.

Wyobraźmy sobie podobną sytuację w służbie zdrowia? Może u biegłych rewidentów? Może u architektów? Trudno nawet wywołać taki obraz w głowie. Ale spróbujmy. Co by się wydarzyło, gdyby przychodnie lekarskie opatowane były przez adeptów np. politechniki. Byłoby to bolesne przeżycie nie tylko dla pacjentów, ale również dla każdego rządu, który po wprowadzeniu takich zmian musiałby chyba pierzchnąć do Kamerunu.

Jak jest u nas? Nikt tym się jakoś zbytnio nie przejmuje. Władze skrętnie od lat omijają

ten problem – przecież byłoby to jawne łamanie wolności rynku. Czyżby? Wydaje się, iż trudno łamaniem zasad wolnego rynku nazwać wprowadzenie nań choć trochę uczciwości i przejrzystości. I to nie w imię pomocy profesjonalnym prawnikom, ale w imię zabezpieczenia interesów zwykłych obywateli.

W trakcie ostatniego Mazowieckiego Forum Zawodów Zaufania Publicznego dziekan warszawskiej izby radców prawnych zgłosił, w obecności ważnych polityków, postulat zastrzeżenia nazwy „Kancelaria Prawna” tylko dla radców prawnych i adwokatów. To istotny krok w stronę normalności. Obecny na sali wiceminister sprawiedliwości, a była to Sala Kolumnowa w gmachu Sejmu RP, nie odrzucił tej koncepcji. Warto zatem ten postulat powtarzać, aż stanie się on tak oczywisty, że jego wprowadzenie wyda się politykom ledwie formalnością. Nie możemy dopuścić, by taki stan rzeczy utrzymywał się w nieskończoność.

A na zakończenie krótka dygresja, która wskazuje, jak nasz rynek usług prawnych w praktyce funkcjonuje. Wystarczy przejść się do jednego z największych w Polsce sądów w Warszawie przy alei Solidarności. Zostaniemy tam zaatakowani ulotkami „Kancelarii Prawnych”, świadczących „profesjonalną pomoc prawną” już od... I tu pada niewygodna suma. Plus mała promocja. Jakby tego było mało, możemy również przeczytać na zaparkowanym na jego zapleczu busie informację o „darmowej” pomocy prawnej – w tym sądowej – świadczonej w wielu sprawach, w tym w rozwodach, spadkach i innych tego typu „błahostkach”. Chichotem losu jest fakt, że śliczny busik jest w barwach radców prawnych...

Tak właśnie wygląda rodzimy rynek usług prawnych. Profesjonalnie? Uczciwie? Jak należy?

Czy w kancelarii prawnej pracują prawnicy? Odpowiedź może dziwić: być może. Nie ma takiego wymogu, by tego typu działalność musiał zarejestrować prawnik. Dobrze by było, gdyby w takim miejscu urzędował choć człowiek, który ma ukończone studia prawnicze. Jednak nic z tych rzeczy. Dziś w bazie REGON zarejestrowanych jest niemal dwadzieścia tysięcy podmiotów, które w nazwie mają „Kancelaria Prawna”. Prowadzą je taksówkarze, emeryci, kowale czy agenci nieruchomości. Nie ma tu żadnego klucza, który wskazywałby, kto faktycznie para się tego typu „prawniczą” działalnością.

Jak pokazują badania, Polacy nie odróżniają zawodów prawniczych. Nie wiedzą, kto jest kim na rynku. Często przy wyborze kierują się przypadkiem, podpowiedzią również jak oni zorientowanych w tej materii znajomych.

Doskonale pamiętam wyniki jednego z badań, które zleciła Krajowa Rada Radców Prawnych ubiegłej kadencji. Na pytanie: z jakich źródeł korzysta Pan(i) najczęściej, gdy sam(a) rozwiązuje Pani jakiś problem, aż 21% ankieterów odpowiedziało, że samodzielnie

Jarosław Bełdowski

Radcowski*Doing Business*

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ MA FUNDAMENTALNE ZNACZENIE DLA PRACY KAŻDEGO RADCY PRAWNEGO. Z JEDNEJ STRONY MUSI BYĆ NA TYLE ZARADNY, ABY UTRZYMAĆ SIEBIE I ROZWIJAĆ PRAKTYKĘ, A Z DRUGIEJ – MUSI ROZUMIEĆ BIZNES, BO INACZEJ NIE JEST W STANIE DORADZAĆ I PROWADZIĆ SPRAW GOSPODARCZYCH. DLA RADCY PRAWNEGO WAŻNE SĄ WIĘC RANKINGI, KTÓRE „MIERZA” PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ ALBO IDENTYFIKUJĄ PRZESZKODY W JEJ ROZWIJANIU. WŚRÓD NICH NAJWAŻNIEJSZY JEST *DOING BUSINESS*, KTÓRY BANK ŚWIATOWY PUBLIKUJE OD PONAD DEKADY.

Rankingiem *Doing Business* zajmowałem się już kilka razy. Jednak ze względu na to, że co roku publikowana jest jego nowa edycja, warto spojrzeć na aktualne wyniki w dziesięciu obszarach, w każdym kraju na świecie uważanych za kluczowe w prowadzeniu biznesu. Przy ich interpretacji warto jednak pamiętać, że ranking obejmuje rok finansowy Banku Światowego, który zaczyna się w lipcu roku poprzedniego, a kończy w czerwcu roku ogłoszenia raportu. Ponadto, dość regularnie dokonywane są zmiany w metodologii raportu, co oznacza, że wyniki są przeliczane wstecznie. Stało się tak również w 2015 r., prowadząc do tego, że Polska awansowała z 45. na 32. miejsce w rankingu łatwości prowadzenia biznesu na świecie, choć zbyt wiele zmian nie zostało przeprowadzonych.

Zacznijmy jednak od tego, co najważniejsze w pracy radcy prawnego, a co zostało odnotowane w *Doing Business*. Po pierwsze, spójrzmy na sądy gospodarcze w obszarze „dochodzenie należności z umów”. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że sytuacja jest niezła – 52. miejsce (o dwie pozycje lepiej niż w zeszłej edycji). Gdy jednak przyjrzymy się bliżej, to niewiele się zmieniło – nadal na rozstrzygnięcie dość prostego sporu trzeba czekać w sądzie aż 480 dni, nie mówiąc o egzekucji, która trwa 145 dni. Po drugie, przyjrzyjmy się sądom upadłościowym. Tu sytuacja jest jeszcze lepsza – 32. miejsce Pol-



Rys. Jacek Frankowski

ski na świecie! Sprawdźmy jednak czas i koszty, nieodmiennie wiążące się z postępowaniami upadłościowymi. Długość takich postępowań oceniana jest na trzy lata, a koszty wynoszą ok. 15 proc. wartości masy upadłościowej. Nie jest to zaskakujące, ale jeśli weźmie się pod uwagę, iż w krajach OECD (należymy do tej organizacji już od dawna!) trwa to średnio o ponad rok krócej i kosztuje o niemal połowę mniej, wówczas widać, że pracy dla radców prawnych w Polsce – przynajmniej w tym obszarze – będzie jeszcze dużo. Po trzecie: jak wygląda rozpoczęcie działalności gospodarczej w formie spółki z o.o.? Tu wypadamy słabo, bo

zajmujemy dopiero 85. miejsce na świecie. To prawda, że jeśli chodzi o liczbę procedur, jest ona zbliżona do poziomu w innych krajach, lecz jesteśmy daleko w zakresie czasu zakładania takiej spółki (30 dni względem średnio 9 dni w krajach OECD), kosztów z tym związanych czy konieczności wpłaty 5000 złotych na poczet kapitału zakładowego. Ten ostatni wymóg może wydawać się mało istotny dla radcy prawnego, bo w końcu to nie jego pieniądze. Jeżeli jednak zważy się, że te środki nie stanowią żadnego poważnego zabezpieczenia przed zaległościami podatkowo-ubezpieczeniowymi, jakie mogą się pojawić w związku z działalnością spółki, a także to, iż kwota ta może nie zachęcać do zakładania spółek z o.o., wniosek

wydarza się prosty – nie wydaje się, by w tym obszarze było zbyt dużo pracy dla radców.

Dlaczego jednak tak dokładnie przyglądam się rankingowi *Doing Business*? Założę się, że w relacjach z typowym klientem radca prawny wielokrotnie mógł mieć odczucie, iż jest tym, który przysparza kosztów biznesowi. W końcu wynagrodzenie prawnika nie należy do naj-

niższych w firmie. Założę się jednak, że nie tak rzadko zdarza się radcy spotkać przedsiębiorcę, który po czasie rozumie, że w pracy radcy nie chodzi wyłącznie o generowanie kosztów, lecz ich niwelowanie. Oczywiście, radca radcy nierówny, ale też wartość, jaką przysparza biznesowi, oceniana jest prosto. I żał tylko, że nie bierze się pod rozwagę opinii radców prawnych, jak ten polski biznes ułatwić. Nie trzeba wcale dorocznego rankingu, by o to zapytać...

Autor jest prezesem Polskiego Stowarzyszenia Ekonomicznej Analizy Prawa, pracownikiem naukowym Szkoły Głównej Handlowej.

Jacek
Świeca

Co z tą deregulacją?

ZAWÓD RADCY PRAWNEGO (PODOBNIIE ZRESZTĄ JAK ZAWÓD ADWOKATA) CECHUJE SIĘ PODOBNĄ SPECYFIKĄ CO ZAWÓD LEKARZA. W KAŻDYM Z TYCH PRZYPADKÓW MAMY DO CZYNNIENIA Z OGROMNĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ I NIEJEDNOKROTNIIE, W MNIEJ LUB BARDZIEJ POŚREDNI SPOSÓB, DZIERŻYMY W NASZYCH RĘKACH ŻYCIE, ZDROWIE, A PRZYNAJMNIEJ LOS LUDZKI. KTO POWINIEN WYKONYWAĆ TEN ZAWÓD?



Foto: Jakub Irsak - Fotolia.com

Od wielu lat korporacje prawnicze uważać można za otwarte w tym znaczeniu, że każdy, kto rzetelnie przygotowuje się do egzaminu wstępnego, obejmującego wyłącznie wiedzę merytoryczną, ma szansę rozpocząć aplikację. Kto ostatecznie założy tożę, o tym decyduje nie tylko egzamin końcowy, ale także wiele kolokwiów w trakcie szkolenia, organizowanych wyłącznie przez samorząd. Trudno zatem byłoby uzasadnić tezę, jakoby tzw. *lex Gosiewski* pozbawiło samorząd radcowski (i adwokacki) kontroli nad jakością aplikacji, a tym bardziej jej przebiegiem. Co więcej, wśród wykładowców znajdują się w przeważającej większości znakomici przedstawiciele obu zawodów prawniczych, praktykujący od wielu lat, a także wybitni reprezentanci nauk prawnych. W pełni zatem można wyrazić przekonanie o wysokiej jakości samej aplikacji, jak również prowadzonych w jej ramach sprawdzianów wiedzy i umiejętności.

Jako prawnik, który jednocześnie jest przedsiębiorcą, muszę i chęć popierać deregulację, także na poziomie zawodów prawniczych, z tym jednak zastrzeżeniem, że nie może ona wymykać się spod kontroli samorządów. W tym zakresie nie jestem przekonany co do umiejętności osób, które nigdy nie pracowały w kancelarii, a wpis na listę uzyskały na podstawie np. doświadczenia w pracy w miejscu niezwiązanym bezpośrednio z wykonywaniem usług prawnych. Nigdy natomiast nie będę zwolennikiem ponownego „zamknięcia” zawodu, cokolwiek owo zamknięcie by oznaczało. Nie wyobrażam sobie ani sztywniej liczby aplikantów, wyznaczonej na dany rok, ani tym bardziej sztucznego i odgórnego ograniczania pracujących profesjonalnych pełnomocników.

Postawić można w tym miejscu wyłącznie retoryczne pytanie: czy zmuszenie osób marzących o zawodzie prawnika do wykonywania innej pracy jest dobrym pomysłem? Czy zasilenie rzeszy zwykłych bezrobotnych ma być lepsze niż uzyskanie statusu radcy prawnego, lub adwokata, choćby nawet przez krótszą czy dłuższą chwilę bezrobotnego? Po raz kolejny powtarzam, że weryfikację, kto z rzeszy wykształconych przez samorządy profesjonalnych pełnomocników znajdzie pracę, powinniśmy pozostawić rynkowi. Nie chodzi tu bynajmniej o jakiś mityczny „rynek” i jego „niewidzialną rękę”. Chodzi o rzeszę osób, które na co dzień potrzebują prawnika, a stawki pobierane przez większe kancelarie mogą im to nieco utrudniać. Tutaj zatem jest, poprzez konkurencję ceną, pole do popisu dla młodych radców prawnych i adwokatów.

Jasne jest dla mnie (tym bardziej zdaję sobie z tego sprawę, że prowadzę własną kancelarię), że na rynku jest ciężko i wielu młodych prawników nie może przez dłuższy czas znaleźć zajęcia. Jestem jednak przekonany, patrząc także i na swoje doświadczenia sprzed lat, że dla każdego miejsce się w końcu znajdzie. Poziom świadomości prawnej Polaków, niestety, nadal jest niezwykle niski, a ogromna rzesza potrzebujących musi być, prędzej czy później, zaspokojona przez młodszych lub starszych radców prawnych.

Każdy, kto decyduje się na rozpoczęcie kształcenia prawniczego, cechuje się, a przynajmniej powinien cechować się określonym powołaniem, a dodatkowo z pewnością zdawać sobie sprawę, że jeśli nie pójdzie drogą urzędniczą, to będzie musiał rozpocząć własną działalność gospodarczą, która, pomimo swojej niewątpliwie

specyfiki, na ogólnym gruncie niewiele różni się od innych zawodów, gdzie pozyskanie, obsłużenie i usatysfakcjonowanie klienta zależy tylko i wyłącznie od niego.

Ważna jest również kwestia podwyższania świadomości prawnej w społeczeństwie. Wiedza prawnicza nie powinna być zarezerwowana jedynie dla profesjonalnych pełnomocników. W obecnym systemie często zdarza się, że osoba z wykształceniem prawniczym nie zostaje finalnie radcą prawnym ani adwokatem. Młodzi prawnicy są mile widziani w innych sektorach rynku, a często również zakładają własne działalności, niepolegające na świadczeniu usług prawnych. O jakości rynku pracy decyduje m.in. profil absolwentów oraz posiadane przez nich umiejętności. Cieszyć powinno, że coraz częściej znajdujemy u przedsiębiorców z różnych branż absolwentów prawa, którzy właśnie dzięki ukończonym studiom posiadają pewne unikalne cechy i zdolność abstrakcyjnego myślenia, oraz wewnętrzny głos, który powoduje, że sami oglądają się na przepisy, nie idąc – jak większość przedsiębiorców – na przysłowiowy żywioł.

Nie sądzę, aby w ogromnej rzeszy obecnie kształtujących się aplikantów znalazła się osoba, która została zmuszona do podjęcia decyzji o rozpoczęciu aplikacji. Wynika to przecież, a przynajmniej powinno wynikać z zainteresowania prawem, chęci niesienia pomocy osobom potrzebującym, założenia w przyszłości własnej kancelarii. Czy powinniśmy, wracając *de facto* do czasów „centralnego planowania”, pozbawiać młodych ludzi marzeń i ambicji?

Autor jest radcą prawnym, partnerem zarządzającym w Kancelarii Prawnej Świeca i Wspólnicy sp. k.

Adam Sroga

Nieuczciwe praktyki rynkowe

STOSOWANIE M.IN. NIEUCZCIWYCH PRAKTYK RYNKOWYCH
ZARZUCIŁ PREZES UOKiK PODMIOTOM OFERUJĄCYM
POLISOLOKATY. SUMA KAR PRZEKROCZYŁA 50 MILIONÓW ZŁOTYCH.

Zakwestionowano podkreślanie oszczędnościowych cech produktu bez odniesienia do faktycznego ubezpieczeniowego charakteru. Określenia typu: „zapewnienie rezerwy finansowej”, „kumulowanie kapitału”, „gromadzenie środków” wskazywać miały na cechy oszczędnościowe. Konsument miał kojarzyć oferowany produkt z czynnościami bankowymi poprzez porównywanie go z innymi produktami o charakterze oszczędnościowym (lokaty). Nie przyznano wyraźnie, że wcześniejsza rezygnacja z programu oznacza utratę środków (**decyzja Nr DDK-2/2014**). Ekspozowano korzyści związane z inwestycją kosztem informacji dotyczących ryzyka inwestycyjnego. Prezes podkreślił, iż model ochrony konsumenta rozsądnego zakłada ochronę przez informację i opiera się na założeniu, że słabszą pozycję konsumenta w stosunku do podmiotu profesjonalnego, wynikającą m.in. z braku doświadczenia i nieznajomości mechanizmów rynkowych, można zrównoważyć przez doinformowanie (**RKT-29/2014**, **RKT-30/2014**).

Wachlarz stosowanych przez przedsiębiorców nieuczciwych praktyk rynkowych jest szeroki. Dla uznania takich praktyk za nieuczciwe istotne jest wykazanie sprzeczności z dobrymi obyczajami i zniekształcenia zachowania rynkowego przeciętnego konsumenta. Z orzecznictwa prezesa UOKiK wynika, że typowym przejawem stosowania nieuczciwych praktyk rynkowych jest wprowadzanie konsumenta w błąd, szczególnie poprzez rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji.

Takie zachowanie może polegać na zachęcaniu do skorzystania z usług poprzez stworzenie wrażenia, że pozabankowy pożyczkodawca „spełnia najwyższe standardy systemu bankowego” (**RBG-20/2014**) albo przez obietnicę udzielenia ulg czynszowych, w rzeczywistości pozornych (**RWR 4/2014**, **RWR 18/2014**).

Częste są naruszenia w zakresie możliwości odstąpienia od umowy i uprawnień reklamacyjnych. Przedsiębiorcy uzależniają możliwość odstąpienia od umowy zawartej na odległość od nieużywania towaru (**RŁO 21/2014**), jak również od dokonanego zwrotu towaru (**RGD. 10/2014**), podczas gdy żadne przepisy nie stawiają takiego warunku uznania odstąpienia za skuteczne.

Wprowadzenie w błąd w zakresie praw konsumenta, ale również rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji stanowiło sugerowanie, że podstawą reklamacji może być wyłącznie paragon. Przeciętny konsument ma prawo odebrać kierowany do niego przekaz w sposób dosłowny, zakładając, że przedsiębiorca jest podmiotem wiarygodnym i przekazuje informacje w sposób jasny, jednoznaczny i niewprowadzający w błąd (**RBG-19/2014**). Paragon jest najbardziej powszechnym dowodem zawarcia umowy, ale konsument ma możliwość dowodzenia tej okoliczności też w inny sposób (**RWR 24/2014**).

Orzeczenia dotyczą stosowania w procedurze reklamacyjnej trybu przewidzianego w k.c., ograniczania formy złożenia reklamacji do listu poleconego (**RPG-13/2014**) i wymagania dostarczenia karty gwarancyjnej, co nie pozwala konsumentowi jednoznacznie rozstrzygnąć, jakiej instytucji dotyczy – gwarancji czy reklamacji (**RKT – 18/2014**, **RKT – 19/2014**). Prawo do odstąpienia od umowy zostaje ograniczone zarówno przez wymóg osobistego zwrotu towaru w siedzibie firmy, jak i przez postanowienie o treści: „urządzenie zakupione z rabatem nie podlega zwrotowi” (**RŁO 20/2014**).

Wprowadzenie w błąd (w zakresie ceny) stanowi prezentowanie wartości urządzenia, która nie stanowi faktycznej ceny, z jednoczesnym wskazywaniem wysokości upustu, znacznie odbiegającej od podawanej wartości. Celowe zawyżanie rzeczywistej ceny produktu woczy-

wisty sposób czyni zakup atrakcyjniejszym w oczach nabywcy (**RPZ 19/2014**). O praktyce wprowadzającej w błąd możemy mówić, gdy w jakikolwiek sposób powoduje lub może powodować podjęcie przez przeciętnego konsumenta decyzji dotyczącej umowy, której inaczej by nie podjął (**RPZ 17/2014**).

Prezes UOKiK wypracował model przeciętnego konsumenta jako konsumenta rozważnego, przeciętnie zorientowanego, mającego prawo do rzetelnej informacji niewprowadzającej w błąd. Można od niego wprawdzie wymagać pewnego stopnia wiedzy i orientacji w rzeczywistości, ale jego wiedzy nie można uznać za kompletną i profesjonalną. Należy wziąć pod uwagę czynniki społeczne, kulturowe, językowe, przynależność do szczególnej grupy konsumentów.

Za nieuczciwą praktykę rynkową może być uznane rozpowszechnianie informacji prawdziwych w sposób mogący wprowadzić w błąd. „Każdy, kto posiada nieruchomość bez potrzeby spełnienia wymogu zdolności kredytowej może otrzymać dożywotnią rentę” (**RWR 18/2014**). „W trosce o Twoje bezpieczeństwo i spokój umowa ubezpieczenia zawierana jest w formie pisemnej, a przeniesienie praw własności do nieruchomości następuje w formie aktu notarialnego” (**RWR 4/2014**). Określenia tego typu mogą fałszywie prezentować zalety produktu (zdolność kredytowa jest nieistotna w kontekście możliwości zawarcia umowy świadczeń dożywotnich) albo wywołują wrażenie stosowania przez przedsiębiorcę szczególnych form zawierania umowy, gwarantujących zwiększone bezpieczeństwo prawne konsumenta.

Ustalenie, że dana praktyka jest nieuczciwa i uznanie jej za praktykę naruszającą zbiorowe interesy konsumentów otwiera furtkę prezesowi UOKiK do wszczęcia postępowania i eliminowania naruszeń. Wymienione przypadki stanowią tylko nieliczne przykłady stosowania nieuczciwych praktyk rynkowych. Wskazują na to liczby. W samym tylko 2014 roku naruszenie zbiorowych interesów konsumentów było ponad sto pięćdziesiąt razy przedmiotem orzeczenia przez prezesa UOKiK.

Grzegorz Furgał

Co się stanie w 2015 roku?

PRZEŁOM ROKU TO ZAWSZE CZAS PODSUMOWAŃ I PRZEWIDYWAŃ,
CO MOŻE STAĆ SIĘ W ROKU PRZYSZŁYM. DZIŚ POKUSIMY SIĘ
O WRÓŻENIE Z KULI I PODPOWIEMY, CO W 2015 ROKU
STANIE SIĘ W OBSZARZE NOWYCH TECHNOLOGII.
KTÓRE Z TYCH PRZEWIDYWAŃ MOGĄ OKAZAĆ SIĘ
POMOCNE DLA RADCÓW PRAWNYCH? OCEŃCIE TO SAMI!

Rok 2014 upłynął pod znakiem blogów. Wielu radców prawnych i kancelarii doszło do wniosku, że obecność w internecie to nie wszystko, równie ważna jest obecność w mediach społecznościowych. Dlaczego? Jest na pewno wiele powodów, ale jednym z nich jest to, że najpopularniejsza wyszukiwarka w internecie promuje często uaktualniane strony. Strona www kancelarii prawnej, z uwagi na swoją specyfikę, nie jest często uaktualniana. Dlatego wyjściem jest blog, dzięki któremu radca prawny zarówno promuje siebie i swoją kancelarię, jak i pokazuje potencjalnym klientom zasób swojej wiedzy, preferowane zakresy praktyki i kreuje siebie na eksperta. Nieocenionym atutem takiej aktywności jest podwyższenie swojej strony w wynikach wyszukiwania. Dlatego w 2015 roku nastąpi

wzrost popularności *content marketing*.

Content marketing to marketing treści. Przypomnę, że jest to strategia polegająca na pozyskiwaniu potencjalnych klientów poprzez publikowanie atrakcyjnych i przydatnych treści, które zainteresują ściśle sprecyzowaną grupę odbiorców. Właśnie dlatego w 2014 r. blogi zyskały popularność jako jeden z elementów strategii marketingowej. W 2015 roku nastąpi dalszy wzrost popularności *content marketing*. Marketing treści, w odróżnieniu od tradycyjnych form marketingu, opierających się na jednostronnym przekazie reklamowym, bazuje na budowaniu długotrwałych relacji z odbiorcą poprzez interakcję i zaangażowanie obydwu stron.

Terminem „content” w żargonie PR i marketingu określa się treści publikowane i rozpowszechniane za pomocą internetu. Mogą to być artykuły, webinaria, materiały wideo, podcasty, formy graficzne itd., których podstawowym zadaniem jest dostarczenie internautom wiarygodnych i pożądaných przez nich wiadomości i informacji związanych np. z prawem, dzięki czemu obie strony – zarówno firma, jak i potencjalny klient – odnoszą korzyści.

Co to oznacza dla prawników w 2015 roku? Obecnie jedna czwarta budżetów marketingowych dużych i średnich firm skierowana jest na działania w dziedzinie marketingu treści. Przypuszczam, że w sektorze prawnym środki przypisane w 2014 roku na ten rodzaj marketingu są jeszcze większe. W 2015 roku procentowy udział budżetów, przeznaczony na *content marketing* jeszcze się zwiększy z kilku powodów, np. coraz większa liczba odbiorców konsumuje treści z mediów społecznościowych, a blogi w firmach B2B generują 67% więcej potencjalnych klientów niż firmy, które nie używają w swoich planach marketingowych blogów.

Innym ważnym działaniem w 2015 będzie

monitoring treści.

Dane głupcze – można by sparafrazować znane powiedzenie. Kiedy w 1993 r. Bill Clinton urządził swoje biuro w Białym Domu, na jego

biurku znalazła się kartka ze słynnym zdaniem: „Gospodarka, głupcze!”. Musiała znajdować się w dobrze widocznym miejscu, skoro potęga Ameryki po ośmiu latach jego prezydentury, u progu nowego wieku, była większa niż kiedykolwiek w historii. Zamieniłbym słowo „gospodarka” na „dane”. Coraz ważniejszą dziedziną w 2015 roku będzie monitoring treści.

Na stronie firmy brand24.pl, jednej z tych, o których będziemy pisać w dalszej części tekstu, znajdujemy informację, która doskonale obrazuje dzisiejszą rzeczywistość. Jak piszą autorzy, żyjemy w czasach globalnej rewolucji mediów społecznościowych, która sprawiła, że każdy z nas i klientów ma głos. Z sieci społecznościowych korzysta już ponad miliard ludzi na całym świecie (ponad 50% wszystkich internautów). Co minutę na Facebooku pojawia się ponad

700 000 nowych statusów i 0,5 miliona komentarzy. Internet stanowi więc, bardziej niż kiedykolwiek, potok informacji. Także informacji kluczowych dla biznesu. Już większość użytkowników np. Facebooka obserwuje za jego pomocą marki lub produkty, a 36% wszystkich korzystających publikuje wpisy związane z markami lub pisze o swoich

wrażeniach z usług. Część z nich pyta także znajomych o specjalistów w danej dziedzinie, w tym prawników. Pojawia się więc ogrom wpisów zawierających potencjalnie opinie na temat produktów, usług lub marek. Biznes błyskawicznie zwiertzył szansę na lepsze niż kiedykolwiek poznanie i zrozumienie klienta – dzięki monitorowaniu mediów. A czy radcy prawni powinni zainteresować się tym tematem? Zdecydowanie tak! A jak to robić? Monitorując internet.

Niektórzy z czytelników, przeczytawszy fragment dotyczący monitoringu internetu, łapią się za głowę. Przecież nie mamy czasu. Zgoda, ale od tego są narzędzia do jego monitorowania, dostępne darmowo lub za kilkanaście zł miesięcznie. Zanim je opiszemy, zatrzymajmy się na chwilę nad pytaniem: dlaczego w ogóle radcy prawni powinni monitorować internet?

Terminem „content” w żargonie PR i marketingu określa się treści publikowane i rozpowszechniane za pomocą internetu.

Jak wspominałem wcześniej, internet to skarbnica wiedzy i niewyczerpane źródło klientów. Tę skarbnicę możemy podzielić na dwa rodzaje – skierowaną do kancelarii radcowskich pełniących obsługę klientów oraz kancelarii i radców informujących o swoich usługach w internecie. Kancelarie radcowskie mające już klientów muszą wziąć pod uwagę, iż w internecie mówi się o ich klientach, zwłaszcza przedsiębiorcach. Monitoring internetu pozwala partnerom zauważyć opinie dotyczące ich klientów i przekazywać im te informacje wraz z propozycjami działań prawnych. Czy to już nadaje się do sądu? A może czas na mediację? A może w internecie

Ochrona reputacji firmy to jedno z najważniejszych zadań zarówno radców prawnych, jak i specjalistów od PR i marketingu, zatrudnionych w kancelariach prawnych.

zysów, przy których można pomóc swoją wiedzą. Dzięki monitoringowi możliwe jest szybkie identyfikowanie negatywnych opinii, które mogą rozprzestrzeniać się po sieci www. Co więcej, w niektórych przypadkach szybka reakcja potrafi zmienić krytyka w osobę pozytywnie nastawioną do kancelarii prawnej/klienta

i rozprzestrzeniającą pozytywne informacje o nas.

– *Prawnicy monitorują strony www – pod kątem siebie, swoich klientów, przeciwników procesowych i konkurencji* – podkreśla Beata Niemczuk, partner w firmie The Storm. – *Wspierają ich w tych działaniach wewnętrzne biblioteki, działy BD i marketingu lub asystentki.*

Ochrona reputacji firmy to jedno z najważniejszych zadań zarówno radców prawnych,

znacznym wzrost zagrożenia dla reputacji marki w sieci. Przewiduje się, że wydatki na analizy marketingowe zwiększą się w firmach o ok. 60% w porównaniu z rokiem 2014. Nie przypuszczam, że tak duży odsetek kwot przeznaczanych na marketing w kancelariach prawnych zostanie przeznaczony na analizy i monitoring, ale wydatek od kilkuset zł do kilku tysięcy zł należy przyjąć za pewnik.

To jednak nie wszystko. W 2015 roku nastąpi prawniczy boom na

wideo.

Kilka numerów temu, w miesięczniku „Radca Prawny” pisaliśmy o wideomarketingu jako jednym ze sposobów promocji kancelarii prawnej.

Marketing usług prawnych to nie lada wyzwanie. Nastręcza wielu problemów nie tylko osobom wykonującym zawody prawnicze, ale – jak się okazuje – także specjalistom z branży reklamowej. Ograniczenia ustawowe, jak również specyfika usług wymagają umiejętnego podejścia do tematu oraz znajomości rynku i oczekiwań klientów. To usługi kojarzące się z prestiżem, zaufaniem, etyką, a przede wszystkim specjalistyczną wiedzą.

Jednocześnie, jak w przypadku każdej usługi, potencjalny klient musi wiedzieć, gdzie i u kogo może z takiej usługi skorzystać. Jednym z elementów marketingu usług prawnych jest wideomarketing, a miejscem jego stosowania m.in. najbardziej znany portal wideo na świecie – YouTube. Statystyki tego portalu robią wrażenie: co minutę do YouTube trafia 100 godzin filmów, a sam serwis jest dostępny w 61 krajach i 61 językach. W Polsce to najpopularniejszy kanał z materiałami wideo, a co ważniejsze, ten portal to druga, po Google, najpopularniejsza wyszukiwarka informacji.

Wideomarketingu nie należy mylić z przywołaną wyżej reklamą telewizyjną. Cechuje się on przekazem emocjonalnym, ale dzięki możliwościom oferowanym przez sieć pozwala na bliższe zapoznanie się z usługą oferowaną przez radcę prawnego. Ze względu na możliwości strumieniowania w sieci nagrany przekaz można oglądać w dowolnym momencie. Wideomarketing to również niższe koszty. Wystarczy odrobina kreatywności i czasu, a następnie wrzucenie na autorski kanał nagranych materiałów bez ponoszenia dodatkowych opłat.

W 2015 roku następane kancelarie prawne zauważają, że wideomarketing jest sposobem na promocję w sieci i dotarcie do nowych klientów.

Dzisiaj pierwsze trzy przewidywania na 2015 rok. W kolejnym numerze następane. Jeśli mają Państwo jakieś przemyślenia na ten temat, zapraszam do kontaktu na Twitterze @furgalgrzegorz.



Rys. iashalwango – Fotolia.com

pojawiają się informacje o niewypłacalności jego kontrahentów? To wszystko mogą być iskry do rozpoczęcia działań prawnych kancelarii w ramach obsługi prawnej. Dzięki monitoringowi *social media* radca prawny może wiedzieć, co i gdzie mówi się na temat marki, produktu lub usługi w internecie, którego obsługę zapewnia. Ponadto, wie o tym w kilka minut po pojawieniu się wypowiedzi. Może więc reagować szybko i przekazywać tę wiedzę swojemu klientowi. Jak wspomnieliśmy wcześniej, śledzenie mediów społecznościowych to także droga do rozpoznawania kryzysów dotyczących samego radcy prawnego (opinie niezadowolonych klientów), kancelarii prawnej, a także wyszukiwanie kry-

jak i specjalistów od PR i marketingu, zatrudnionych w kancelariach prawnych. W związku z ogromnym rozwojem sieci www, a także jej charakterem (treści tworzone przez poszczególnych użytkowników), internet stał się głównym polem walki o dobre imię firmy. Jak piszą specjaliści z firmy Brand24, wymienia się trzy główne powody zagrożenia reputacji marki w internecie: popularność tego medium, wzajemne zaufanie jego użytkowników oraz łatwość manipulacji informacją. Dodatkowym utrudnieniem stał się fakt ogromnego wzrostu konkurencji niemal w każdej branży rynkowej, co często prowokuje nieczyste zagrania ze strony przeciwników biznesowych, a zatem

Polskie góry są wspaniałe

dokończenie ze str. 23

dzień lub ponad tydzień myśleliśmy o pozostawionych, niedokończonych problemach, zamiast cieszyć się wypoczynkiem i w pełni się relaksować. Trudno było tak po prostu w krótkim czasie od momentu wyjazdu „wyłączyć myślenie”. To nawet jest udowodnione, że najczęściej z początkiem trzeciego tygodnia urlopu pracownik zapomina o swoich zawodowych obowiązkach i przestaje budzić się regularnie o godzinie, o której zwykle wstaje, aby udać się do firmy.

W naszym wypadku po raz kolejny potwierdziło się, że dopiero po dwóch tygodniach

możemy na siebie liczyć, troszczyć się wzajemnie o siebie, motywować do wysiłku i walczyć z trudnościami.

Przemierzenie na piechotę południowej górskiej granicy Polski, czyli przewędrowanie z plecakiem ponad 1100 km, to nasz ogromny sukces i powód do dumy. Wiemy, że robi to wrażenie na innych. Mówiąc o naszej wyprawie, chcemy, aby widziano w nas nie tylko ludzi, którzy dokonali jakiegoś niesamowitego wyczynu, ale którzy z wiarą w powodzenie i konsekwencją zrealizowali założony cel. I właśnie dążenie do niego, determinacja w działaniu, wiara w swoje możliwości przydają się bardzo w naszej pracy zawodowej.



Fot. Ewa i Krzysztof Załucki

wędrówki odcięliśmy się od naszych spraw zawodowych. Mogliśmy sobie na to pozwolić, bo przed wyprawą uporządkowaliśmy swoje sprawy, poinformowaliśmy klientów o planowanej dłuższej nieobecności, zapewniliśmy odpowiednie zastępstwo ze strony naszych kolegów i koleżanek – radców prawnych.

Czy ta wyprawa nauczyła was czegoś, co później mogliście wykorzystać w pracy zawodowej, na przykład w relacjach z klientami itp.?

Ewa Załucka: Przede wszystkim nauczyła każdego z nas wiele o sobie samym: jakie mamy słabości i na ile potrafimy być silni i zdeterminowani w osiągnięciu celu. Wzmocniła relację między nami, pokazała nam, że

Czy w trakcie takiej wyprawy można zaobserwować, jak w Polsce na co dzień przestrzega się (bądź nie) prawa?

Krzysztof Załucki: My byliśmy przede wszystkim turystami, którzy wędrują szlakami, nocują w schroniskach lub gospodarstwach agroturystycznych, spędzają aktywnie czas na wakacjach. Jeśli już mogliśmy zaobserwować, w jaki sposób przestrzega się (bądź nie) prawa, to tylko w kontekście zachowania innych turystów, zaistniałych sytuacji na szlaku. Z naszych obserwacji wynika, że turystyka „plecakowa” w Polsce zanika. Coraz więcej jest w górach osób, które bez żadnych plecaków, zupełnie bez obciążeń, wędrują szlakiem do najbliższego schroniska, aby tam przede wszystkim wypić piwo, coś zjeść,

a następnie jak najszybciej wrócić do miejsca noclegowego w pobliskiej miejscowości. Teraz w każdym schronisku turystycznym można kupić alkohol i nie jest to samo w sobie złe. Nas tylko raziała sytuacja, w której większość przybywających do schroniska, nieważne czy było to przedpołudnie czy środek dnia, najpierw zamawiała w bufecie piwo. Jednak nie było to zachowanie niezgodne z prawem.

Natomiast rażącym przykładem nieprzestrzegania prawa było niszczenie oznaczeń szlaków lub wycinanie drzew, na których się one znajdowały. Szczególnie denerwujące były dla nas sytuacje, kiedy nagle szlak „gubił się” w środku lasu. Mozolne poszukiwanie wytyczonego szlaku i intuicyjny wybór leśnych dróg nie były dla nas przyjemne. Często okazywało się, że musieliśmy przedzierać się przez jakieś krzaki albo iść błotnistymi ścieżkami.

Co poradzilibyście innym prawnikom, którzy chcieliby podążyć waszym śladem albo zorganizować wyprawę, ale w innym miejscu?

Krzysztof Załucki: Jeśli ktoś chciałby wybrać się na podobną wyprawę, to wcześniejsze nasze odpowiedzi zawierają sporo wskazówek i – mam nadzieję – cennych rad.

Podstawowe pytania, na które dana osoba powinna sobie odpowiedzieć, brzmią: czy naprawdę lubię spędzać czas w górach, czy lubię piesze wędrówki, czy w górach dobrze się czuję? W przypadku pozytywnych odpowiedzi poradziłbym takiej osobie wybrać się w jedno pasmo górskie, np. w Beskid Niski, i tam, wędrując szlakami, spędzić dwa tygodnie.

Ambitniejszym wyzwaniem mogłoby być przejście Głównego Szlaku Beskidzkiego, tj. szlaku czerwonego od Ustrzyk Górnych do Ustronia lub w drugą stronę – od Ustronia do Ustrzyk Górnych. W trakcie naszej wyprawy część szlaków w Beskidach pokrywała się z przebiegiem Głównego Szlaku Beskidzkiego. W zeszłym roku przejście całego Głównego Szlaku Beskidzkiego (ok. 500 km) w 2–3 tygodnie było bardzo popularne.

Szykujecie się już na kolejną wyprawę?

Krzysztof Załucki: Mamy różne pomysły, ale żadnego dominującego. Jedno jest pewne: po górach chcemy wędrować tak długo, jak tylko pozwoli nam na to nasze zdrowie. Najtrudniejsze jest tylko przełamanie, wyrwanie się z codziennego kołowrotu obowiązków...

Điękuję za rozmowę.

Marcin Zawisliński

Adam Sroga

Wolność

wyrażania opinii

WOLNOŚĆ WYPOWIEDZI STANOWI JEDEN Z NAJWAŻNIEJSZYCH FUNDAMENTÓW DEMOKRATYCZNEGO SPOŁECZEŃSTWA.

* * *

Wyrokiem z 14 października 2104 r. ETPCz stwierdził naruszenie art. 10 konwencji w sprawie Stankiewicz i inni przeciwko Polsce (skarga Nr 48723/07). Dziennikarze opublikowali artykuł „Leki za miliony dolarów”, zarzucając, że W.D. – szef gabinetu politycznego ministra zdrowia – domagał się łapówki od przedstawicieli koncernu farmaceutycznego. W zamian miał oferować pomoc w umieszczeniu leku produkowanego przez koncern na liście leków refundowanych. Sąd II instancji uznał, iż prawa osobiste W.D. zostały naruszone.

W ocenie ETPCz, sądy krajowe nie wzięły pod uwagę statusu W.D. i szerszych granic dopuszczalnej krytyki wobec polityków. Zdaniem ETPCz, dziennikarze dokonali skrupulatnej weryfikacji historii, rozmawiali m.in. z uczestnikami spotkań, na których miało dojść do propozycji łapówki, i z wiceministrem zdrowia. Uzyskali pisemne oświadczenie ministra oraz przedstawili wersję zdarzeń W.D. Treść i ton artykułu były zrównoważone, a dziennikarze działali profesjonalnie i w dobrej wierze, postępując zgodnie z dziennikarskim obowiązkiem weryfikacji faktów z wiarygodnych źródeł.

Trybunał, ustalając, czy ingerencja władz krajowych w wolność wyrażania opinii była „niezbędna w demokratycznym społeczeństwie”, opierał się na podstawowych zasadach ogólnych, stosowanych we wcześniejszych sprawach. Musiał zatem ocenić, czy ingerencja odpowiadała pilnej potrzebie społecznej, czy powody przytoczone przez władze krajowe dla uzasadnienia ingerencji były odpowiednie, wystarczające i proporcjonalne do osiągnięcia uzasadnionego celu oraz czy zachowana została odpowiednia równowaga między ochroną wolności słowa i ochroną dobrego imienia. Trybunał przypomniał, iż jego rolą nie jest zastępowanie kompetentnych władz

krajowych, lecz raczej kontrola na podstawie art. 10 orzeczeń, które sądy wydały zgodnie ze swobodnym uznaniem.

* * *

Art. 10 nie gwarantuje nieograniczonej swobody wypowiedzi. Wolność wypowiedzi pociąga za sobą obowiązki i odpowiedzialność. Prasie nie wolno przekraczać pewnych granic, zwłaszcza w odniesieniu do czci i praw innych osób. Takie granice, zdaniem ETPCz, przekroczył skarżący w artykule opisuującym rolę pani prokurator w transakcji handlu narkotykami (Błaja News Sp. z o.o. przeciwko Polsce, skarga Nr 59545/10, wyrok z 26.11.2013 r.). Artykuł został uznany przez sądy krajowe za nieobiektywny i jednostronny. Miał przesadnie sensacyjny charakter i naruszał dobra osobiste. W ocenie ETPCz, pełniona przez panią prokurator funkcja publiczna uzasadniała dokładne zbadanie sprawy, jednak obliwiała jednocześnie skarżącego do przedstawienia wystarczającej podstawy faktycznej.

* * *

Opis politycznej kariery radnego i odwołanie się do wielu postępowań sądowych, w których brał udział, stanowiły sprawy pozostające w zainteresowaniu społecznym, a informowanie o nich stanowiło integralną część zadania mediów w społeczeństwie demokratycznym – orzekł ETPCz w sprawie Jucha i Żak przeciwko Polsce (skarga Nr 19127/06, wyrok z 23.10.2012 r.). Seria artykułów ukazywała radnego jako osobę apodyktyczną, egocentryczną i bezwzględną, co – w ocenie sądów krajowych – wyczerpywało znamiona przestępstwa zniesławienia (art. 212 k.k.). Trybunał podkreślił, iż prasa nie może przekraczać pewnych granic, niemniej jednak jej obowiązkiem jest przekazywanie informacji i poglądów we wszystkich sprawach dotyczących interesu publicznego.

Radny – jako lokalny urzędnik – nieuchronnie i świadomie wystawia każde swoje słowo i czyn na ścisłą kontrolę. Dziennikarze działali w dobrej wierze w celu przekazania dokładnych i wiarygodnych informacji zgodnie z etyką dziennikarską.

* * *

Art. 10 dotyczy także reklam i wypowiedzi o charakterze handlowym. Obowiązek państwa do zapewnienia wolności wyrażania opinii nie gwarantuje bezwarunkowego prawa dostępu do mediów w celu przedstawienia opinii. Dotyczy to również publikacji reklam. Efektywne korzystanie z wolności prasy zakłada prawo gazet do ustanawiania i stosowania własnej polityki w stosunku do treści reklam. Nie stanowiła naruszenia art. 10 odmowa publikacji płatnej reklamy książki, przedstawiającej w niekorzystnym świetle jeden z dzienników (Remuszko przeciwko Polsce, skarga Nr 1562/10, wyrok z 16.07.2013 r.). Zdaniem ETPCz, zaproponowana przez skarżącego płatna reklama miała sprzyjać jego interesom handlowym, a sądy krajowe ostrożnie wyważyły interesy skarżącego na tle słusznych praw wydawców.

* * *

Większość spraw rozstrzyganych na podstawie art. 10 dotyczy publikacji w mediach. Wyjątek stanowiła sprawa Łopuch przeciwko Polsce (skarga Nr 43587/09, wyrok z 24.07.2012 r.). Skarżąca została uznana winną popełnienia przestępstwa zniesławienia. W postępowaniu przed sądem złożyła pismo procesowe, w którym sugerowała brak bezstronności sędziego i nieprzestrzeganie przez niego zasad etyki zawodowej. Co więcej, sędzia miał stać na czele „skorumpowanej grupy przestępczej”. Trybunał słusznie zauważył, iż praca sądów musi cieszyć się zaufaniem publicznym. Sądy i inne instytucje publiczne nie są wolne od krytyki, ale nie może ona przekraczać pewnych granic. Należy odróżnić krytykę od zniewagi. W niniejszej sprawie skarżąca nie wskazała żadnych podstaw faktycznych, uzasadniających tak poważne zarzuty.

Maciej
Taborowski

Kurator nie może wdać się w spór transgraniczny

WYROK TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI UNII EUROPEJSKIEJ (TS) W SPRAWIE C-112/13
*A. PRZECIWKO B.*¹ POKAZUJE, ŻE KURATOR USTANOWIONY DLA POZWANEGO, KTÓREGO MIEJSCE POBYTU NIE JEST ZNANE, NIE MOŻE WDAĆ SIĘ W SPÓR W ROZUMIENIU ART. 24 ROZPORZĄDZENIA 44/2001². PRZY OKAZJI TS PRZYPOMNIAŁ, W JAKI SPOSÓB SĄDY KRAJOWE POWINNY ZAPEWNIĆ SKUTECZNOŚĆ PRAWA UE.

W sprawie *A. przeciwko B.* dla pozwanego, którego miejsce zamieszkania w chwili wniesienia pozwu nie było powodom znane, ustanowiony został na mocy prawa austriackiego kurator, któremu doręczony został pozw. Kurator uczestniczył w postępowaniu sądowym zgłaszając wiele merytorycznych zarzutów przeciwko powództwu odszkodowawczemu. W świetle prawa austriackiego oznaczało to, że kurator w imieniu pozwanego wdał się skutecznie w spór z powodem. Jednak, jak się okazało na późniejszym etapie postępowania, pozwany nie miał miejsca zamieszkania w Austrii (lecz na Malcie), a dochodzona szkoda została wyrządzona na terytorium państwa trzeciego (Kazachstan). To zaś oznaczało, że sąd austriacki nie posiadał co do zasady na mocy rozporządzenia 44/2001 jurysdykcji krajowej do rozstrzygnięcia powództwa o odszkodowanie. Wdanie się w spór przez kuratora w tej sprawie powodowało natomiast, że sąd austriacki rozpatrujący powództwo odszkodowawcze zyskał tę jurysdykcję poprzez wdanie się w spór pozwanego w rozumieniu art. 24 rozporządzenia 44/2001. TS musiał więc rozstrzygnąć, czy w sytuacji, w której kurator nie ma żadnego kontaktu z pozwanym, możliwe jest skuteczne wdanie się w spór w imieniu tego pozwanego i sanowanie tym samym braku jurysdykcji sądu krajowego na podstawie art. 24 rozporządzenia 44/2001. Orzeczenie to może mieć również w pewnym zakresie znaczenie dla polskiego systemu praw-

nego w kontekście ustanawiania kuratora dla strony, której miejsce pobytu nie jest znane (art. 143 i nast. k.p.c.).

Wdanie się w spór nie dla kuratora

W sprawie *A. przeciwko B.* TS musiał balansować między prawem pozwanego do obrony i prawem powoda do skutecznego środka ochrony prawnej. Oba prawa przyznane zostały jednostkom na mocy zasady skutecznej ochrony sądowej zawartej w art. 47 Karty Praw Podstawowych UE (KPP UE³). W świetle tej zasady TS zinterpretował art. 24 rozporządzenia 44/2001, który podlega wykładni autonomicznej.

TS przypomniał, że w świetle celu i systematyki rozporządzenia 44/2001 dorozumiana prerogacja jurysdykcji na mocy art. 24 jest oparta na celowym wyborze stron sporu dotyczącym jurysdykcji, co zakłada, że pozwany wie o toczącym się przeciwko niemu postępowaniu. Zdaniem TS, jeżeli pozwany nie ma żadnego kontaktu z ustanowionym kuratorem, pozbawiony jest tej świadomości, a ponadto nie może przekazać temu kuratorowi wszystkich informacji niezbędnych do oceny jurysdykcji krajowej sądu, przed którym toczy się sprawa. TS wskazał również, że w ramach rozporządzenia nr 44/2001 jurysdykcja krajowa sądu, do którego wniesiono sprawę, stanowi na późniejszym etapie (przy uznaniu albo stwierdzeniu wykonalności orzeczenia

sądowego w innym państwie członkowskim UE) przedmiot kontroli sądowej wykonywanej z urzędu lub na podstawie środka zaskarżenia wniesionego przez tego pozwanego (art. 26 i art. 34 pkt 2 rozporządzenia 44/2001) wyłącznie jeśli można uznać, że nie wdał się on w spór. Tylko w takim wypadku może ewentualnie bronić się skutecznie przed rozszerzeniem skutków orzeczenia na inne państwa członkowskie UE. TS uznał więc, że poszanowanie prawa do obrony wymaga, aby przedstawiciel mógł skutecznie wdać się w spór w imieniu pozwanego w rozumieniu rozporządzenia nr 44/2001 wyłącznie, jeśli jest on rzeczywiście w stanie zapewnić obronę praw pozwanego nieznanego z miejsca pobytu.

Prawo do skutecznego środka ochrony praw

Zdaniem TS, takiej wykładni art. 24 rozporządzenia 44/2001 nie stoi na przeszkodzie prawo powodów do skutecznego środka ochrony prawnej. Powodowie twierdzili bowiem, że niemożność uzyskania informacji o miejscu zamieszkania pozwanego nie pozwoliłaby im na wniesienie kiedykolwiek skutecznego powództwa do sądów krajowych. W tym względzie TS nawiązał do swojego orzeczenia w sprawie (C-327/10 *Hypoteční banka*), z którego wynikało, że art. 47 KPP UE nie

stoi na przeszkodzie prowadzeniu postępowania przeciwko pozwanemu nieznanemu z miejsca pobytu, w którym to postępowaniu ów pozwany został pozbawiony uprawnienia do skutecznej obrony. Jednak TS podkreślił fundamentalną różnicę w stosunku do sprawy *A. przeciwko B.* W sprawie *Hypoteční banka* pozwany, którego miejsce zamieszkania nie było znane, a przeciwko któremu toczyło się postępowanie, miał możliwość obrony w postępowaniu o uznanie i stwierdzenie wykonalności orzeczenia w innym państwie członkowskim UE na podstawie art. 34 pkt 2 rozporządzenia 44/2001. Ta możliwość wynikała właśnie z okoliczności, że nie wdał się on w spór, ponieważ nie uczestniczył w postępowaniu przed sądem krajowym, ani osobiście, ani przez pełnomocnika. Stąd, o ile oczywiście, na mocy prawa austriackiego, wdań się w spór może być skuteczne, to jednak takie orzeczenie nie będzie korzystało z ochrony przewidzianej przez rozporządzenie 44/2001. Zatem powodowie, nawet jeżeli doprowadzą do wydania wyroku w tej sprawie, nie będą mogli skutecznie domagać się stwierdzenia wykonalności tego orzeczenia w innych państwach UE.

Zasada równoważności a krajowa konstytucja

Szczególnie ciekawym zagadnieniem było w sprawie *A. przeciwko B.* pytanie sądu krajowego związane z zasadą równoważności i orzecznictwem austriackiego sądu konstytucyjnego (*Verfassungsgerichtshof*). *Verfassungsgerichtshof*, uznał, że unijna zasada równoważności (ograniczająca tzw. autonomię proceduralną państw członkowskich) wymaga, by potencjalne naruszenia KPP UE traktować na równi z naruszeniem austriackiej konstytucji. Austriacki sąd konstytucyjny uznaje więc naruszenie praw podstawowych zawartych w konstytucji krajowej za równoważne z naruszeniem praw podstawowych chronionych w unijnym porządku prawnym na mocy KPP UE. Tym samym przyznaje prawo unijnemu, w zakresie, w jakim reguluje kwestię ochrony praw podstawowych, równoważną ochronę, a jednostkom poszkodowanym przez naruszenie prawa UE udostępnia środki ochrony prawnej dostępne w razie potencjalnie niekonstytucyjnych przepisów krajowych. Takie nastawienie austriackiego sądu

konstytucyjnego należy przyjąć z aprobatą jako rozwiązanie, które wychodzi naprzeciw oczekiwaniom orzecznictwa TSUE w tym względzie. (polski TK, jak do tej pory, nie zdecydował się na podobne rozwiązanie). Niemniej, rozwiązanie to ma również pewne wady. W sytuacji, w której austriacki sąd krajowy ma rozstrzygnąć spór dotyczący naruszenia unijnej zasady skutecznej ochrony sądowej zawartej w art. 47 KPP UE, był on zobowiązany zwrócić się do *Verfassungsgerichtshof* z pytaniem o konstytucyjność takiego rozwiązania. Tym samym, sądy powszechne zostały niejako pozbawione możliwości samodzielnego rozstrzygnięcia kwestii zgodności prawa krajowego z KPP UE. Z tym TS nie mógł się do końca zgodzić.

Autonomiczny mandat sądu krajowego na mocy prawa UE

W związku z tym TS zmuszony był przypomnieć, że z zasady skuteczności i jednolitego stosowania prawa UE wynika, już od wyroku 106/77 *Simmenthal*, że każdy sąd krajowy zobowiązany jest samodzielnie ocenić rozstrzygane przez siebie kwestie prawne pod kątem zgodności z prawem UE w sposób autonomiczny i nieskrępowany, niezależnie od tego, jakie ewentualne ograniczenia w tym względzie wynikałyby z prawa krajowego. TS przypomniał wprawdzie, że może być korzystne – w zależności od sytuacji – by problemy ze stosowaniem samego prawa krajowego były rozstrzygnięte w momencie wystąpienia z wnioskiem do TS (mając na myśli wyjaśnienie niekonstytucyjności prawa krajowego mającego zastosowanie w sprawie). Niemniej stwierdził również, że sąd krajowy, do którego należy w ramach jego

właściwości stosowanie przepisów prawa UE, zobowiązany jest zapewnić pełną skuteczność tych norm, w razie konieczności z własnej inicjatywy odstępując od stosowania wszelkich niezgodnych z nimi przepisów prawa krajowego, także późniejszych, bez potrzeby zwracania się o ich uprzednie usunięcie w drodze ustawodawczej lub

W sprawie *A. przeciwko B.* TS musiał balansować między prawem pozwanego do obrony i prawem powoda do skutecznego środka ochrony prawnej.

w ramach innej procedury konstytucyjnej. Zdaniem TS, niezgodne z wymogami wynikającymi z samej natury prawa UE byłyby bowiem wszelkie przepisy obowiązujące w krajowym porządku prawnym oraz wszelka praktyka legislacyjna, administracyjna lub sądowa, powodujące ograniczenie skuteczności

tego prawa poprzez odmowę przyznania sądowi, do którego właściwości należy jego zastosowanie, uprawnienia do uczynienia, w momencie stosowania tego prawa, wszystkiego, co niezbędne do pominięcia przepisów prawa krajowego stojących ewentualnie na przeszkodzie pełnej skuteczności prawa UE. Byłoby tak, w przekonaniu TS, gdyby – w przypadku sprzeczności między przepisem prawa UE a ustawą krajową – rozstrzygnięcie tego konfliktu było zastrzeżone dla innego organu niż sąd, który ma zastosować prawo UE, wyposażonego we własne uprawnienia dyskrecyjne, nawet gdyby wynikające stąd przeszkody dla pełnej skuteczności tego prawa były tylko przejściowe.

TS wskazał również, że nawet jeżeli sąd krajowy zdecydowałby się wyjaśnić kwestie niekonstytucyjności prawa krajowego (co jest możliwe przed wyjaśnieniem wątpliwości co do sprzeczności ustawy z prawem UE), to jednak art. 267 TFUE wymaga, by sąd krajowy miał swobodę zwrócenia się do TS (przed lub po wszczęciu postępowania w sprawie niekonstytucyjności), stosowania wszelkich niezbędnych środków w celu zapewnienia tymczasowej ochrony sądowej praw gwarantowanych w porządku prawnym UE, oraz ewentualnie do odstąpienia od stosowania, po zakończeniu takiego postępowania w sprawie, krajowego przepisu ustawowego, który uważa za sprzeczny z prawem UE. Widać więc, że jeżeli sąd konstytucyjny nie spełni oczekiwań prawa UE, sąd powszechny zobowiązany będzie pod tym kątem skontrolować orzeczenie własnego sądu konstytucyjnego.

Autor jest adiunktem w Instytucie Nauk Prawnych PAN oraz w Katedrze Prawa Europejskiego na Wydziale Prawa i Administracji UW. Napisz do autora: m.taborowski@inp.pan.pl

¹ Wyrok TS z 11 września 2014 r. w sprawie C-112/13 *A. przeciwko B.* i in., dotychczas niepublikowany.

² Rozporządzenie Rady (WE) nr 44/2001 z 22 grudnia 2000 r. w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych, Polskie wydanie specjalne: Rozdział 19, tom 004 P 42–64

³ Dz. Urz. UE, C 326 z 26.10.2012, s. 391.

Austriacki sąd konstytucyjny uznaje naruszenie praw podstawowych zawartych w konstytucji krajowej za równoważne z naruszeniem praw podstawowych chronionych w unijnym porządku prawnym na mocy KPP UE.

Grażyna J. Leśniak

Ograniczenia niezgodne z konstytucją

Przepis odmawiający rodzicowi prawa do świadczenia pielęgnacyjnego na niepełnosprawne dziecko, jeśli drugi z rodziców ma już takie świadczenie w związku z opieką nad innym niepełnosprawnym dzieckiem, jest niezgodny z konstytucją.

Tak orzekł 18 listopada 2014 r. Trybunał Konstytucyjny, rozpoznając skargę konstytucyjną R. W. (sygn. SK 7/11).

Chodzi o art. 17 ust. 5 pkt 4 ustawy z 28 listopada 2003 r. o świadczeniach w brzmieniu obowiązującym do 13 października 2011 r. w zakresie, w jakim uniemożliwia przyznanie prawa do świadczenia pielęgnacyjnego rodzicowi (opiekunowi faktycznemu), który rezygnuje z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej w związku z koniecznością sprawowania opieki nad niepełnosprawnym dzieckiem w sytuacji, gdy drugi z rodziców (opiekunów faktycznych) ma ustalone prawo do świadczenia pielęgnacyjnego na inne dziecko w rodzinie. Trybunał Konstytucyjny uznał, że jest on niezgodny z art. 71 ust. 1 zdanie drugie konstytucji.

W ocenie TK, w ekstremalnie trudnej sytuacji rodziny wychowującej więcej niż jedno dziecko niepełnosprawne, rezygnacja z pracy jednego rodzica często może się okazać niewystarczająca, gdyż opiekun ten nie jest w stanie sprawować efektywnie opieki równocześnie nad dwojgiem czy trojgiem niepełnosprawnych dzieci. Dlatego prawo powinno w takiej sytuacji stworzyć możliwość rezygnacji z pracy także drugiemu rodzicowi, umożliwiając mu uzyskanie świadczenia pielęgnacyjnego.

Jak podkreśliła sędzia sprawozdawca Teresa Liszcz, zaskarżony przepis jest niezgodny z art. 71 ust. 1 zdanie drugie konstytucji, który stanowi, że „rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej i społecznej, zwłaszcza wielodzietne i niepełne, mają prawo do szczególnej pomocy ze strony władz publicznych”.

– *Przyjęcie wynikającej z zaskarżonego przepisu zasady, że jednej rodzinie może przysługiwać tylko jedno prawo do świadczenia pielęgnacyjnego, niezależnie od liczby niepełnosprawnych dzieci wymagających opieki osobistej innych osób i niezależnie od liczby opiekunów sprawujących tę opiekę, w większości przypadków jest niewy-*

starczające – stwierdziła sędzia TK Teresa Liszcz. Przypomnijmy, że zaskarżony przepis dotyczy świadczenia pielęgnacyjnego, które przysługuje rodzicowi albo opiekunowi faktycznemu, który rezygnuje z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej, aby sprawować osobistą opiekę nad osobą niepełnosprawną legitymującą się odpowiednim orzeczeniem potwierdzającym niepełnosprawność. Nabycie prawa do świadczenia pielęgnacyjnego jest uzależnione od spełnienia licznych warunków zarówno przez osobę ubiegającą się o świadczenie, jak i przez osobę wymagającą opieki, określonych przede wszystkim w art. 17 ust. 1, ust. 1a i ust. 5 zakwestionowanej ustawy. Osoba wymagająca opieki musi być zaliczona do najwyższego, to jest „znacznego”, stopnia niepełnosprawności, a osoba rezygnująca z zatrudnienia nie może mieć prawa do świadczeń zastępujących dochody (np. emerytury lub renty).

Przepisy ograniczające osobom niepełnosprawnym możliwość niestosowania się do niektórych znaków drogowych, np. zakazu ruchu lub postoju, są niezgodne z konstytucją.

Tak uznał 4 listopada 2014 r. Trybunał Konstytucyjny po rozpoznaniu wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich (sygn. akt U 4/14).

RPO zakwestionował pkt 3.1.2 załącznika nr 1 do rozporządzenia ministra infrastruktury z 3 lipca 2003 r. w sprawie szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczania na drogach. A konkretnie zdanie: „Jeżeli warunki lokalne uzasadniają ujęcie zakazami wynikającymi z tych znaków również uprawnione osoby niepełnosprawne o ograniczonej sprawności ruchowej, to pod znakiem należy umieścić tabliczkę z napisem: «Dotyczy także niepełnosprawnych»”. Uważał, że tak sformułowany przepis jest niezgodny z art. 7 ust. 3 i art. 8 ust. 1 ustawy z 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym oraz z art. 92 ust. 1 zdanie pierwsze konstytucji.

Przepis ten dotyczy także kierowców przewożących niepełnosprawnych o ograniczonej sprawności ruchowej oraz pracowników pla-

cówek zajmujących się opieką, rehabilitacją lub edukacją osób niepełnosprawnych pozostających pod opieką tych placówek.

Wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich jest efektem skarg, które wpływały do Biura RPO w tej sprawie. Jak podkreśliła na rozprawie Katarzyna Łakoma z biura Rzecznika Praw Obywatelskich, problem dotyczył m.in. sytuacji, gdy niepełnosprawni nie mogli korzystać z uprawnienia niestosowania się do znaku zakazu, a na to samo miejsce mogły podjeżdżać samochody z zaopatrzeniem.

Opinię rzecznika podzielił Trybunał Konstytucyjny, który orzekł, że jest niezgodny z ustawą zasadniczą. Uznał bowiem, że organ władzy wykonawczej – w tym przypadku minister infrastruktury – nie uzyskał od ustawodawcy kompetencji do wprowadzenia w rozporządzeniu w sprawie szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczania na drogach, zezwolenia na umieszczanie na drogach pod niektórymi znakami drogowymi tabliczki z napisem „Dotyczy także niepełnosprawnych”. Określenie zatem w rozporządzeniu wydanym na podstawie art. 7 ust. 3 prawa o ruchu drogowym zakresu, w jakim osoby niepełnosprawne mogą nie stosować się do niektórych znaków, nastąpiło bez umocowania ustawowego. Trybunał uznał, że zakwestionowany przez Rzecznika Praw Obywatelskich przepis jest także niezgodny z art. 8 ust. 1 prawa o ruchu drogowym. Przewiduje on, że osoba niepełnosprawna, legitymująca się kartą parkingową, kierująca pojazdem samochodowym oznaczonym tą kartą, może nie stosować się do niektórych znaków drogowych dotyczących zakazu ruchu lub postoju, w zakresie określonym przepisami, o których mówi art. 7 ust. 2 tej ustawy. Jednocześnie TK zdecydował, że uznany za niekonstytucyjny przepis załącznika do rozporządzenia utraci moc obowiązującą z upływem 30 czerwca 2015 r. Tym samym TK dał ministrowi infrastruktury i rozwoju czas na ukończenie prac nad nowelizacją rozporządzenia w sprawie znaków i sygnałów drogowych tak, aby spełniało ono wymogi zgodności zarówno z konstytucją, jak i ustawą Prawo o ruchu drogowym.

SZKOLENIA OGÓLNOPOLSKIE



organizowane przez
Centrum Szkolenia Ustawicznego Radców Prawnych
Krajowej Rady Radców Prawnych
I półrocze 2015

Termin szkolenia	Miejsce szkolenia	Temat szkolenia	Wykładowcy
SZKOLENIA WIELODNIOWE			
26 II–1 III	OSW Antałówka, Zakopane www.antalowka-zakopane.pl	Prawo karne materialne	prof. dr hab. Piotr Kardas, UJ, kierownik Zakładu Prawa Karnego Porównawczego dr Małgorzata Wysoczańska UŁ, Zakład Polityki Prawa
19–22 III	OSW Antałówka, Zakopane www.antalowka-zakopane.pl ;	Prawo karne procesowe. Zagadnienia ogólne i postępowanie przygotowawcze	prof. dr hab. Jacek Izydorczyk, UŁ, kierownik Zakładu Postępowań Karnych Szczególnych prof. dr hab. Sławomir Steinborn, kierownik Katedry Prawa Karnego Procesowego i Kryminalistyki
26–29 III	Hotel Sasanka, Szklarska Poręba www.hotel-sasanka.pl	Prawo karne procesowe. Postępowanie dowodowe w procesie karnym	prof. dr hab. Jacek Izydorczyk, UŁ, kierownik Zakładu Postępowań Karnych Szczególnych prof. dr hab. Paweł Wiliński, UAM, kierownik Zakładu Postępowania Karnego
16–19 IV	CKW Kormoran, Mierki k. Olsztynka www.kormoran-mierki.pl	Prawo karne materialne	dr Dariusz Kała, sędzia Sądu Najwyższego, wykładowca Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury dr Maja Klubińska, Katedra Postępowania Karnego, UMK, radca prawny
16–19 IV	Dom Dziennikarza, Kazimierz Dolny www.domdziennikarza.com	Prawo karne procesowe. Środki przymusu procesowego; postępowanie przed sądem I instancji	prof. dr hab. Jacek Izydorczyk, UŁ, kierownik Zakładu Postępowań Karnych Szczególnych prof. dr hab. Paweł Wiliński, UAM, kierownik Zakładu Postępowania Karnego
14–7 V	OSW Antałówka, Zakopane www.antalowka-zakopane.pl	Prawo karne materialne. Środki zaskarżenia w procesie karnym; postępowania po uprawomocnieniu się orzeczenia	prof. dr hab. Jacek Izydorczyk, UŁ, kierownik Zakładu Postępowań Karnych Szczególnych dr hab. Dariusz Świecki, UŁ, Zakład Postępowania Karnego, sędzia Sądu Najwyższego
21–24 V	CSW Geovita Dźwirzyno k. Kołobrzegu www.geovita.pl	Prawo karne procesowe. Zagadnienia ogólne i postępowanie przygotowawcze	dr Dariusz Kała, sędzia Sądu Najwyższego, wykładowca Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury dr Maja Klubińska, Katedra Postępowania Karnego, UMK; radca prawny
28–31 V	CKW Kormoran Mierki k. Olsztynka www.kormoran-mierki.pl	Prawo karne procesowe. Postępowanie dowodowe w procesie karnym	dr Dariusz Kała, Kazimierz Klugiewicz, sędziowie Sądu Najwyższego, wykładowcy Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury
11–14 VI	Centrum Zdrowia i Wypoczynku IKAR PLAZA, Kołobrzeg www.ikar.ta.pl	Prawo karne procesowe. Środki przymusu procesowego; postępowanie przed sądem I instancji	dr Dariusz Kała, sędzia Sądu Najwyższego, wykładowca Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury dr Maja Klubińska, Katedra Postępowania Karnego, UMK, radca prawny
18–21 VI	Centrum Zdrowia i Wypoczynku IKAR PLAZA, Kołobrzeg www.ikar.ta.pl	Prawo karne materialne. Środki zaskarżenia w procesie karnym; postępowanie po uprawomocnieniu się orzeczenia	dr Dariusz Kała, Kazimierz Klugiewicz, sędziowie Sądu Najwyższego, wykładowcy Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury dr Maja Klubińska, Katedra Postępowania Karnego, UMK, radca prawny

Tematyka szczegółowa szkoleń w załączeniu do treści ogłoszeń.

Pozostałe szczegóły w treści ogłoszeń zamieszczonych na stronie kirp.pl
w zakładce „Doskonalenie zawodowe/Szkolenia ogólnopolskie”.

TRADYCJA SPIERANIA SIĘ Z URZĘDEM JEST W POLSCE DŁUGA. WIELU Z NAS ZAPEWNE PAMIĘTA CZASY, GDY URZĄD MÓGŁ WSZY... NO, NAPRAWDĘ WIELE URZĄD MÓGŁ. I DZIŚ NIE TRZEBA PRAWNIKÓW PRZEKONYWAĆ, ŻE POZYCJA URZĘDU W POSTĘPOWANIU WZGLĘDEM OBYWATELA ALBO FIRMY CHARAKTERYZUJE SIĘ DOMINUJĄCĄ ROLĄ. ALE CZY NIE MA OD TEGO ODWROTU?

Wojciech Tumidalski

PoradNIK

pozywającego

Nie jeden obywatel pozywał do sądu urząd – i to z sukcesem. O swoje prawa w sądzie dopominały się też mniejsze i większe firmy.

Ale takiej sprawy jeszcze nie było. Bo nikt wcześniej nie zdecydował się pozywać Najwyższej Izby Kontroli za ustalenia z jej raportu. Czy to sposób na podważenie ustaleń kontrolerów, czy dopuszczalna droga ochrony dobrego imienia?

No i najważniejsze: czy urząd może naruszyć dobra osobiste jednostki? Lub firmy? Dużej firmy? A takiej naprawdę dużej? I czy taka firma ma dość siły argumentów, by wojować z NIK-iem? Śpiewał kiedyś Jan Pietrzak: „Ucz się, dziecię, pilnie, jak Mickiewicz w Wilnie, a dojdiesz do celu, tak jak doszło wielu. Zostaniesz sklepową albo naczelnikiem, żaden Cię patałach nie postraszy NIK-iem...”

Czasy już inne

Dziś na hasło „kontrola NIK” kontrolowanym raczej nie cierpieć skóra, a izba odnajduje się na nowo we współczesności. Nikt jednak nie wątpi, że nadal jest potrzebna. Musi być w państwie profesjonalna służba, badająca, czy prawidłowo wydaje się publiczne pieniądze. I z jej pracy muszą wynikać mądre wnioski. Dobrze też, aby wnioski te nosiły znamiona mądrości. Zazwyczaj zresztą tak właśnie jest.

O kłopotach Polskich Kolei Państwowych można by pewnie napisać książkę. Przykładają się do tego zarówno poważni fachowcy, jak i kabareciarze, wyśmiewający osobne spółki od lewego i prawego toru oraz inne, mniejsze i większe, kolejowe absurdy. Gospodarka kolejowymi nieruchomościami też bywa wdzięcznym tematem różnorodnych opracowań, ale że tutaj już dotykamy tematu gospodarowania pań-

stwowym groszem, do akcji wkraczają różne instytucje uprawnione do kontrolowania, jak się te pieniądze wydaje. Jedną z najważniejszych jest NIK, która w 2011 r. zakończyła kontrolę dotyczącą zarządzania przez kolej należącymi do niej nieruchomościami.

Raport pokontrolny jest obszernym dokumentem, w którym wskazano na większe i mniejsze nieprawidłowości. PKP kwestionowały je w przewidzianym prawem trybie, odwołując się do Komisji Odwoławczej przy NIK, ale izba ostatecznie podtrzymała swe ustalenia i raport ujrzał światło dzienne.

Wtedy PKP zdecydowały się na zupełnie niekonwencjonalną zagrywkę: postanowiono złożyć w Sądzie Okręgowym w Warszawie pozew o ochronę dóbr osobistych spółki, naruszonych jakoby przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Chodzi konkretnie o ustalenia NIK dotyczące pomieszczeń wynajmowanych na warszawskim Dworcu Centralnym na potrzeby m.in. gastronomii. Zdaniem kontrolerów NIK, doszło do niekorzystnych działań władz PKP, bo zrezygnowały one z dochodzenia 7 mln zł za bezumowne korzystanie z tych pomieszczeń przez spółkę Marcpol, która przez kilka lat nie opuszczała ich, mimo zakończenia umowy najmu. W końcu PKP zawarła z Marcpolem ugodę, przewidującą, że PKP otrzyma 50 tys. zł, a firma opuści nieruchomości.

Zarówno w procedurze odwoławczej w NIK, jak i potem, w pozwie cywilnym przeciwko Skarbowi Państwa, PKP – dowodząc narusze-

nia dóbr spółki – wskazały, że zasadność ugody potwierdziło dwóch biegłych, czego NIK nie uwzględniła. Gdyby nie ugoda, nie wyremontowano by dworca przed EURO 2012, a nowy najemca pomieszczeń płaci dwa razy więcej – argumentowały PKP w pozwie. Stąd żądanie pozwu: NIK miałyby na swojej stronie internetowej przeprosić PKP za nierzetelne ustalenia w raporcie.

Powództwu towarzyszył wniosek o zabezpieczenie

Miało ono polegać na wstrzymaniu publikacji raportu NIK. Sąd początkowo wniosek uwzględnił, ale potem sąd wyższej instancji uchylił to postanowienie i raport został opublikowany. W pierwszej instancji powództwo badał Sąd

Okręgowy w Warszawie i pierwsze co zrobił, to rozstrzygnął wniosek reprezentującej stronę pozwaną Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa, o odrzucenie powództwa. Wnioskowi nie stało się zadość, bo sąd dopuścił do procesu.

– *Uprawnienia kontrolne nie dają NIK prawa do szkalowania kogokolwiek*

– mówił w sądzie Jarosław Kołkowski, pełnomocnik PKP, który przekonywał, że NIK nie jest „superwładzą niepodlegającą sądom”, a w tym wypadku izba działała bezprawnie.

– *NIK ma konstytucyjne uprawnienia do dokonywania ocen w ramach swych kontroli, nawet gdyby miało dochodzić do naruszeń dóbr organu kontrolowanego* – odpowiedział na to

Czy urząd może naruszyć dobra osobiste jednostki? Lub firmy? Dużej firmy? A takiej naprawdę dużej? I czy taka firma ma dość siły argumentów, by wojować z NIK-iem?

starszy radca Prokuratury Generalnej, Wojciech Dachowski, wnosząc o oddalenie powództwa.

Pozew oddalony

Tak też uczynił sąd okręgowy, dochodząc do wniosku, że NIK nie wykroczyła poza swe uprawnienia kontrolne, miała prawo zarówno do badania sprawy, jak i dokonania ustaleń, które – w ocenie sądu – opisano dozwolonym językiem.

W uzasadnieniu wyroku tej treści sędzia Tomasz Jaskłowski uznał, że ocena NIK „nosi znamiona zasadności”. Przyznał zarazem, że być może NIK myliła się, ale nie było to naruszenie dóbr osobistych, bo ocena mieściła się w kompetencjach izby, która nie działała bezprawnie – a skoro tak, to nie można uznać, że doszło do naruszenia dóbr osobistych. Zdaniem sądu, umowa najmu wygasła Marcpolowi

dzie rozpoznał sąd odwoławczy. Strona powodowa domagała się uchylecia wyroku oddalającego powództwo i przekazania sprawy ponownie do sądu pierwszej instancji.

– Tu nie chodzi o podważanie raportu NIK o PKP, lecz o usunięcie skutków naruszenia dóbr osobistych. To, że NIK może kontrolować, nie oznacza, że jej działania mogą być bezprawne. Gdyby uznać inaczej, byłoby to groźne dla praworządności – przekonywał sędziów mec. Krzysztof Sajchta. Na dowód swych słów przywołał znane procesy o ochronę dóbr osobistych, jakie Skarbowi Państwa wytaczają osoby wymienione w raporcie z weryfikacji Wojskowych Służb Informacyjnych.

– Czy NIK jest podmiotem, któremu wolno więcej niż innym organom w tym kraju? Może on dowolnie naruszać dobra osobiste i nie ponosić za to odpowiedzialności tylko dlatego, że jest organem powołanym do kontroli? Czy można for-

ta ugoda, nie można by było rozpocząć modernizacji – a modernizację dworca NIK oceniła pozytywnie. Zakończył konkluzją: – standardy rzetelności kontroli NIK stawiane są niższe niż standardy dziennikarskie, bo sąd w naszej sprawie uznał, że NIK może napisać nieprawdę i nie ma żadnego obowiązku rzetelności.

O utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy wnosił mecenas Dachowski, pełnomocnik pozwanego Skarbu Państwa. – Postępowanie o ochronę dóbr osobistych nie może służyć do podważania ustaleń NIK – replikował pełnomocnikowi PKP Jak mówił, wywód sądu pierwszej instancji – wbrew twierdzeniom powoda – pozostaje czytelny. – Gdyby napisać w raporcie, że to była „ugoda złodziejska” albo „bandycka”... – ale tak nie napisano. Powód polemizował nie z formą czy podstawą prawną kontroli, ale z określoną oceną, dokonaną na podstawie ustaleń – przekonywał.



Rys. Jacek Frankowski

w 2004 r. i już wtedy PKP powinny wystąpić o eksmisję spółki, a ugodę PKP i Marcpol zawarły na „najniższym poziomie”, kierując się chęcią szybkiego zakończenia sporu i licząc na wyższe zyski od nowego najemcy. – Być może, PKP postąpiły prawidłowo, ale NIK miała prawo do własnej oceny – dodał wtedy sędzia Jaskłowski. Sąd uznał przy tym, że można pozywać NIK za naruszenia dóbr osobistych kontrolowanego organu, zwłaszcza gdy są one „bezprawne i rażące”, ale to – według sędziego Jaskłowskiego – nie był ten przypadek.

Jak to zwykle bywa, to nie koniec tej historii. Prawnicy PKP złożyli apelację, którą w listopa-

mułować obelgi wobec kontrolowanych i jedyne, co wolno kontrolowanemu, to wnieść zastrzeżenia do komisji odwoławczej? – pytał pełnomocnik. Jak mówił, z wyroku pierwszej instancji wynika, że można pozywać NIK, ale nie bardzo ma to sens, bo zawsze się przegra. – Sąd powinien ocenić, czy prawidłowo zbadano ugodę PKP z Marcpolem – a tego nie zrobiono. Pozwany nie wykazał braku bezprawności swych działań, a mimo to proces wygrał – wskazywał prawnik PKP i zadawał dalsze pytania: w jaki sposób kontrolerzy NIK uwzględnili to, że po pracach modernizacyjnych spółka może pobierać więcej niż wtedy, gdy był Marcpol? Przecież gdyby nie

Apelacja uwzględniona

Sąd Apelacyjny uznał skargę PKP za zasadną i uchylił wyrok oddalający powództwo, zwracając sprawę do ponownego rozpoznania w sądzie okręgowym.

– Rację miał pełnomocnik powoda, który zadał najistotniejsze pytanie w tej sprawie: czy NIK, kontrolując, może naruszyć dobra osobiste kontrolowanego? Na tak postawione pytanie trzeba odpowiedzieć: tak, może dojść do takiego naruszenia, a sąd okręgowy w ogóle nie zbadał, czy do niego doszło – mówiła w ustnym uzasadnieniu wyroku sędzia SA Barbara Godlewska-Michalak.

Zarazem sąd przyznał, że NIK ma uprawnienia do prowadzenia kontroli i formułowania daleko idących wniosków. – Ale teoretycznie wnioski te mogą prowadzić do naruszenia dóbr osobistych. Jeśli jest we wnioskach np. błąd logiczny lub wnioski są fałszywe, to takie stwierdzenia naruszają zaufanie i dobre imię ocenianego. To stanowi rodzaj szykany i może być uznane za obelgę – mówił sąd.

Sprawę odesłano do ponownego rozpoznania, bo – jak mówiła sędzia Godlewska-Michalak – sąd apelacyjny nie mógł sam zmienić wyroku na uwzględniający powództwo, ponieważ w I instancji nie przeprowadzono żadnego postępowania pozwalającego odpowiedzieć na pytanie, czy doszło do naruszenia dobrego imienia PKP.

Tym zajmie się teraz sąd okręgowy. I proces nie będzie raczej krótki, skoro przyjdzie się zmierzyć z oceną oceny. Zarobią rzeczoznawcy, zarobią pełnomocnicy... Czy warto? Na pewno! Przecież rozmawiamy o czymś naprawdę ważnym. O tym, żeby kontrolować odpowiedzialnie. Autor jest dziennikarzem PAP.

Superproces

za superprzemyt

OD KILKU JUŻ LAT WĄSKA GRUPA REPORTERÓW SĄDOWYCH ŚLEDZI PEWIEN NIEZWYKŁY PROCES, TOCZĄCY SIĘ PRZED WARSZAWSKIM SĄDEM OKRĘGOWYM. JEGO LOSY TO BARDZO INTERESUJĄCA HISTORIA PEWNEJ OPERACJI SPECJALNEJ, W KTÓREJ POLSKIE SŁUŻBY SPECJALNE ŚCIŚLE WSPÓLPRACOWAŁY Z AMERYKAŃSKIMI KOLEGAMI.

Aw tle: trwające już ponad 5 lat tymczasowe aresztowanie oskarżonych i zaskakujące zmiany decyzji w sprawie przekazania procesu do USA.

Wielki sukces

O sprawie było wiadomo od wiosny 2009 r., gdy Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego w lakonicznym komunikacie wspominała o zatrzymaniu sześciu obcokrajowców, którzy przyjechali do Polski, by organizować tu dystrybucję kokainy. Wspomniano, że udało się ich zatrzymać dzięki współpracy ABW z amerykańską agencją ds. zwalczania przestępczości narkotykowej DEA oraz kolumbijską policją. Okazało się, że zatrzymani od początku całej operacji byli pod ścisłą kontrolą służb, które nadzorowały też transport do Warszawy kokainy z Kolumbii o wartości ok. 100 mln zł. To największa spośród znanych operacji w historii polskich służb. Pisano o wielkim sukcesie.

Gdy akt oskarżenia trafił do sądu, kulisy sprawy opisał Bogdan Wróblewski z „Gazety Wyborczej”. Z jego tekstu wynika, że nakładem dużych kosztów ABW przygotowała wielką operację, aby uwiarygodnić całą historię: oficera polskiej ABW kosztem około miliona złotych wysłano na cztery lata do Ameryki Południowej. Przez ten czas udawał on dyplomatę, konsula podatnego na korupcję. Przystępcy mieli uwierzyć, że ten polski urzędnik zgodził się na udział w przewozie kokainy do Polski. Handlarzom wmówiono też, że w Polsce za wszystkim stoi wpływowi „generał SB”, który umożliwi ten rekordowy przemyt. Kokainę trzymano w magazynie strzeżonym

przez ABW. Latynosi ruszyli więc do Polski. Cała szóstka mężczyzn została ujęta po tym, gdy wzięli z magazynu próbki towaru. Potem – po uzyskaniu stosownych zgód z sądu – narkotyki zostały komisyjnie i protokolarnie zniszczone.

Prokuratura Apelacyjna w Warszawie, kierując do Sądu Okręgowego w Warszawie akt oskarżenia, zarzuciła zatrzymanym „próbę wprowadzenia kokainy do obrotu w Polsce”. Tę kwalifikację prawną kwestionuje obrona, która podkreśla, że oskarżeni przed zatrzymaniem w gruncie rzeczy nie zdążyli wejść w posiadanie tej kokainy. Ponadto, prawnicy podważają legalność operacji, bo twierdzą, że polskie prawo nie zezwala służbom na przepuszczenie przez granicę kontrolowanego transportu narkotyków. Twierdzą także, iż nie wiadomo, czy było odpowiednie porozumienie służb Polski i USA – żądają uzyskania dokumentów. Prokuratura uważa, że ta „przesyłka niejawnie dozorowana” była legalna, bo wystarczające było uzyskanie stosownej zgody szefa ABW.

Legalny przemyt?

Sprawa początkowo trafiła do jednego ze stołecznych sądów rejonowych. Na wniosek obrony przeniesiono ją jednak na poziom sądu okręgowego. Zgodził się na to sąd apelacyjny w Warszawie, uzasadniając to m.in. tym, że wymaga analizy, „czy służby specjalne nie przekroczyły granic dozwolonej prawem prowokacji”.

I tak w 2011 r. zaczął się ten proces. Trwał kilka lat, a oskarżeni pozostawali w areszcie. Gdy był już na ukończeniu, musiał się zacząć od początku, bo zachorowała prowadząca go sędzia

Urszula Krzynówek. Sąd musiał więc wyznaczyć nowy skład orzekający, który po zapoznaniu się z aktami niedawno rozpoczął działalność pod kierunkiem sędzi Doroty Radlińskiej. Ponieważ oskarżeni przebywają w areszcie już ponad 5 lat, wiadomo było, że musi to być proces prowadzony sprawnie. A jeszcze lepiej – bardzo sprawnie. Warto przypomnieć, że w tej sprawie już nawet sąd apelacyjny orzekł o przewlekłości postępowania i nakazał wypłatę odszkodowań dla podsądnych!

Oddać, skąd przyszło

Stąd pewnie niespodzianka: sędzia Radlińska zdecydowała się skorzystać z przysługującego sądowi uprawnienia do wystąpienia do ministra sprawiedliwości o przekazanie sprawy do USA, gdzie osoby sądzone w Polsce także są ścigane. Formalnie wygląda to tak, że polski sąd występuje do ministra, który ocenia, czy interes wymiaru sprawiedliwości przemawia za takim przekazaniem ścigania – i jeśli tak – występuje o to do kraju obcego. Ten zaś może sprawę przyjąć lub zwrócić ją do Polski. Wtedy nie ma wyjścia i sąd musi nadal ją prowadzić.

Dodajmy na marginesie, że od dawna wiadomo, iż strona polska zgodziła się już na ekstradycję zatrzymanych do USA – gdyby zostali skazani przez polski sąd, odbędą ewentualne wyroki w naszym kraju. Później będą musieli go opuścić.

Czym sąd uzasadnił taką decyzję o przekazaniu sprawy do USA? M.in. koniecznością zapewnienia oskarżonym zasady bezpośredniości czynności procesowych – bo USA odmówiły zgody na przyjazd do Polski szefa operacji – oficera DEA Gary’ego Gallowaya i obywatela Kolumbii o pseudonimie Mono, przypuszczalnie objętego w USA programem ochrony świadków. Mono miał pójść na współpracę z amerykańskimi służbami i współuczestniczyć w operacji. Obrona chciała, by przesłuchiwać tych świadków w drodze telekonferencji.

Obroncy sprzeciwiali się pomysłowi przekazania sprawy do USA, bo argumentowali, że pogorszy to sytuację procesową oskarżonych – za te same przestępstwa grozi im tam

bowiem surowsza odpowiedzialność karna. W Polsce grozi im do 10 lat więzienia; w USA za przemyt narkotyków – dożywocie bez prawa do bezterminowego zwolnienia z więzienia. Dlatego – dowodzili prawnicy – przekazanie sprawy do USA naruszyłoby gwarantowane w Polsce prawa obywatelskie i rodziłoby roszczenia odszkodowawcze oskarżonych wobec państwa polskiego. Według obrony, niezrozumiałe jest oddawanie sprawy za granicę po ponad pięciu latach aresztu. Argumentem obrony nie było końca, co i rusz spirali się z sędzią Radlińską. Emocje rosły.

Resort się zgadza?

6 października z sądu nadeszła wiadomość, że Ministerstwo Sprawiedliwości przystało na wniosek sędzi Radlińskiej o przekazanie do USA tego procesu – taką decyzję miał podpisać jeden z wiceministrów – co potwierdzało dla PAP biuro prasowe resortu. Minęło jednak kilka tygodni i okazało się, że decyzja ministra Cezarego Grabczyka jest jednak inna – nie będzie wniosku do USA i proces wraca do Warszawy. „W ocenie ministra sprawiedliwości interes wymiaru sprawiedliwości nie wymagał w tej sprawie wystąpienia z wnioskiem o przejęcie ścigania karnego oskarżonych” – informowała Patrycja Loose, rzeczniczka resortu.

Co się stało, że doszło do takiej zmiany stanowiska? Oficjalnie nie wiadomo. Minister Grabczyk powiedział publicznie, iż od początku prezentował właśnie taki pogląd w tej sprawie, że proces powinien się toczyć w Polsce. Czy aktywność obrońców podsądnych miała na to wpływ? Jeden z nich powiedział, że w całej



sprawie „podjęli niestandardowe, acz zgodne z prawem działania”.

Do sądenia!

W zaistniałej sytuacji sądowi nie pozostało nic innego, jak powrót do pracy, i to intensywnej. Niedawno sąd apelacyjny zgodził się na przedłużenie aresztu pięciu oskarżonym o kolejne miesiące. Sąd wyznaczył już prawie na cały grudzień przypadające dzień po dniu terminy rozpraw w tej sprawie. Czy skończy proces przed końcem roku?

Pewnie zastanawiają się Państwo, kto jest przegrany, a kto wygrany w tej sprawie. Odpowiedź, być może, będzie zaskakująca. Otóż, we wrześniu na wolność wyszedł szósty z zatrzymanych w 2009 r. – obywatel Kolumbii Enrique Hernan N. W lipcu 2011 r. poddał się on karze pięciu lat więzienia i 100 tys. zł grzywny.

Co ciekawe, USA odstąpiły od jego ekstradycji, choć w 2009 r. uznawały go za jednego z organizatorów całej operacji przetrzutu. On sam twierdził, że był jedynie kierowcą zatrzymanego cudzoziemca. W 2009 r. „odstąpił on od udziału w sprawie”, bo zapewne zorientował się w sytuacji; zatrzymano go, gdy jechał w stronę granicy. – *Nie poinformowano nas, z jakiego powodu USA nie chcą teraz jego ekstradycji* – ogłosiła jeszcze we wrześniu sędzią Radlińska. Dodała, że można się domyślać, iż wobec osądzenia N. w Polsce nie może być on sądzony za ten sam czyn w USA. Trudno powiedzieć, co się z nim teraz dzieje, bo po odsiedzeniu kary jest wolnym człowiekiem. No, może nie do końca, bo sąd w procesie pozostawiał piątki chce go jeszcze przesłuchać jako świadka. Ale kto teraz powie, że poddawanie się karze jest w Polsce nieopłacalne?

WT



Centrum Mediacji
Gospodarczej

Centrum Mediacji Gospodarczej przy Krajowej Radzie Radców Prawnych organizuje szkolenia dla radców prawnych – kandydatów na mediatorów Centrum.

Luty 2015 r. – Warszawa

● „Praktyczne podstawy mediacji gospodarczej”

Marzec–maj 2015 r. – Warszawa

● „Szkolenie z mediacji gospodarczej II stopnia”

Szczegółowe informacje na stronie www.cmg.kirp.pl
w zakładce „szkolenia”.



Lex Gallery

Przy Klubie Radcy Prawnego im. Tadeusza Ćwiklińskiego w Warszawie od 2012 r. działa Lex Gallery. Początkowo mieściła się w siedzibie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie przy ulicy Żytniej. Celem galerii jest popularyzacja zainteresowań artystycznych z różnych dziedzin sztuki środowiska prawniczego. Od 2012 roku odbyło się około 20 wystaw.

Na przełomie września i października tego roku odbyła się wystawa tkaniny artystycznej Haliny Buczyńskiej. Halina Buczyńska od 1982 roku jest radcą prawnym związanym z Olsztynem. Zdolności artystyczne miała od najmłodszych lat, jednakże praca zawodowa i życie rodzinne przerwały na pewien czas jej fascynację tkaniną artystyczną. Do tkania wróciła w 2011 roku. Na wernisaż wystawy, 11 września br., przybyli rodzina i przyjaciele artystki nie tylko z Olsztyna, a także członkowie Klubu Radcy Prawnego.



23 października br. odbył się wernisaż wystawy fotografii radcy prawnego Jakuba Sagana: Rugby – kobieca twarz.

Oba wernisaże uroczyste otworzył Tomasz Nawrot, przewodniczący Komisji Integracji i Pomocy Koleżeńskiej przy OIRP w Warszawie.

Kuratorem wystawy jest Katarzyna Żebrowska. Na wernisażu obecnych było około 130 osób, wśród których były również bohaterki prezentowanych zdjęć. Jakub Sagan już od kilku lat fotografuje zawodniczki rugby między innymi Warsaw Ladies Frogs czy AZS AWF Syrenki Warszawa, których ponad 20 czarno-białych zdjęć tworzy wystawę. Jakub Sagan jest wielkim pasjonatem fotografii klasycznej, głównie czarno-białej, o tematyce humanistycznej i krajobrazowej. Poza pracą zawodową od 2010 roku



współpracuje z Biurem Prasowym Dowództwa Sił Powietrznych, dla którego przygotował m.in. fotograficzne relacje z Radom Airshow. Jego motto brzmi: „Czy jest coś smutniejszego niż życie bez pasji?”. Więcej o pasji fotograficznej Jakuba Sagana można przeczytać na www.fotosfera.art.pl.

Wystawa trwała do 26 listopada br. i zakończyła się uroczystym finałem, na który zapraszał Włodzimierz Chróścik, dziekan OIRP w Warszawie.

Spotkanie na finażu wystawy fotografii Jakuba Sagana było zarazem inauguracją cyklu wydarzeń pt. „Z kulturą pod rękę”, objętych patronatem Włodzimierza Chróścika. Uczestnicy spotkania wysłuchali wykładu Katarzyny Żebrowskiej pt. „Sztuka kolekcjonowania fotografii”, z którego dowiedzieli się, dlaczego fotografia jest sztuką oraz jak tworzyć własną kolekcję i rozpocząć inwestowanie w fotografię.

Na 2015 rok zaplanowano: w styczniu i lutym wystawę malarstwa artystów malarzy Franciszka Maśluszczaka i Iwony Jedynak, a w kwietniu wystawę malarstwa radcy prawnego Adama Żięby.

Wszystkich zainteresowanych pokazaniem w Lex Gallery swoich osiągnięć artystycznych z różnych dziedzin sztuki zachęcamy do kontaktu z kapitułą Klubu Radcy Prawnego im. Tadeusza Ćwiklińskiego w Warszawie.

Elżbieta Kozikowska
radca prawny

Seniorzy w Bieszczadach

13-17 października br 40-osobowa grupa radców prawnych – seniorów z trzech okręgowych izb: kieleckiej, rzeszowskiej i wrocławskiej spotkała się w Bieszczadach. Była też z nami mec. Krystyna Koczorska-Mikołajczak, szefowa Ogólnopolskiej Rady Klubów Seniora.

Celem wyjazdu była międzyizbowa integracja seniorów, połączona z wymianą doświadczeń i zwiedzaniem ciekawych zakątków naszego kraju. Pierwszego dnia, tuż po przyjeździe do Rzeszowa, zostaliśmy przywitani niespodzianką. Organizatorzy pokazali nam miasto i – przynajmniej – było co oglądać: Rzeszów wypiękniał, jest nowoczesny i zadbane. Po zwiedzaniu uroczysta kolacja przy muzyce, sponsorowana przez OIRP w Rzeszowie i z... kolejną niespodzianką. Przybył mec. Marek Skierczyński, dziekan OIRP w Rzeszowie, znany powszechnie w kraju ze swojego zaangażowania w działalność na rzecz seniorów, który nas powitał i wręczył okolicznościowe prezenty (część z nich ufundował Tadeusz Ferenc, prezydent Rzeszowa). Atmosfera wieczoru była wspaniała, zapowiadała piękną przygodę integracyjną seniorów.

Następnego dnia, otoczeni troskliwą opieką organizacyjną Stasia Stawarza, szefa Klubu Seniora OIRP w Rzeszowie, wyruszyliśmy w Bieszczady. Przy wspaniałej słonecznej pogodzie zwiedziliśmy Krosno, z jego nietuzinkowym „szkłem”, Sanok z obrazami Beksińskiego, zbiorem ikon, ze skansenem, a następnie, już w Myczkowcach, ogrody biblijne w Ośrodku Caritas. Następnie zaporę na Solinie, połączoną z rejsem na statku po jeziorze, skąd mogliśmy podziwiać słynne „zielone wzgórza”... Podróżując autokarem, oglądaliśmy Bieszczady, już jesienią przebarwione od żółci



są nie do przecenienia. Nasz wyjazd był możliwy także dzięki życzliwemu wsparciu ze strony kapituły Funduszu Seniora KRRP, która wsparła finansowo międzyizbową inicjatywę klubów seniora. Dziękujemy szefom klubów seniora z Rzeszowa – mec. Stanisławowi Stawarzowi oraz



mec. Stanisławowi Domagale z Wrocławia – zastępującego mec. Henryka Krakowczyka, przewodniczącego Klubu Seniora OIRP we Wrocławiu, któremu stan zdrowia nie pozwolił na przyjazd. Szczególne wyrazy wdzięczności kierujemy do dziekana Rady OIRP w Rzeszowie – za wszystko! Ta integracja była wspaniała!!!

W imieniu wszystkich uczestników.

Zofia Piotrowska
radca prawny z OIRP Kielce



po czerwień, kolorowe, trochę dzikie i niedostępne. Przewodnik pięknie opowiadał nam o historii tego regionu, o przyrodzie, ludziach i zwyczajach.

W czasie naszej wyprawy odpoczywaliśmy przy grillu, kawie i... znakomitych własnych nalewkach. Wymienialiśmy doświadczenia z pracy klubów seniora, a najciekawsze pomysły przeniesiemy zapewne do swoich izb. To zapoczątkuje w przyszłości, a nowe kontakty i przyjaźnie

Szopka – wokół niej chór radców.

WCHODZI KONFERANSJER:

Noworoczną szopkę dzisiaj zaczynamy
 Panie, Panów, wszystkich do nas zapraszamy.
 Niechaj troski znikną gdzieś wśród chmur
 Niech zaśpiewa *a capella* radców chór!



ŚPIEWA CHÓR:

Głowy lekko pochylone, biurka i papierów moc,
 Monitory od laptopów jasnym światłem świecą w noc.
 Jak rozwiązać problem prawny, kiedy wersji tyle mam,
 Która droga jest właściwa – nie wiem sam.
 Może drogę taką wskaże Prezes Naszej Rady, który
 Znany radcom ze zdjęć wielu – w szopce zaś... z karykatury!

DARIUSZ SALAJEWSKI

Nie jestem król perski – choć Dariusz
 Historia ma inny scenariusz
 Od pracy żem, nie od parady
 Ja, Prezes Krajowej Rady.



EWA STOMPOR-NOWICKA

Życie nie w raju mi płynie
 Chociaż mam Ewa na imię.
 Z Warszawy się wieść rozchodzi
 Ta Wiceprezes jest z Łodzi.



MARIA ŚLĄZAK

Kto Marię Ślązak zna
 Wie, że dużo pracy ma.
 Żeby wszyscy to wiedzieli
 Wice w Radzie, a prezes w Brukseli.



ARKADIUSZ BEREZA

Ciepły uśmiech, skromna mina
 Któż to jest? – Arek z Lublina
 Wiele funkcji ma za młodu
 Wiceprezes ten ze wschodu.



WŁODZIMIERZ CHRÓCIK

Włodek – to dziekan morowy
 Nigdy nie traci głowy
 Wiedzą warszawskie ulice
 Że w Radzie krajowej jest Wice!



IWONA BENDORF-BUNDRUF

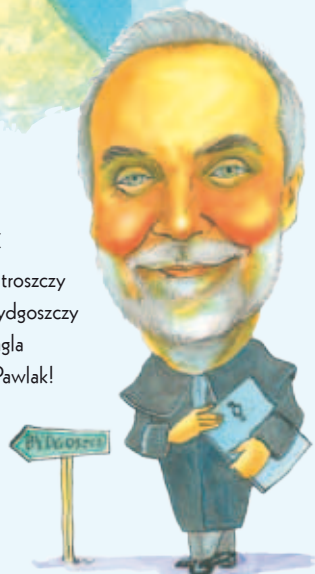
W domu na mnie liczy mąż
W pracy liczą na mnie wciąż
Ja na kogo liczyć mam?
Skarbnik Rady – zawsze sam!

ŚPIEWA CHÓR:

Co nam Nowy Rok przyniesie?
Upał w lecie – ciepłą jesień
Albo coś innego może być.
Krótkie lato – długa zima
Radca również to wytrzyma
Bo odporny jest na wszystko – co tu kryć!

ZBIGNIEW PAWLAK

O spraw wiele on się troszczy
Wiceprezes – ten z Bydgoszczy
I do pracy wciąż ponagla
Taki jest już Zbyszek Pawlak!



Życzeń dzisiaj mamy sporo
P.T. Radcom i Seniorom
Zdrowia, szczęścia – by spełniło im się wszystko.
Długich wczasów i urlopów,
Żadnych zmartwień i kłopotów
Z lekarzami spotkań – tylko towarzysko!
I życzenie jest ostatnie
Niech nikogo nie zabraknie,
Gdy miesiące szybko będą znikać w dali.
Byśmy wszyscy moi mili
W dobrym zdrowiu rok przeżyli
I następnym znowu razem przywitali!



BARBARA KRAS

Dobrze wie Krajowa Rada
Sekretarza mieć wypada
By „nie poszła praca w las”
Funkcję tę ma Basia Kras.

By się w Nowym Roku Radcom
dobrze wiodło
Pisząc teksty szopki,
życzy KRZYSZTOF BODIO



Zaś karykatury w ten grudniowy ranek
Narysował znany od lat w Polsce „FRANEK”

Prawo zamówień publicznych. Komentarz



Włodzimierz Dzierżanowski, Jarosław Jerzykowski, Małgorzata Stachowiak
Najnowsze wydanie popularnego komentarza to wyczerpujące omówienie przepisów prawa zamówień publicznych, uwzględniające ostatnie nowelizacje ustawy, m.in. w zakresie: odformalizowania postępowania na usługi niepriorytetowe o wartości poniżej progów unijnych,

wprowadzenia możliwości korzystania przez zamawiających z przykładowych wzorów dokumentów, zmian w zatrzymaniu wadium, ograniczenia stosowania wyłącznie kryterium cenowego, modyfikacji zasad ustalania rażąco niskiej ceny, wprowadzenia fakultatywnej przesłanki wykluczenia wykonawcy dotyczącej zawinionych i poważnych naruszeń obowiązków zawodowych, podwykonawstwa w zamówieniach publicznych, zamówień w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa, udostępniania potencjału wykonawcom przez inne podmioty, wyłączenia stosowania ustawy w przypadku zamówień z dziedziny kultury i sztuki oraz nauki.

W publikacji zaprezentowane zostały poszczególne instytucje ustawy na tle całego systemu prawa. Autorzy przedstawili bogaty dorobek orzecznictwa sądów okręgowych oraz Krajowej Izby Odwoławczej, Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, a także poglądy doktryny i Urzędu Zamówień Publicznych.

- Wydawnictwo: Wolters Kluwer
- Stan prawny: 19.10.2014 r.

Europejskie prawo zamówień publicznych. Komentarz



Aleksandra Sołtysińska

Prezentowana książka jest jedynym na rynku kompleksowym komentarzem do wszystkich dyrektyw unijnych w dziedzinie zamówień publicznych. Ma na celu przybliżenie regulacji prawa unijnego oraz bogatego dorobku orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w tym zakresie.

W publikacji omówione zostały obowiązujące przepisy dyrektyw

2004/18 i 2004/17 koordynujących procedury udzielania zamówień publicznych „klasycznych” i „sektorowych”, przepisy dyrektywy 2009/81 dotyczącej zamówień w dziedzinach obronności i bezpieczeństwa, zawarte w dyrektywach 89/665 oraz 92/13 aktualne unijne regulacje w zakresie procedur odwoławczych i środków ochrony prawnej przysługujących podmiotom zainteresowanym uzyskaniem zamówienia, których prawa doznały uszczerbku w wyniku naruszenia reguł prawa zamówień publicznych.

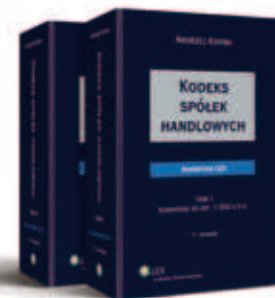
Seria: Komentarze LEX

- Wydanie: 2

Kodeks spółek handlowych.

Komentarz. Tom I i II

TOM I. KOMENTARZ DO ART. 1-300 K.S.H
TOM II. KOMENTARZ DO ART. 301-633 K.S.H



Andrzej Kidyba

W komentarzu poza omówieniem przepisów ustawy Kodeks spółek handlowych przedstawiono cel ich wprowadzenia oraz praktyczne aspekty stosowania.

W tym wydaniu skomentowano wszystkie zmiany ustawodawcze, które weszły w życie po opublikowaniu po-

przedniej edycji publikacji. Uwzględniono również obwieszczenie Marszałka Sejmu RP z 20 lutego 2014 r. o sprostowaniu błędów w jednolitym tekście Kodeksu spółek handlowych oraz opublikowanie nowych tekstów jednolitych; Kodeksu cywilnego, Kodeksu postępowania cywilnego oraz ustawy z 27 maja 2004 r. o funduszach inwestycyjnych.

Komentarz zawiera najnowsze orzecznictwo Sądu Najwyższego, sądów apelacyjnych, dorobek doktryny oraz aktualną literaturę przedmiotu.

Wydawnictwo: Wolters Kluwer

- Stan prawny: 30.09.2014 r.

Kodeks postępowania administracyjnego.

Wzory pism i dokumentów



Robert Suwaj

W książce zaprezentowano przykładowe wzory pism i rozstrzygnięć w sprawach administracyjnych, w których mają zastosowanie przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego. Obrazują one zagadnienia i problemy pojawiające się w różnych obszarach działalności organów administracji publicznej – od organów gminy, powiatu i województwa samorządowego, poprzez administrację zespoloną i niezespoloną, aż po działalność organów centralnych.

Każdy wzór zawiera dokładny opis stanu faktycznego, powołanie podstawy prawnej oraz uzasadnienie. Pisma zostały opracowane z uwzględnieniem najnowszych kierunków orzecznictwa sądów administracyjnych i prezentują rozwiązania dotyczące konkretnych spraw administracyjnych.

Wydawnictwo: Wolters Kluwer

- Stan prawny: 1.09.2014 r.

O osobie publicznej można wiedzieć więcej

dokończenie ze str. 25

osobowych biegłych. W powszechnym odbiorze prezes sądu może w tym zakresie sporo, ale czy tak jest w istocie?

Stanowisko w sprawach dotyczących ujawniania danych osobowych uczestników postępowania zajmuje także Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych, który w odniesieniu do biegłych sądowych uznał za dozwolone przetwarzanie ich danych osobowych. Wskazał on, że przepisami, na podstawie których można przetwarzać dane osobowe biegłych sądowych, jest rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 24 stycznia 2005 r. w sprawie biegłych sądowych. I tak, zgodnie z § 8 ust. 1 ww. przepisu, prezes sądu okręgowego prowadzi listy biegłych sądowych – według poszczególnych gałęzi nauki, techniki, sztuki, rzemiosła, a także innych umiejętności. Prowadzi również wykazy biegłych sądowych na kartach założonych dla każdego biegłego; w listach i wykazach podaje się adres biegłego i termin, do którego został ustanowiony, a także inne dane dotyczące specjalizacji. Listy biegłych sądowych są dostępne dla zainteresowanych w sekretariatach sądowych. Listy te udostępnia się stronom, uczestnikom postępowania oraz organom prowadzącym postępowanie przygotowawcze w sprawach karnych i sądom wojskowym.

Czy zgodne z ustawą o ochronie danych osobowych jest udostępnianie

przez sąd zawartych w aktach sprawy danych adresowych skazanych – spółce, na rzecz której wyrządzili oni szkodę, w związku z czym chce ona przeprowadzić wobec nich egzekucję wierzytelności?

Kwestia udostępnienia danych osobowych osób skazanych także była przedmiotem stanowiska zajętego przez GIODO, który przyjął, że sąd – będąc administratorem danych osobowych – zobowiązany jest do udostępnienia adresu osoby skazanej spółce, która w związku z wyrządzeniem jej szkody wskutek przestępstwa popełnionego przez tę osobę wnosi o udostępnienie jej tych danych w celu dochodzenia roszczeń. Podstawą do przetwarzania danych osobowych przez spółkę w takim przypadku jest art. 23 ust. 1 pkt 5 w związku z art. 23 ust. 4 pkt 2 ustawy o ochronie danych osobowych, uznający za prawnie usprawiedliwiony cel przetwarzania danych dochodzenie roszczeń z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej. Dodam, że powołane przepisy stanowią przesłankę legalizującą przetwarzanie danych osobowych dłużników także przez firmy windykacyjne i podmioty nabywające wierzytelności.

Ponadto, należy wskazać, iż w przypadku, gdy spółka posiada status pokrzywdzonego w postępowaniu karnym, może za zgodą prokuratora, na podstawie art. 156 § 5 Kodeksu postępowania karnego, uzyskać dostęp do akt sprawy i tym samym do danych osobowych podejrzanego. Natomiast w postępowaniu sądowym,

w którym spółka występuje w charakterze powoda cywilnego lub oskarżyciela posiłkowego, dostęp do akt sprawy i dokonywanie z nich odpisów jest jedną z gwarancji procesowych wynikających wprost z art. 156 § 1 k.p.k. Zatem spółka posiadająca status strony w postępowaniu karnym może na podstawie ustawy o ochronie danych osobowych przetwarzać dane innych uczestników procesu karnego w celach związanych ze swoim udziałem w tym procesie oraz w związku z dochodzeniem roszczeń w przypadku uwzględnienia przez sąd karny powództwa cywilnego albo orzeczenia środka karnego w postaci obowiązku naprawienia szkody. Ponadto, spółka zawsze, nawet jeśli nie posiadała statusu strony w postępowaniu karnym, w którym doszło do skazania osób, które wyrzuciły jej szkodę, może – zgodnie z przytoczonym przeze mnie stanowiskiem GIODO – zwrócić się do prezesa właściwego sądu o udostępnienie danych dotyczących skazanej osoby, w zakresie niezbędnym do dochodzenia roszczeń przeciwko tej osobie, jeżeli w sposób wiarygodny wykaże, iż dane takie są dla niej niezbędne w tym celu, przy czym podanie adresu dłużnika jest wymagane zarówno w przypadku wszczęcia postępowania cywilnego (art. 126 § 2 k.p.c.), jak i wykonania wyroku sądu karnego w postępowaniu egzekucyjnym w zakresie orzeczonego środka karnego albo uwzględnienia powództwa cywilnego.

Dziękuję za rozmowę.

Jerzy Mosoń

Opowieść wigilijna

dokończenie ze str. 30

W ocenie sądu, jeżeli dobrze rozumiem treść uzasadnienia wyroku, osoba w wieku lat 55 wstydzi się na plaży widoku blizn na swoim ramieniu za 2 tys. zł mniej niż osoba młoda. W oczach młodziutkiej pani sędzi, osoba po 50. roku życia nie odczuwa wstydu z powodu defektu swojego wyglądu, a jeżeli nawet

odczuwa, to nieporównywalnie mniejszą niż młoda dziewczyna.

Na całym – prawie – świecie, ale, niestety, nie w Polsce, zawód sędziego wykonywany jest przez najbardziej doświadczonych prawników i nominacja sędziowska jest ukoronowaniem kariery prawniczej. Do wykonywania tego zawodu niezbędne jest nie tylko poznanie przepisów prawa i zdanie arcytrudnych egzaminów,

ale także doświadczenie życiowe i zawodowe. Wydaje się, że właśnie tego ostatniego zabrakło młodej sędzi Sądu Rejonowego, a zaprezentowany pogląd nie znajdzie uznania w oczach trochę jednak starszych sędziów sądu drugiej instancji.

W gruncie rzeczy nie chodzi o 2 tys. zł, lecz o zasady zdrowego rozsądku i elementarne poczucie sprawiedliwości.

Życzę wszystkim Czytelnikom spokojnych i zdrowych świąt Bożego Narodzenia i szczęścia w Nowym Roku.

Tomasz Działłyński

Maciej Bobrowicz
felieton.bobrowicz@kirp.pl

Pamiętnik pasażera

Jestem jednym ze stałych pasażerów InterCity. Czas podróży wykorzystuję na czytanie prasy, pisanie felietonów do „Radcy Prawnego” (ten też powstaje w pociągu) i przeglądanie internetu.

Kultura podróżowania zmienia się: zniknęły upiorne firanki szamoczące się w upały pomiędzy sufitem a oknem wagonu. Zastąpiła je klimatyzacja i cisza. Cisza? Tylko do czasu, kiedy telefony komórkowe stały się powszechne. One sprawiły, że wagony stały się jedną wielką rozmównicą publiczną. Zwracanie uwagi budzi agresję rozmawiających i zazwyczaj nie wiąże się ze zmianą zachowania. Pozostaje więc słuchać. A to daje szansę poznania fascynujących faktów. Naprawdę.

Ostatnio zostałem zapoznany w ten prosty sposób „przy mielonym” ze strategią polityki zagranicznej jednej z partii politycznych (bardzo ciekawą).

Znacznie ciekawsze były wnikliwe wielogodzinne rozmowy lekarza, który „urządzał” w USA syna. Poznałem nazwiska ludzi z pierwszych stron gazet, z którymi się kontaktował, jego problemy służbowe i sercowe. Jest moim nr 1, geniuszem rozmów telefonicznych – korzystał jednocześnie z dwóch telefonów. Ale jego sprawy „sercowe” były niczym w porównaniu z porażającymi problemami firmy handlującej towarami spożywczymi, o których dowiedziałem się, jedząc deser. Poznałem nieprawdopodobne bariery w obrocie mąką. Hitem była strategia zawierania „dili” przez sprzedawców cukru. Ale

to nic w porównaniu z tajemnicami sprzedazy „drogich zegarków”. Przy żurku poznałem ich ceny, warunki rabatowania i „nadchodzące okazje”. Prawie bym kupił... gdyby nie to, że niestety dojechalibyśmy do Poznania.

W kolejny czwartek przy schabowym bez trudu zwróciły moją uwagę „dwie panie z rzeźni”. Po pewnym czasie zorientowałem się, że nie jest to ubojnia – lecz tak nazywają swoje miejsce pracy ze względu na rotację pracowników. Pani z lewej strony: „ona obraża ludzi” – usłyszałem i od razu pomyślałem, że to normalne dla rzeźni. Dalej było jeszcze ciekawiej: „dlaczego białe jest piękniejsze niż różowe” – zastanawiała się „pani z lewej” i kontynuowała: „jak wyceniać kolczyki i jakie jest to trudne”. „...Ona nie jest w stanie zamówić kamienie. Niech da kasę za wdrażanie”. Parówka utknęła mi w gardle, kiedy dowiedziałem się najgorszego – a mianowicie, że „zarzuciła mi, że nie buduję zespołu”.

W następnym tygodniu od jedzenia jajecznic oderwało mnie zdecydowanie zdanie: „jeśli nie będzie traktowała wszystkich jak głupków, to można się z nią dogadać”. Hm, stwierdziłem, dość rozsądne, podnosząc wzrok znad kawy. „Wyjątkowo Pewny Siebie Sprzedawca Ubezpieczeń” składał raport szefowi. Nawet się zdziwiłem wynikiem. Uważny słuchacz, mimo że nie padła nazwa ubezpieczyciela, bez trudności może go ustalić.

Kolejna podróż to problem budowlany. Prawie śmiałem się, krztusząc się sernikiem i słuchając śmiesznego przypadku demonstracji okna

w firmie budowlanej. Kolega ma problemy w Olsztynie i Warszawie, a koleżanka w Rzeszowie. A klienci to idioci (uwaga: wszyscy potencjalni klienci firmy zwani idiotami – jeśli spotkam ich jeszcze raz, podam wam nazwę ich firmy.)

Kolejny czwartek: od zupy odrywa mnie dramat: ona nie może już słuchać o nim (chłopaku koleżanki). A on jest jej całym światem. Ona lubi koleżankę i podoba jej się nawet chłopak koleżanki. Ale już nie może słuchać...

Następna podróż – przy „śniadaniu angielskim” poznaję prawnicze problemy dwóch młodych prawników jadących na rozprawę do stolicy. Strategia procesowa, silne i słabe strony klienta i drugiej strony – w trakcie konsumpcji „śniadania polskiego”. Inteligentny, kojarzący fakty, miejscowości i daty mógł się z tej rozmowy dowiedzieć wiele – mimo że nie padło żadne nazwisko!!

Uff... pomyślałem – a gdzie tajemnica zawiodowa?

PS

Wszelkie podobieństwa osób i sytuacji są nieprzypadkowe.

Ostrzegam wszystkie osoby podróżujące na trasie Warszawa–Poznań (i nie tylko), rozmawiających głośno przez telefon (i nie tylko), że kolejny felieton będzie bardziej dosadny i konkretny.

I uwaga: ten cichy, pogrążony w lekturze, nierzucający się w oczy facet w wagonie restauracyjnym to ja. Rozmawiajcie o filmach, książkach i filozofii. Albo milczcie...

RADCA PRAWNY

RADCA PRAWNY wydawany od 1992 r.

Wydawca Krajowa Rada Radców Prawnych

00-540 Warszawa
Aleje Ujazdowskie 41
tel. 22 622 05 88, faks 22 319 56 16
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Kolegium Redakcyjne

Barbara Kras przewodnicząca kolegium redakcyjnego

Krzysztof Mering redaktor naczelny
tel. 22 319 56 12,
e-mail: mering@kirp.pl

Albert Stawiszynski zastępca redaktora naczelnego,
tel. 22 319 56 11

Janina Cymer sekretarz redakcji
tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11,
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Zespół

Wojciech Bujko, Juliusz Cybulski,
Mieczysław Humka, Stefan Mucha,
dr Tomasz Pietrzykowski, Anna Sobczak

Fotoreporter

Jacek Barcz

Stale współpracują

Andrzej Damiński, Grażyna J. Leśniak
Jerzy Mosoń, Wojciech Tumidalski, Marcin Zawisliński

Biuro Reklamy

Smart Communication Group
Dorota Hotubiec, tel. 22 254 13 60

**Projekt graficzny
i przygotowanie
okładki**

Jerzy Matuszewski

DTP i druk

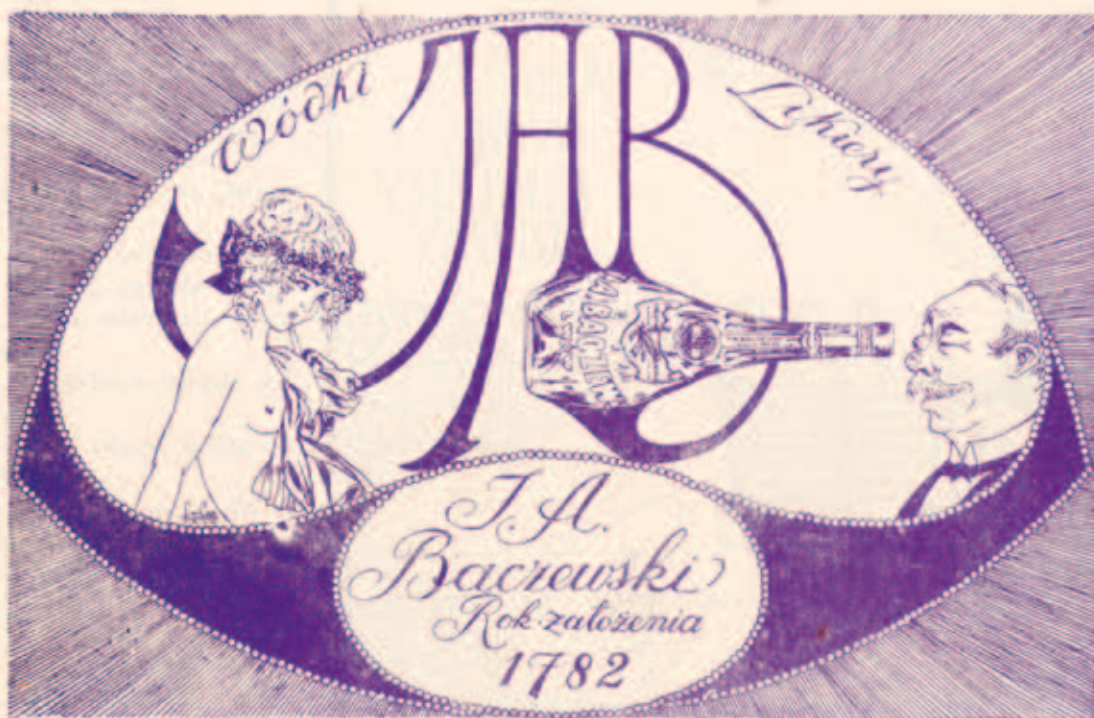
BARTGRAF, tel. 22 625 55 48

Nakład:

33 950 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania
w nadesłanych tekstach skrótów i zmiany tytułów.





Oryginalna reklama J.A. BACZEWSKI z 1924 roku

TRUDNY WYBÓR.

Raz panu radcy dano do
wyboru
Kilka gatunków przedniego
likworu
Firmy: Baczewski. Chciał
pić, lecz nie wiedział,
Który najlepszy i tak długo
siedział,
Patrząc łakomie na wyborne
trunki.
Aż zwolna wszystkie
pospijał gatunki.

OD 232 LAT ULUBIONA WÓDKA POLSKICH PRAWNIKÓW

J.A. BACZEWSKI to symbol najwyższej jakości i marka, która jako jedna z niewielu, może poszczycić się ponad 230-letnią tradycją. Począwszy od 1782 roku wyśmienite alkohole produkowano w destylarni założonej przez rodzinę Baczewskich we Lwowie. Dynamiczny rozwój firmy przerwał wybuch II Wojny Światowej, podczas której zniszczona została fabryka – w owym czasie największy w Europie zakład produkujący wódki i likiery. Dopiero w 1956 roku rodzina Baczewskich odzyskała prawa do znaku towarowego i wspólnie z Eduardem Gesslerem, w oparciu o zachowane receptury, wznowiła produkcję w wiedeńskim oddziale firmy, pod nazwą ALTVATER GESSLER - J.A. BACZEWSKI. Pozwoliło to na kontynuację sprzedaży na rynkach USA, Australii i Europy Zachodniej, gdzie znana i ceniona ziemniaczana VODKA MONOPOLOWA regularnie zdobywa najwyższe nagrody na licznych prestiżowych konkursach. Od roku 2011 wódki i likiery J.A. BACZEWSKI ponownie dostępne są w Polsce.



[facebook.com/JABaczewski](https://www.facebook.com/JABaczewski) • www.baczewski-vodka.pl

UWAGA NARCIARZE, DESKARZE I INNI



Krajowa Rada Radców Prawnych w Warszawie organizuje

5–8.03.2015 r.

w Krynicy-Zdroju na stokach Jaworzyny Krynickiej

XII Ogólnopolskie

Mistrzostwa Narciarskie i Snowboardowe

Radców Prawnych i Aplikantów

Uczestnicy mistrzostw zostaną zakwaterowani w hotelu Pegaz (ul. Czarny Potok 28), położonego u stóp Jaworzyny Krynickiej, a w razie wypełnienia miejsc w hotelu lub dokonania wyboru – w Karczmie Regionalnej „Gościniec” (ul. Czarny Potok 26A).

Koszt udziału w zawodach sportowych oraz organizowanych codziennie imprezach towarzyszących mistrzostw zostanie podany w ogłoszeniu na stronie www.kirp.pl i obejmować będzie m.in. zakwaterowanie i wyżywienie od obiadokolacji 5 marca do śniadania 8 marca 2015 r.

Zgłoszenia do 17.02.2015 r. należy kierować pod adresem:

Krajowa Rada Radców Prawnych Al. Ujazdowskie 42 lok. 1, 00-540 Warszawa
lub e-mail: sito@kirp.pl

z równoczesnym dokonaniem wpłaty odpowiedniej kwoty na konto wskazane w zgłoszeniu.

Dodatkowe informacje na stronie : www.kirp.pl
lub pod nr. telefonu 22 319 56 04.

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc decyduje kolejność zgłoszeń.

Serdecznie zapraszam wszystkich lubiących sporty zimowe i dobrą zabawę do udziału w tej imprezie.

Michał Korwek
przewodniczący Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji KRRP

RADCA PRAWNY



Spis treści:

Droga na skrót	2
Egzamin radcowski na horyzoncie	3
Na wypadek niezdanego egzaminu	5

CO ROKU DO EGZAMINU RADCOWSKIEGO PRZYSTĘPUJE WIELU APLIKANTÓW, KTÓRZY NIE UKOŃCZYLI JESZCZE APLIKACJI RADCOWSKIEJ I NIE OTRZYMALI ZAŚWIADCZENIA O JEJ ODBYCIU. JEST TO MOŻLIWE DZIĘKI REGULACJOM USTAWY O RADCACH PRAWNYCH, POZWALAJĄCYM POD PEWNYMI WARUNKAMI NA PRZYSTĄPIENIE DO EGZAMINU.



Fot. Karol Strzemiński

Droga na skróty

Odbycie aplikacji radcowskiej jest w Polsce jedną z głównych dróg do uzyskania uprawnień zawodowych radcy prawnego. Odbycie aplikacji nie jest w takim przypadku jedynym wymogiem, ponieważ uzyskanie wpisu na listę radców prawnych jest uzależnione od pozytywnego przedłożenia egzaminu zawodowego. Warto pamiętać, że do egzaminu radcowskiego mogą przystąpić nie tylko aplikanci, którzy ukończyli szkolenie oraz otrzymali zaświadczenie o jego odbyciu. Możliwość przystąpienia do egzaminu radcowskiego bez odbycia aplikacji, dzięki art. 25 ustawy o radcach prawnych, dotyczy również:

1. doktorów nauk prawnych,
2. osób, które przez okres co najmniej 4 lat w okresie nie dłuższym niż 6 lat przed złożeniem wniosku o dopuszczenie do egzaminu były zatrudnione na stanowisku referendarza sądowego, starszego referendarza sądowego, asystenta prokuratora, asystenta sędziego lub były zatrudnione w Sądzie Najwyższym, Trybunale Konstytucyjnym lub w międzynarodowym organie sądowym, zwłaszcza w Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej lub Europejskim Trybunale Praw Człowieka i wykonywały zadania odpowiadające czynnościom asystenta sędziego,
3. osób, które po ukończeniu wyższych studiów prawnych przez okres co najmniej 4 lat, w okresie nie dłuższym niż 6 lat, przed złożeniem wniosku o dopuszczenie do egzaminu wykonywały na podstawie umowy o pracę

lub umowy cywilnoprawnej wymagające wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związane ze świadczeniem pomocy prawnej przez radcę prawnego lub adwokata w kancelarii radcy prawnego, spółce cywilnej, jawnej, partnerskiej, komandytowej lub komandytowo-akcyjnej, o których mowa w art. 8 ust. 1 ustawy o radcach prawnych, lub kancelarii adwokackiej, zespole adwokackim, spółce cywilnej, jawnej, partnerskiej, komandytowej lub komandytowo-akcyjnej, o których mowa w art. 4a ust. 1 ustawy z 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze,

4. osób, które po ukończeniu wyższych studiów prawnych przez okres co najmniej 4 lat, w okresie nie dłuższym niż 6 lat, przed złożeniem wniosku o dopuszczenie do egzaminu były zatrudnione w urzędach organów władzy publicznej i wykonywały wymagające wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związane ze świadczeniem pomocy prawnej na rzecz tych urzędów,
5. osób, które po ukończeniu aplikacji, legislacyjnej przez okres co najmniej 4 lat, w okresie nie dłuższym niż 6 lat, przed złożeniem wniosku o dopuszczenie do egzaminu były zatrudnione w urzędach organów władzy publicznej lub w państwowych jednostkach organizacyjnych i wykonywały wymagające wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związane z tworzeniem projektów ustaw, rozporządzeń lub aktów prawa miejscowego,
6. osób, które zdały egzamin sędziowski, prokuratorowski, notarialny lub komorniczy,

7. osób, które zajmują stanowisko radcy lub starszego radcy Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa,
8. osób, które w terminie 10 lat od otrzymania uchwały o wyniku egzaminu radcowskiego nie złożyły wniosku o wpis na listę radców prawnych,
9. osób, które zostały skreślone z listy radców prawnych i nie wykonywały zawodu przez okres 10 lat.

Wcześniejsze przystąpienie do egzaminu zawodowego nie jest, oczywiście, uwarunkowane jednoczesnym odbywaniem aplikacji i spełnieniem dodatkowych wymogów z ustawy. Jednak wielu młodych prawników, myśląc o przyszłej karierze, decyduje się – z jednej strony – na odbycie aplikacji, a z drugiej strony – „biegną” mu terminy ze słynnego „art. 25”. I tak, jeśli np. aplikant, który spełni wymóg stażu pracy w kancelarii radcy prawnego lub obroni pracę doktorską – może, będąc w trakcie aplikacji, przystąpić do egzaminu radcowskiego jeszcze przed jej ukończeniem. Dzięki temu jego droga do uzyskania uprawnień zawodowych może znacznie się skrócić. A wszystko przy jednoczesnym zabezpieczeniu w postaci odbywania aplikacji. Dzięki aplikacji młody prawnik zdobywa dodatkową wiedzę i doświadczenie, a w przypadku, gdyby np. jego staż pracy został nieoczekiwanie przerwany, i tak będzie miał możliwość przystąpić do egzaminu dzięki zakończonej aplikacji.

Piotr Olszewski

Egzamin radcowski na horyzoncie

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI W POROZUMIENIU Z KRAJOWĄ RADĄ RADCÓW PRAWNYCH OFICJALNIE WYZNACZYŁ TERMIN EGZAMINU RADCOWSKIEGO. APLIKANCI, KTÓRZY UKOŃCZYLI SZKOLENIE, A TAKŻE INNE OSOBY UPRAWNIONE DO PRZYSTĄPIENIA DO JEDNEGO Z WAŻNIEJSZYCH EGZAMINÓW W ŻYCIU, ZMIERZĄ SIĘ Z ROZWIĄZANIEM CZTERECH ZADAŃ 11, 12 I 13 MARCA 2015 ROKU.

W ostatnim tygodniu listopada na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości podano komunikat o wyznaczeniu terminu egzaminu zawodowego dla młodych prawników. Legitymowanym do zorganizowania egzaminu, a co za tym idzie – wyznaczenia terminu egzaminu jest minister sprawiedliwości.

Egzamin radcowski konsekwentnie od kilku lat jest organizowany w marcu. W tym roku został wyznaczony na 11 marca 2015 r. o 10.00. Tego dnia zdający będą rozwiązywać zadanie z zakresu prawa karnego. 12 marca 2015 r. o 10.00 zdający zmierną się z zadaniem z prawa cywilnego, a 13 marca 2015 r. o 10.00 będą musieli rozwiązać aż dwa zadania – pierwsze z zakresu prawa gospodarczego, a drugie z prawa administracyjnego.

Wniosek o dopuszczenie do egzaminu radcowskiego aplikanci radcowscy składają do komisji egzaminacyjnej na obszarze właściwości rady okręgowej izby radców prawnych, w której odbyli aplikację radcowską. Osoby uprawnione do przystąpienia do egzaminu radcowskiego bez odbycia

aplikacji (o możliwości przystąpienia do egzaminu radcowskiego bez odbycia aplikacji czytaj na stronie 1.) składają wniosek do komisji egzaminacyjnej na obszarze właściwości rady okręgowej izby radców prawnych właściwej ze względu na ich miejsce zamieszkania, a w przypadku braku miejsca zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej – do wybranej przez siebie komisji egzaminacyjnej.

Osoby, które mają możliwość przystąpienia do egzaminu bez odbycia aplikacji, wnioski

o dopuszczenie do egzaminu radcowskiego muszą złożyć do 25 stycznia 2015 r., a osoby, które odbyły aplikację radcowską – do 18 lutego 2015 r. Termin dla osób, które mają możliwość przystąpienia do egzaminu bez odbycia aplikacji, tj. 25 stycznia 2015 r., mimo iż wypada w niedzielę, a więc w dzień ustawowo wolny od pracy – nie podlega wydłużeniu do dnia następnego, tj. 26 stycznia 2015 r. Do tego terminu, jako terminu prawa materialnego, nie ma zastosowania art. 57 § 4 k.p.a.

Opłata za tegoroczny egzamin zawodowy wynosi 1400 zł. Opłatę należy uiścić na rachunek Ministerstwa Sprawiedliwości (Al. Ujazdowskie 11, 00-950 Warszawa) w Narodowym Banku Polskim nr konta 77 1010 1010 0400 1922 3100 0000 z dopiskiem: „opłata za egzamin radcowski”.

Warto przypomnieć, że ustawa o radcach prawnych przewiduje wiele możliwości, dzięki którym można zostać radcą prawnym bez odbycia aplikacji, a nawet bez zdania egzaminu radcowskiego. I tak, wymogu odbycia



aplikacji radcowskiej i złożenia egzaminu radcowskiego nie stosuje się do:

- 1) profesorów i doktorów habilitowanych nauk prawnych;
- 2) osób, które przez co najmniej 3 lata zajmowały stanowisko radcy lub starszego radcy Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa albo wykonywały zawód komornika;
- 3) osób, które zajmowały stanowisko sędziego, prokuratora lub wykonywały zawód adwokata albo notariusza;
- 4) osób, które zdały egzamin sędziowski lub prokuratorski po 1 stycznia 1991 r. lub egzamin notarialny po 22 kwietnia 1991 r. oraz w okresie 5 lat przed złożeniem wniosku o wpis na listę radców prawnych, łącznie przez okres co najmniej 3 lat:
 - a) zajmowały stanowisko asesora sądowego, asesora prokuratorskiego, referendarza sądowego, starszego referendarza sądowego, aplikanta sądowego, aplikanta prokuratorskiego, asystenta prokuratora, asystenta sędziego lub były zatrudnione w Sądzie Najwyższym, Trybunale Konstytucyjnym lub w międzynarodowym organie sądowym, zwłaszcza w Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej lub Europejskim Trybunale Praw Człowieka

i wykonywały zadania odpowiadające czynnościom asystenta sędziego,

- b) wykonywały na podstawie umowy o pracę lub umowy cywilnoprawnej wymagające wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związane ze świadczeniem pomocy prawnej przez adwokata lub radcę prawnego w kancelarii adwokackiej, zespole adwokackim, spółce cywilnej, jawnej, partnerskiej, komandytowej lub komandytowo-akcyjnej,
- c) były zatrudnione w urzędach organów władzy publicznej lub w państwowych jednostkach organizacyjnych i wykonywały wymagające wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związane z tworzeniem projektów ustaw, rozporządzeń lub aktów prawa miejscowego;
- 5) osób, które posiadają stopień naukowy doktora nauk prawnych oraz w okresie 5 lat przed złożeniem wniosku o wpis na listę radców prawnych, łącznie przez okres co najmniej 3 lat:
 - a) zajmowały stanowisko referendarza sądowego, starszego referendarza sądowego, aplikanta sądowego, aplikanta prokuratorskiego, asystenta sędziego, asystenta prokuratora lub

b) wykonywały wymagające wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związane ze świadczeniem pomocy prawnej przez adwokata lub radcę prawnego na podstawie umowy o pracę lub umowy cywilnoprawnej w kancelarii adwokackiej, zespole adwokackim, spółce cywilnej, jawnej, partnerskiej, komandytowej lub komandytowo-akcyjnej,

c) były zatrudnione w urzędach organów władzy publicznej lub w państwowych jednostkach organizacyjnych i wykonywały wymagające wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związane z tworzeniem projektów ustaw, rozporządzeń lub aktów prawa miejscowego.

Egzamin radcowski zbliża się wielkimi krokami. To ostatni dzwonek, aby zacząć solidne przygotowania, które umożliwią każdemu aplikantowi wypowiedzenie zwięźczających trud wieloletniej nauki słowa roty ślubowania: „Ślubuję uroczyście w wykonywaniu zawodu radcy prawnego przyczyniać się do ochrony i umacniania porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązki zawodowe wypełniać sumiennie i zgodnie z przepisami prawa, zachować tajemnicę zawodową, postępować godnie i uczciwie, kierując się zasadami etyki radcy prawnego i sprawiedliwości”.

Do wniosku o dopuszczenie do egzaminu radcowskiego należy dołączyć:

- I. w przypadku osób, które odbyły aplikację radcowską:
 1. zaświadczenie o odbyciu aplikacji radcowskiej,
 2. oryginał dowodu uiszczenia opłaty za egzamin radcowski.
- II. w przypadku osób, o których mowa w art. 25 ust. 2 ustawy o radcach prawnych, odpowiednio:
 1. kwestionariusz osobowy,
 2. życiorys,
 3. dokument zaświadcujący uzyskanie stopnia naukowego doktora nauk prawnych,
 4. kopię dokumentu potwierdzającego ukończenie wyższych studiów prawnych w Rzeczypospolitej Polskiej i uzyskanie tytułu magistra lub zagranicznych studiów prawnych uznanych w Rzeczypospolitej Polskiej,
 5. dokumenty zaświadcujące co najmniej 4-letni okres zatrudnienia, o którym mowa w art. 25 ust. 2 pkt 2, na stanowiskach referendarza sądowego, starszego referendarza sądowego, asystenta prokuratora lub asystenta sędziego, a w przypadku osób, które były zatrudnione w Sądzie Najwyższym, Trybunale Konstytucyjnym lub w międzynarodowym organie sądowym, w szczególności w Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej lub Europejskim Trybunale Praw Człowieka i wykonywały zadania odpowiadające czynnościom asystenta sędziego – również dokumenty określające zakres ich obowiązków,
 6. dokumenty zaświadcujące co najmniej 4-letni okres wykonywania na podstawie umowy o pracę lub umów cywilnoprawnych wymagających wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związanych ze świadczeniem pomocy prawnej przez radcę prawnego

lub adwokata w kancelarii radcy prawnego, spółce cywilnej, jawnej, partnerskiej, komandytowej, komandytowo-akcyjnej, o których mowa w art. 8 ust. 1 ustawy o radcach prawnych lub kancelarii adwokackiej, zespole adwokackim, spółce cywilnej, jawnej, partnerskiej, komandytowej, komandytowo-akcyjnej, o których mowa w art. 4a ustawy z 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze,

7. dokumenty zaświadcujące co najmniej 4-letni okres zatrudnienia w urzędach organów władzy publicznej i wykonywania wymagających wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związanych ze świadczeniem pomocy prawnej na rzecz tych urzędów,
8. dokument zaświadcujący ukończenie aplikacji legislacyjnej oraz dokumenty zaświadcujące co najmniej 4-letni okres zatrudnienia w urzędach organów władzy publicznej lub w państwowych jednostkach organizacyjnych i wykonywania wymagających wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związanych z tworzeniem projektów ustaw, rozporządzeń lub aktów prawa miejscowego,
9. dokument zaświadcujący uzyskanie pozytywnego wyniku z egzaminu sędziowskiego, prokuratorskiego, notarialnego lub komorniczego,
10. dokumenty potwierdzające zatrudnienie na stanowisku radcy lub starszego radcy Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa,
11. dokument zaświadcujący uzyskanie pozytywnego wyniku z egzaminu sędziowskiego, prokuratorskiego, notarialnego lub komorniczego,
12. oryginał dowodu uiszczenia opłaty za egzamin radcowski,
13. 3 zdjęcia zgodnie z wymaganiami obowiązującymi przy wydawaniu dowodów osobistych.

Na wypadek niezdanego egzaminu



Frys: Kamili Strzyżewski

WIELKIMI KROKAMI ZBLIŻA SIĘ EGZAMIN RADCOWSKI. ZDECYDOWANA WIĘKSZOŚĆ APLIKANTÓW UCZY SIĘ I JEDNOCZEŚNIE PRACUJE W KANCELARIACH RADCÓW PRAWNYCH. ICH CODZIENNOŚCIĄ SĄ WIZYTY W SĄDACH. DLA ICH PRACODAWCÓW TO NIEPODWAŻALNY ATUT. ALE CO SIĘ STANIE, JEŚLI PO ZAKOŃCZENIU APLIKACJI NIE UDA SIĘ ZDAĆ ZA PIERWSZYM RAZEM EGZAMINU RADCOWSKIEGO? CZY APLIKANT NADAL BĘDZIE MÓGŁ KORZYSTAĆ Z PRYZNANYCH MU UPRAWNIEŃ?

Po sześciu miesiącach aplikacji radcowskiej aplikant może zastępować radcę prawnego przed sądami, organami ścigania, organami państwowymi, samorządowymi i innymi instytucjami, z wyjątkiem Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, Trybunału Konstytucyjnego i Trybunału Stanu. Aplikant może również sporządzać i podpisywać pisma procesowe. Każdy aplikant, który pracuje w kancelarii lub dziale prawnym firmy doskonale wie, że trudno byłoby wykonywać swoje obowiązki bez tak przyznanego uprawnień. Dlatego, w przypadku niezdanego egzaminu radcowskiego po zakończeniu aplikacji, mógłby pojawić się duży problem, gdyby nagle aplikant utracił te możliwości.

Naprzeciw temu problemowi wychodzi ustawodawca, dzięki któremu przez rok od daty zakończenia aplikacji wskazanej w zaświadczeniu o jej odbyciu aplikant nie jest skreślany z listy aplikantów, zachowuje status aplikanta i w dalszym ciągu może korzystać z uprawnień do zastępowania radcy prawnego w sądach. Trzeba jednak zauważyć, że taka regulacja istnieje stosunkowo krótko, bo dopiero od niespełna 1,5 roku.

W ostatnich latach temat statusu aplikanta niejednokrotnie wywoływał spory, które miały źródło w codziennej pracy nie tylko samych aplikantów ale radców prawnych, którzy ich zatrudniali i wysyłali do sądów w swoim za-

stępstwie. Po zakończeniu aplikacji i uzyskaniu zaświadczenia o jej odbyciu, młody prawnik tracił bowiem status aplikanta, a tym samym przyznane mu uprawnienia.

– *Sytuacja osób, które ukończyły szkolenie na aplikacji i przez kilka miesięcy czekały na egzamin radcowski była – z punktu widzenia przepisów – kuriozalna – wspomina radca prawny z Bydgoszczy, który od 2 lat wykonuje zawód. – Po 3 latach szkolenia i zdaniu wszystkich kolokwium kandydat na radcę prawnego tuż po egzaminie „mógł mniej” niż jego młodszy kolega z pierwszego roku, który po 6 miesiącach szkolenia mógł zastępować radcę prawnego w sądzie.*

W jeszcze gorszej sytuacji były osoby, którym nie udało się zdać egzaminu radcowskiego za pierwszym razem. „Niepewny” w kontekście posiadania statusu aplikanta okres wydłużał się, a to niejednokrotnie przekładało się na utratę pracy przez młodych prawników, którzy na egzamin poprawkowy czekali rok. Radcy prawni z ostrożności nie mogli już wysyłać swoich pracowników do sądów choćby po to, aby przejrzeć akta sądowe.

Niektóre sądy traktowały osoby po zakończeniu szkolenia tak, jakby były aplikantami, inne wręcz przeciwnie – skłaniały się do poglądu, że od momentu uzyskania zaświadczenia o odbyciu aplikacji młodzi prawnicy oczekujący na egzamin radcowski tracili status aplikanta – przez co *de facto* stawali się beużyteczni

dla swoich pracodawców. Zdaniem jednego z sędziów Sądu Okręgowego w Warszawie, ani jedno, ani drugie podejście nie było dobre. – *Liberalne podejście do problemu mogło stwarzać niebezpieczeństwo „wiecznego aplikanta”. Z takim problemem zmierzli się kiedyś Włosi, którzy mieli na rynku 10 tys. prawników z nieuregulowanym statusem zawodowym. Natomiast drugie podejście – traktowanie osób po aplikacji jako mniej kompetentne niż osoby, które dopiero rozpoczęły szkolenie – było sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem.*

Wraz ze zmianą ustawy o radcach prawnych w sierpniu 2013 r. status aplikanta jest wreszcie uregulowany. Zgodnie z ustawą, aplikanta radcowskiego skreśla się z listy aplikantów radcowskich m.in. z upływem roku od daty zakończenia aplikacji wskazanej w zaświadczeniu o jej odbyciu. Oznacza to, że nawet pomimo niezdanego egzaminu radcowskiego za pierwszym razem jeszcze przez rok młodzi prawnicy zachowują uprawnienia, które przysługują aplikantom odbywającym szkolenie. W gorszej sytuacji znajdują się osoby, którym nie udało się zdać egzaminu zawodowego po raz drugi. W takich okolicznościach aplikant zostanie skreślony z listy aplikantów i przestanie korzystać z uprawnień zastępowania radców prawnych przed sądami.

P.O.